Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Łukasza Gołębiowskiego w Suwałkach
Nr
CZYTELNIA PRASY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 275 (11 878) Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 29 XI 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 100 zł

Z JANEM WDOWIAKIEM, gospodarzem na 14 lat przewodniczącym Rady Wojewódzkiej NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych w Suwałkach, rozmawia STANISŁAW KULIKOWSKI

O co idzie ten bój?

— Jest pan świeżo po negocjacjach z prezesami OSM. Czego, jako „Solidarność" RI, żądaliście?

— To nie były negocjacje. Przedstawiliśmy nasze stanowisko. Zakomunikowaliśmy, że jeśli nie będzie podwyżek cen skupu mleka do wysokości 600 zł za litr w całym województwie, będzie protest w całym województwie. Tak jak w Sejnach. Taki był cel i sens spotkania.

— Chwileczkę. Ja was po części rozumiem, ale... takie ceny wyjściowe, w praktyce przecież wyższe, bo dochodzi dodatek za klasę i tłuszcz, oznaczają śmierć dla mleczarni.

— Nie wiem, na ile rolnicy biorą to pod uwagę, ale faktem jest, że takiej ceny żądają. Przy dotychczasowej, tak niskiej cenie skupu, rolnicy musieliby zbankrutować. „To lepiej niech mleczarnie bankrutują" — mówią rolnicy. Rada jest jednak powołana do tego, żeby bronić interesów rolnika. Więc to robimy.

— Na dłuższą metę taka taktyka może być zabójcza dla samych rolników. Piajta mleczarni przysporzy i wam kłopotów. Czy pan, jako osoba prywatna, też by takiej ceny żądał?

— Ja jestem nastawiony kompromisowo. Zawsze uważam, że trzeba szukać takiego rozwiązania, które jest do przyjęcia dla obu stron. Tru-

Ciąg dalszy na str. 3

Bez ulg w komunikacji PKS?

Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" przy Krajowej Państwowej Komisji Samochodowej i Przedsiębiorstwie PKS podjęła uchwałę, że od 29 bm. do 6 grudnia br. ogłasza akcję protestacyjną polegającą na nierespektowaniu ulg w komunikacji pasażerskiej pośpiesznej. W okresie od 7 do 20 grudnia br. nie będą natomiast respektowane ulgi w całej komunikacji pasażerskiej PKS, z wyjątkiem ulg przysługujących inwalidom o widocznym kalectwie oraz dzieciom do lat 10.

Krajowa Komisja Koordynacyjna stwierdza następnie, że w przypadku dalszego braku postępu w załatwianiu słusznych żądań (chodzi o to, aby stosowane świadczenia ulgowe nie były pokrywane z budżetu KPKS i PPKS, lecz ze środków państwowych), podjęte zostaną bardziej rygorystyczne akcje protestacyjne.

★

Ulgi w komunikacji pasażerskiej PKS wynikają z taryfy przewozu osób i bagażu w międzymiastowej komunikacji autobusowej, obowiązującej od 1 stycznia 1983 r. Taryfa ta stanowi załącznik do zarządzenia Ministra Komunikacji z 10.11.1982 r., ogłoszonego w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych nr 13, poz. 102. Ponieważ akt ten obowiązuje nadal, zapowiadane nierespektowanie ulg w komunikacji pasażerskiej jest bezprawne. (PAP)

Polska śmietnikiem motoryzacyjnym?

Wprowadzone z początkiem października nowe cła na przywóz zagranicznych samochodów wpłynęły początkowo na znaczne obniżenie tego prywatnego importu. Ale po niespełna dwóch miesiącach sytuacja powróciła do poprzedniej normy: każdego dnia przybywa do kraju kilkaset samochodów, głównie z RFN i Berlina Zachodniego. Nasi rodacy kupują je po stosunkowo niskich cenach, co łączy się z zapowiedzią nierejestrowania w krajach EWG samochodów nie spełniających wymogów ochrony środowiska. Wygląda na to, że w niedługim czasie staniemy się „śmietnikiem motoryzacyjnym" starego kontynentu.

Sto ton ropy w rowie

Trzasnęło w „Przyjaźni"!

◆ SPRAWNA AKCJA STRAŻAKÓW I RATOWNICTWA TECHNICZNEGO ◆ EKOLOGIA — BEZ SZWANKU

Przedwczorajszej nocy, krótko przed północą na manometrach w stacji pomp Nr 1 rurociągu „Przyjaźń" w Adamowie koło Siemiatycz stwierdzono spadek ciśnienia w przebiegającej tamtędy „rurze" z ropą naftową. Wyciek!!! Gdy po kilkunastu minutach spadek stał się gwałtowny, zdano sobie sprawę, że sytuacja staje się poważna: nastąpił wytrysk płynnego surowca!

Natychmiast zatrzymano pompy, tłoczące ropę do przewodów, wiodących „w kraj". Ruszyły do akcji jednostki zawodowej straży pożarnej ze stacji pomp w Adamowie i z Siemiatycz. Zamknięto dla ruchu drogę, prowadzącą z Adamowa do Radziwiłłówki, gdzie — jak się okazało — chlusnął spod ziemi strumień brunatnej cieczy. 40 znajdu-

Ciąg dalszy na str. 2

Wiadomości dnia

L. Balcerowicz w Wiedniu

□ *WIEDEŃ — We wtorek, z jednodniową wizytą do Wiednia na zaproszenie ministra Finansów Austrii Ferdinanda Laciny przybył minister Finansów Leszek Balcerowicz.*

Przedmiotem rozmów była problematyka współpracy finansowej i gospodarczej Polski i Austrii.

Wizyta L. Wałęsy

□ *GDAŃSK — Na zaproszenie Brytyjskiej Centrali Związkowej TUC — dziś udaje się z wizytą do W. Brytanii przewodniczący NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa. Program wizyty przewiduje spotkanie z brytyjskimi związkowcami, osobistościami życia politycznego i gospodarczego, a także londyńską Polonią.*

Amnestia w ZSRR

□ *MOSKWA — Parlament radziecki przyjął ustawę o amnestii dla byłych żołnierzy z kontyngentu wojsk radzieckich w Afganistanie, którzy dopuścili się czynów przestępczych. Wejdzie ona w życie 15 grudnia br.*

Próba nuklearna

□ *WELLINGTON — Francja przeprowadziła we wtorek największą w tym roku podziemną eksplozję nuklearną. Dokonano jej na atolu Fangataufa leżącym we francuskiej Polinezji, w południowej części Oceanu Spokojnego. Eksplozja ta była ponad czterokrotnie większa od siły wybuchu amerykańskiej bomby atomowej zrzuconej na Hiroszimę w 1945 roku.*

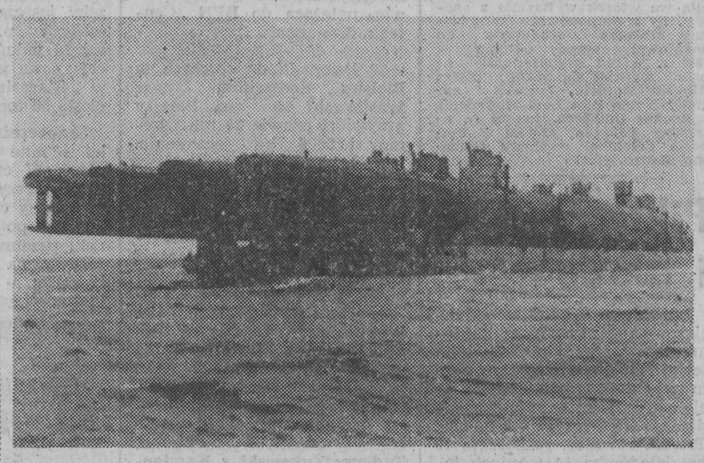
Mafia wysadziła samolot

□ *BOGOTA — Anonimowy rozmówca poinformował władze, że kolumbijska mafia handlarzy narkotykami podłożyła bombę, która zniszczyła w locie samolot linii Avianca typu Boeing 727. W katastrofie, która wydarzyła się w poniedziałek w pięć minut po starcie maszyny z lotniska w Bogocie, zginęło 107 osób.*

Posiedzenie KKW „Solidarność"

□ *GDAŃSK — Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej w regionach oraz problemy nowelizacji ustawy o związkach zawodowych były m.in. tematem dyskusji na posiedzeniu Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność" w Gdańsku.*

(opr. ska)



Sześć radzieckich łodzi podwodnych klasy „Whisky" transportowanych jest z Bałtyku do jednego z portów Hiszpanii, gdzie zostaną sprzedane na złom. Związek Radziecki zobowiązał się do zmniejszenia ilości łodzi podwodnych w swych bałtyckich bazach. CAF—AP

Nieco więcej zbóż w spichrzach

Cenowy doping?

Jak wielokrotnie informowaliśmy, w ostatnim okresie skup zbóż w naszym regionie był znikomy. Tę niekorzystną sytuację niewiele poprawiło wprowadzenie pożyczki, czyli sprzedaży na kredyt. Niedawno **PZZ w Białymstoku** i **Suwałkach** dość znacznie podniosły ceny. Są one nawet zbliżone do wolnorynkowych. Oto na ostatnich jarmarkach żyto kosztowało w Suchowoli i Sokółce po 28—30 tys. zł za kwintal. Pszenica była najdroższa w Siemiatyczach — 38 tys., owies wyceniono w granicach 26—30, a mieszankę na 25 tys. zł.

Nowe uregulowania cenowe przyniosły już rezultaty w postaci zwiększonego skupu. Prawdopodobnie część ziarna trafia z niedawno wykonanych przez rolników omłotów. Od 16—26 listopada w spichrzach PZZ w woj. białostockim i łomżyńskim znalazło się 1200 ton. W strukturze asortymentowej dominują żyto i pszenica. Przypomnijmy, że w ciągu dwóch poprzednich tygodni do magazynów geesowskich i PZZ spłynęło zaledwie 300 ton. W ostatnich dniach, w ramach pożyczki, przekazano zakładom zbożowym 35 ton żyta i 260 ton pszenicy. Tę ostatnią dostarczały głównie gospodarstwa

Ciąg dalszy na str. 2

Wino z nasion kakaowca

Spadek cen na światowym rynku kakao zmobilizował nigeryjskich producentów wina do wykorzystania tego surowca. Eksperci jednej z firm opracowali technologię produkcji, która pozwala wytwarzać 5 litrów napoju alkoholowego z 50 gramów nasion kakowca. Wino — jak zapewnia producent — nie ma charakterystycznego dla kakao smaku czekolady.

Firma zaopatruje rynek wewnętrzny i eksportuje za granicę (m.in. do Holandii) 6 gatunków wina, w tym wytrawne i słodkie. Współwłaściciel firmy Edet Ekanen oświadczył, że ze sprzedaży wina z nasion kakaowca uzyskano w sierpniu i wrześniu br. łączne wpływy w wysokości 40 tys. dol. (PAP)

1 grudnia Światowy Dzień AIDS

1 grudnia br. już po raz drugi z rzędu obchodzony będzie światowy dzień AIDS, zorganizowany pod auspicjami Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Dzień ten powinien być m.in. okazją do wzmocnienia ducha solidarności, tolerancji, współczucia i zrozumienia w stosunku do osób zarażonych tą nieuleczalną wciąż chorobą.

Na świecie chorobą tą zostało dotkniętych ok. 600 tys. ludzi, z czego ponad połowa zmarła. Liczbę osób seropozytywnych ocenia się na 5—10 mln. (PAP)

Jutro w „Gazecie"

▼ Tego nikt nie jest w stanie zrozumieć. Produkcja idzie pełną parą, paczka popularnych kosztuje trzysta złotych, ceny pozostałych gatunków raźno pną się w górę, palacze z ciężkim sercem rezygnują ze zgubnego nałogu — a papierosów brak.

ALE NAM DAJĄ POPALIĆ!

— wzdychają ci, którzy nie mogą żyć bez codziennego dymku. Szef augustowskiej wytwórni wie, dlaczego tak się dzieje — **papierosy są za tanie!** I potrafi to uzasadnić...

▼ 40 lat to dla inżyniera wiek, w którym osiąga stabilizację. Może mówić o pewnym dorobku, doświadczeniu albo frustracji z powodu ich braku. Taki jubileusz obchodzi również w tych dniach Politechnika Białostocka. Spogląda w przeszłość, w przyszłość i dowodzi, że

NAUKA JEST TEŻ TOWAREM

I to o nie malejącej wartości...

Chcesz dojechać do celu — zabierz do bagażnika: kilof, łopatę, piasek, sól i na dodatek kilku osiłków

Wiatr rozwiewa złudzenia

Ponad 96 proc. regionalnych dróg poczekać musi na wiosenną odwilż

Zaczęło się. Spadł śnieg, zadął silny wiatr i na trasach zrobiły się zatory. Tym razem jednak trudno mieć pretensje do drogowców, ponieważ niczego nie obiecywali i... słowa dotrzymali.

Najwięcej kłopotów sprawia porywisty wiatr zwiewający śnieg z pól na drogi; dopóki nie ustanie, nie ma właściwie szans na opanowanie sytuacji.

W okolicach **Giżycka** nieprzejezdnych było wczoraj 60 dróg o łącznej długości 533 kilometry, w tym trzy drogi krajowe: **Sterławki — Ryn — Woźnice, Wilkasy — Boguszewo** oraz **Staśliny — Zelki — Borkowo.**

W **Suwalskiem** pokrywa śnieżna przekroczyła trzydzieści centymetrów i tylko patrzeć jak zawieje wszystko. W **Łomżyńskiem** szczególnie zagrożony jest trójkąt: **Grajewo — Łomża — Zambrów,** ale do południa 28 listopada nie wpłynął stamtąd meldunek o nieprzejezdnych trasach. Podobnie w **województwie biało-**

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z przygotowaną przez ekspertów analizą dotyczącą procesów społeczno-politycznych zachodzących obecnie w Polsce, obejmującą także aktualne i przewidywane kierunki ataku politycznego oraz propagandowego, skierowanego przeciw PZPR.

Podkreślono, że stanowią one integralną część składową strategicznej koncepcji sił prawicowych dążących do szybkiego przekształcenia ustroju PRL zgodnie z ich interesami. Stwarza to groźbę destabilizacji sytuacji w Polsce. Osłabia dorobek porozumienia Polaków, zagraża solidarności w pokonywaniu bieżących i przyszłych trudności.

Postanowiono poinformować członków partii o tych plano-

Ciąg dalszy na str. 2

Ze śniegiem w zawody

Rejon Dróg Publicznych w Białymstoku w okresie zimowym ma do utrzymania ok. 900 km dróg, wszystkie po których kursują autobusy PKS. Do dyspozycji 80 pracujących w RDP ludzi pozostaje 12 piaskarek, 57 pługów różnego rodzaju. Obecnie prace przy odśnieżaniu i usuwaniu gołoledzi trwają praktycznie przez 24 godziny na dobę.

Na drodze nr 18 — Warszawa—Kuźnica Biał. zastaliśmy dwa pługi boczne oraz piaskarkę, których załoga (Sławomir Brzęczak, Jan Matejczuk) pod nadzorem kierownika Obwodu Drogowego nr 1 Jana Białobrzeskiego starała się, mimo ciągłych opadów śniegu utrzymać przejezdność.

Fot.: ANATOL CHOMICZ





Premier T. Mazowiecki przyjął Sz. Peresa

Prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki przyjął 28 bm. wicepremiera, ministra Finansów Izraela Szimona Peresa.

— • —

Tego dnia Szimon Peres oddał hołd bohaterom Warszawy, składając kwiaty u podnóża „Nike". Następnie, w towarzystwie rabina MENACHEMA JOSKOWICZA i przewodniczącego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce SZYMONA SZURMIEJA złożył wieniec przy Pomniku Bohaterów Getta i w miejscu, gdzie zginął Mordechaj Anielewicz wraz z grupą bojowników żydowskich. Zwiedził też Umschlagplatz — miejsce, skąd Niemcy wywieźli w latach 1942—1943 do obozów zagłady ponad 300 tys. mieszkańców Getta. Wicepremier Peres zwiedził też cmentarz żydowski oraz złożył wizytę w synagodze warszawskiej im. Nozyka, gdzie po powitaniu przez wiceprezesa Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego PAWŁA WILSZTAJNA spotkał się z przedstawicielami gminy żydowskiej. (PAP)

Wystąpienie H. Kohla w Bundestagu

Przez współpracę do zjednoczenia

Kanclerz **Helmut Kohl** skorzystał wczoraj z debaty nad projektem budżetu federalnego na 1990 r., by przedstawić w Bundestagu stanowisko rządu federalnego wobec ożywionych i kontrowersyjnych często tutaj sporów. zjednoczeniowych. Wg Kohla „już dzisiaj możemy przygotować etapy drogi, która doprowadzi nas do zjednoczeniowego celu". Kanclerz naszkicował tę drogę w 10 punktach, poczynając od „gotowości udzielenia NRD natychmiastowej, konkretnej pomocy" natury humanitarnej, medycznej, a także odpowiedniej kwoty, wręczanej tu każdemu jadącemu turystycznie z NRD, pod warunkiem wszakże, iż władze NRD także wniosą tu swój wkład finansowy oraz zniosą wszelką dyskryminację (wizy, obowiązkowa wymiana) wobec obywateli RFN. Dalszy krok to wg Kohla gotowość kontynuowania we wszelkich możliwych dziedzinach dotychczasowej współpracy z władzami NRD, jeśli przynosi ona korzyść społeczeństwu. Zadeklarował tutaj finansową pomoc RFN w realizacji kosztownych inwestycji w NRD w zakresie ochrony środowiska, modernizacji sieci telefonicznej, a także dróg komunikacyjnych, głównie kolejowych między RFN a Berlinem. Również i do tej pomocy RFN gotowa jest natychmiast i bez wszelkich warunków.

Ciąg dalszy na str. 2

Kanadyjska pomoc

W Polsce przebywa delegacja rządu Kanady omawiając techniczne sprawy związane z pomocą dla naszego kraju.

Rząd kanadyjski proponuje trzy formy pomocy: **doraźną pomoc żywnościową wartości 12 mln dol. kanadyjskich, pomoc w szkoleniu menedżerów — rolników — wartości 10 mln dol. — oraz proponuje udzielić gwarancji na uzyskanie kredytu wartości 12 mln na zakup wyposażenia i urządzeń technologicznych małych przetwórni rolno-spożywczych.**

Projekt porozumienia w sprawie pomocy kanadyjskiej dla Polski omawiano także podczas spotkania gości z przedstawicielami Ministerstwa Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. (PAP)

Jerzy Urban szefem KAR

Zarząd Główny RSW „Prasa-Książka-Ruch" podjął decyzję o zorganizowaniu agencji informacyjnej i publicystycznej. Postanowiono wykorzystać w tym celu bazę materialną i organizacyjną Krajowej Agencji Robotniczej.

W związku z tymi zmianami zarząd RSW powołał **Jerzego Urbana** na stanowisko redaktora naczelnego — dyrektora KAR, powierzając mu zadanie organizowania nowych funkcji agencji. Zarząd RSW wyraził gorące podziękowanie za dotychczasową pracę, dotychczasowemu redaktorowi naczelnemu KAR — **Kazimierzowi Królikowskiemu.** (PAP)

pogoda

Wygląda na to, że zima już nie ustąpi choć w kalendarzu ciągle jeszcze mamy jesień. W prognozach na najbliższe dni białostoccy synoptycy nie przewidują jednak wzrostu temperatur i odwilży. Jednych to cieszy, innych smuci, ale zimowa aura nie przejmuje się tym.

Na dziś w naszym regionie synoptycy przewidują zachmurzenie małe i umiarkowane, w godzinach nocnych wzrastające do dużego. Wystąpią także opady śniegu. Temperatura maksymalna (w nocy) wahać się będzie w granicach od —2 do —4 st. C, minimalna (w dzień) od —4 do —7 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, przejściowo dość silny z kierunków zachodnich.

Jutro również miejscami wystąpią opady śniegu i powinno być nieco cieplej.

Na kwiaty i życzenia imieninowe oczekują dziś: Błażej i Saturnin. (ib)

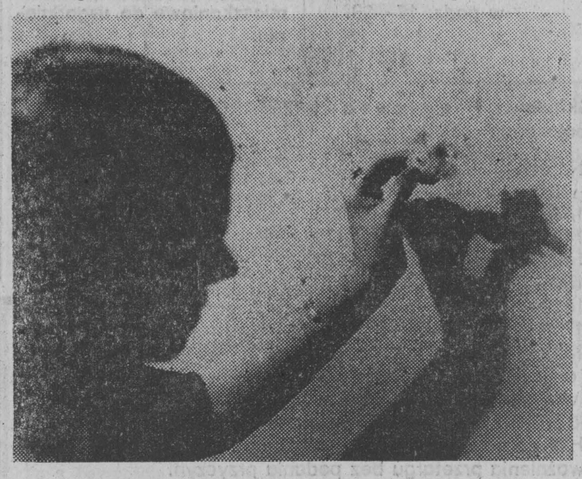
Na świętego Andrzeja dziewkom z wróżb nadzieja

Odkąd to z andrzejkowej wróżby wyszło mi, że w najbliższym roku umrę — o było to lat temu dwadzieścia i chwalić Boga cieszę się nie najgorszym zdrowiem — przestałam wierzyć w woskowe przepowiednie. Po latach dopiero natrafiłam na „mądre" książki, z których dowiedziałam się, że owa woskowa trumna równie dobrze może znaczyć dostatnie życie. No, ale jakby na to nie patrzeć i taki komentarz nie bardzo mi się sprawdził.

Wieczór andrzejkowy — głoszą stare przepowiednie — nie wolno myśleć o rzeczach smutnych. Wszak właśnie ten jeden ze starszych obyczajów łączył w sobie dwie naturalne potrzeby człowieka: bawienia się i wiary w lepsze jutro (patrz — lepszy rok). Na świętego Andrzeja — podaje Gloger — błyskała dziewkom nadzieja. Czemu właśnie na Andrzeja? Andrzej (z greckiego: aner, andros) oznacza męża i został przed wielu wiekami obwołany za patrona dziewcząt, które chcą szybko zmienić swój stan.

Andrzejkowe wróżby urządzano zwykle w wigilię imienin patrona. Podobno — twierdzą znawcy kultury i zwyczajów ludowych — na Białostocczyźnie nie były one tak rozpowszechnione jak na Śląsku, Mazowszu czy w Wielkopolsce.

Z różnych ksiąg, a także ustnych podań wynikało, że i na Podlasiu wiejskie dziewczyny jednak lubiły wróżby. Najbardziej rozpowszechniony



był zwyczaj lania na wodę ołowiu przez dziurkę od klucza. A że klucz symbolizował otwieranie tajemnic, więc w tę jedną noc miały stać się jasne wszelkie sekrety. Wróżba pozostała, a ołów zastąpiono woskiem.

Równie popularny był obyczaj wróżenia z psem (lub kogutem). Panienki ustawiały się kołem. Każda miała w ręku kość. Do której najpierw pies podszedł — ta najszybciej wychodziła za mąż (tak marzono). Dziś ów zwyczaj zastępuje wirująca butelka lub wychodzące za próg buty. Której pantofelek pierwszy „wyjdzie" za próg, ta najszybciej dostąpi małżeńskiego szczęścia.

Podobno na Podlasiu była również dość rozpowszechniona wróżba z glinianych kubków. Odwracano je do góry dnem, a wcześniej pod nie wkładano obrączkę, mirtę (symbol długiego panieństwa) lub różaniec wyprawiający pannicę do klasztoru. W na-

Ciąg dalszy na str. 2

Posiedzenie Biura Politycznego

Ciąg dalszy ze str. 1

wanych działaniach politycznych i propagandowych, mających na celu osłabienie partii przed jej XI Zjazdem.

Biuro Polityczne zapoznało się z opiniami i ocenami członków partii oraz bezpartyjnych dotyczącymi tych zjawisk w Polsce, które są dowodem zaostrzenia walki politycznej przez niektóre środowiska. Ich działalność wyraża się m.in.:

— negowaniem osiągnięć 45-lecia i utożsamianiem tego okresu ze stalinizmem;

— działaniem na rzecz zniesienia Święta Odrodzenia Polski — 22 lipca;

— usuwaniem i niszczeniem pomników, paleniem książek, bezczeszczeniem grobów radzieckich.

Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło opublikować w tych sprawach osobne oświadczenie.

Oceniono stan przygotowań do XI Zjazdu PZPR. M.in. podjęto decyzje o zaproszeniu na zjazd delegacji zagranicznych. (PAP)

1 grudnia obrady Senatu

Prezydium Senatu postanowiło zwołać XIII posiedzenie Senatu PRL 1 grudnia br. (piątek) o godzinie 11.00 w Sali Kolumnowej Sejmu.

Porządek dzienny przewiduje:

- stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o funduszu socjalnym wsi,
- stanowisko Senatu w sprawie ustawy o rozwiązaniu Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej,
- stanowisko Senatu w sprawie ustawy zmieniającej ustawę o zmianach w organizacji oraz zakresie działania niektórych naczelnych i centralnych organów administracji państwowej,
- stanowisko Senatu w sprawie ustawy o nadaniu Akademii Medycznej we Wrocławiu imienia Piastów Śląskich,
- sprawa uregulowania uprawnień kombatantów i ofiar terroru stalinowskiego,
- zmiany w składzie osobowym komisji senackich,
- wolne wnioski. (PAP)

Przez współpracę do zjednoczenia

Ciąg dalszy ze str. 1

Trzecią płaszczyzną zbliżania się na zjednoczeniowej drodze jest gotowość daleko idącej rozbudowy współpracy pod warunkiem wszakże, iż w NRD „nastąpi zasadnicza przemiana w systemie politycznym i gospodarczym sprecyzowana wiążąco i w sposób nieodwracalny. Chodzi tutaj o wolne wybory, zmiany konstytucyjne, rezygnację z kierowniczej roli partii komunistycznej oraz wkroczenie na drogę reform gospodarczych opartych na gospodarce rynkowej czego przykłady wg Kohla, NRD mogłaby sobie wziąć już z Polski czy Węgier. Nie są to „warunki wstępne lecz rzeczowe przesłanki skuteczności naszej pomocy" — powiedział Kohl. Jest on również zwolennikiem „stworzenia przez oba państwa w Niemczech coraz gęstszej sieci porozumień we wszelkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach".

Kanclerz powiedział następnie: „Jesteśmy gotowi pójść o jeszcze jeden, decydujący krok dalej, mianowicie rozwinąć między obu państwami w Niemczech konfederacyjne struktury z myślą o powstaniu w ich następstwie federacji tzn. federalnego porządku państwowego w Niemczech. To jednak zakłada powstanie w NRD demokratycznego rządu". Ewentualność taka powstanie dopiero po wolnych wyborach (mowa jest o jesieni 1990) i wówczas mogłyby — wg Kohla — powstać: „wspólna komisja rządowa do stałych konsultacji i uzgodnień politycznych, wspólne komisje fachowe, wspólne gremium parlamentarne". Stopniowo powstawałyby dalsze takie instytucje. Nikt nie wie dzisiaj, jak wyglądać będą w końcu zjednoczone Niemcy. — Jestem jednak pewien, że do takiej jedności dojdzie, jeśli tylko ludzie w Niemczech jej zechcą".

H. Kohl przypomniał też, że bez głębokich reform w Polsce i na Węgrzech nie byłoby obecnej sytuacji w NRD, a co za tym idzie szans zjednoczeniowych. Zapewnił raz jeszcze, że Polska i Węgry mogą liczyć na zapowiedzianą pomoc, ponieważ powodzenie programu reform w tych krajach warunkuje ich powodzenie także w NRD.

W SKRÓCIE

NIECHLUBNA STATYSTYKA

W okresie od 1 stycznia do 30 września 1989 roku do Biura Paszportów MSW napłynęły informacje o 1528 obywatelach polskich, którzy przebywając za granicą naruszyli porządek prawny. Liczba ta w odniesieniu do analogicznego okresu ubiegłego roku jest wyższa o 92,2 proc. i związana jest ze wzrostem w br. ilości wyjazdów naszych obywateli za granicę. Wśród osób tych było 1332 mężczyzn i 196 kobiet.

DEZERTER WŁAMYWACZEM

W domu towarowym „Centrum" we Wrocławiu z soboty na niedzielę (25 na 26 bm.) ukrył się złodziej. Wykryli go wczesnym rankiem 27 bm. strażnicy. Włamywaczem okazał się obywatel czechosłowacki, dezerter z czechosłowackiej armii Pavl K., który przybył do Polski przez zieloną granicę 14 bm. i ukrywał się we Wrocławiu.

NIE KONTROLOWAĆ OBYWATELI

Na Węgrzech ujawniła się organizacja o nazwie „Wolność 89". Opublikowała ona apel o przeprowadzenie referendum w sprawie zapory wodnej na Dunaju w Nagymaros. Ostro też skrytykowała rząd za prowadzenie rozmów w tej kwestii z Czechosłowacją i Austrią.

„Wolność 89" żąda też zlikwidowania dowodów osobistych i numerów ewidencyjnych, które mają wszyscy mieszkańcy Węgier oraz zakazać kontrolowania obywateli przez milicję.

SWIATOWE PRAWYKONANIE UTWORU „KATYŃ"

Orkiestra i chór Polskiego Radia i Telewizji w Krakowie pod dyr. Szymona Kawalli wykonały 28 bm. światowe prawykonanie dwóch utworów Amerykanki Nancy Van de Vate: „Katyń" poświęconego polskim żołnierzom zamordowanym w lesie katyńskim oraz „Koncert krakowski" dedykowany Orkiestrze Symfonicznej PR i TV w Krakowie.

Obydwa utwory Nancy Van de Vate skomponowała z okazji zbliżającej się 50 rocznicy masakry w lesie katyńskim oraz 50-lecia wybuchu II wojny światowej.

SMIERĆ NA OCZACH GAPIÓW

28 bm. w Siemianowicach Śląskich, 30-letni Stefan R. na oczach ok. 50 osób stojących w kolejce do kiosku „Ruchu" zabił 73-letniego mężczyznę. Tylko 2 starsze osoby próbowały, niestety — bezskutecznie, przeszkodzić napastnikowi. Pozostali stali bezczynnie. Pobity mężczyzna zmarł na miejscu. Stefan R. został ujęty po 4 godzinach, wstępne śledztwo ustaliło iż obaj mężczyźni spożywali razem alkohol w jednym z pobliskich mieszkań. Nad ranem, gdy znaleźli się na ulicy nastąpiła brutalna i do tej pory nie wyjaśniona napaść.

(opr. ska)

Konferencja prasowa Stefana Staniszewskiego

Jedność Niemiec problemem ogólnoeuropejskim

W polskiej polityce zagranicznej mamy obecnie do czynienia jednocześnie z kontynuacją i ze zmianą — oświadczył wczoraj na wstępie swej konferencji prasowej rzecznik ministra Spraw Zagranicznych, **Stefan Staniszewski.** Kontynuacja — to respektowanie dotychczasowych zobowiązań sojuszniczych i międzynarodowych Polski, ukierunkowanie naszych działań na arenie międzynarodowej, na zapewnienie niepodległości państwa. Innymi słowy — zachowanie w każdych okolicznościach wagi nadrzędnych celów polityki zagranicznej. Zmiana — to akcentowanie niezależności politycznej w sprawach wewnętrznych, przechodzenie w stosunkach międzysojuszniczych od fasadowej, monolitycznej jedności do rzeczywistego partnerstwa, pełniejsze otwieranie się Polski ku Europie i Światu, gwarantujące prawidłowy i nieskrępowany rozwój naszych stosunków we wszystkich dziedzinach. Idzie tu zwłaszcza o nadrobienie zaległości we współpracy z krajami EWG, USA i innymi potęgami gospodarki światowej.

Odnosi się to również do RFN.

Niedawna wizyta kanclerza H. Kohla w Polsce — kontynuował rzecznik przyniosła zupełnie nową, obiecującą, ale i złożoną jakość stosunków Polska — RFN. Z pewnością przezwyciężony został dotychczasowy impas w oficjalnych stosunkach międzypaństwowych. Należy się spodziewać, że uzyskają one nową dynamikę, a czynnik współpracy zacznie w nich silniej niż dotąd przeważać nad czynnikiem konfrontacji interesów.

Pewne nowe elementy dają się zauważyć w podejściu Polski do sprawy jedności niemieckiej. Można je odnaleźć w wielu wypowiedziach min. **Krzysztofa Skubiszewskiego.** Ze swej strony chcę zwrócić uwagę, że nikt nie odmawia narodowi niemieckiemu prawa do samostanowienia, jednakże dla Polski jedność Niemiec wiąże się w sposób naturalny z problematyką granicy na Odrze i Nysie. Jest oczywiste, że państwa łączą się zawsze w istniejących granicach. W związku z tym przyszły ogólnoniemiecki suweren musiałby przejąć zobowiązania NRD wynikające z Układu Zgorzeleckiego z 1950 r. oraz RFN podjęte w Układzie z grudnia 1970 r. Ponadto ewentualne przyszłe zjednoczenie Niemiec (np. w formie konfederacji obu państw) może dokonać się tylko za zgodą ich obywateli, przyzwoleniem czterech zwycięskich mocarstw uprawnionych nadal do współdecydowania o Niemczech jako całości, wreszcie — muszą zostać uwzględnione interesy pozostałych państw europejskich, a zwłaszcza sąsiadów Niemiec. Cały problem jest europejski i może być rozwiązany za zgodą całej Europy. (PAP)

Obligacje kontra inflacja

Za kilka dni tworzący się w Polsce rynek papierów wartościowych wzbogaci się o nową pozycję — kolejne obligacje państwowe. Od 1 grudnia br. w odcinkach po 5 mln zł, 1 mln zł, 400 tys. zł i 200 tys. zł sprzedawane będą obligacje o łącznej wartości 5 bln zł. Ich główną siłą przyciągania — powiedzieli wczoraj na konferencji prasowej przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego i Ministerstwa Finansów — będzie stopa oprocentowania, która do 30 listopada 1994 r. będzie równa stopie inflacji. Nie chodzi jednak o inflację liczoną, jak dotychczas, w skali rocznej, ale miesięcznej. Inaczej mówiąc: po każdym miesięcznym komunikacie GUS o wskaźniku wzrostu cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych Bank Gospodarstwa Krajowego będzie ogłaszał nową tabelę oprocentowania. Stracić wskutek inflacji więc nie można.

Można natomiast — podkreślił prezes BGK **Czesław Gawłowski** — zyskać 20 proc. bonifikaty płacąc obligacjami za akcje przedsiębiorstw przekształconych w spółki akcyjne. Na pierwszy ogień na pewno pójdą przedsiębiorstwa najlepsze.

Głównym agentem emisji jest BGK. Jego przedstawiciele uważają, że zakup nowych obligacji będzie już wkrótce jednym z najlepszych interesów do zrobienia i sami — jako osoby fizyczne — również zamierzają go zrobić. Są bowiem przekonani, że zaraz po rozpoczęciu sprzedaży powstanie wtórny rynek, na którym będzie można sprzedać obligacje ze znacznym zyskiem. Gdyby jednak się tak nie stało, to zapewniają — tym razem jako reprezentanci Skarbu Państwa — że obligacje nie zamienione na akcje będą w listopadzie 1994 r. wykupywane od właścicieli przez państwo. Nie wszystkie naraz (mogło by być to groźne dla równowagi), lecz w drodze losowania 10 proc. niewykupionych papierów oddzielnie dla każdego nominału dwa razy w roku. (PAP)

W Belwederze o Polskiej Akademii Umiejętności

28 bm. prezydent **Wojciech Jaruzelski** przyjął przedstawicieli kierownictwa Polskiej Akademii Nauk: jej prezesa — prof. **Jana Karola Kostrzewskiego** oraz wiceprezesów — prof. **Gerarda Labudę** i prof. **Jerzego Litwiniszyna.**

Prezydent odniósł się z aprobatą do decyzji wznowienia — po 38 latach — działalności Polskiej Akademii Umiejętności. Zapoznał się z dorobkiem PAU, istniejącej od 1872 r., z jej obecnym stanem organizacyjnym i zarysem programu pracy.

Polska Akademia Umiejętności, z siedzibą w Krakowie, będzie obejmować swoją działalnością głównie ośrodki akademickie południowej Polski. Nie wyklucza to jednak podejmowania inicjatyw o zasięgu ogólnopolskim. Integrując skupionych tam uczonych, PAU tworzyć będzie dogodne możliwości ożywienia i wzbogacenia ich kontaktów, prowadzenia wspólnych badań, dyskusji naukowych, wymiany poglądów specjalistów z różnych dziedzin nauki. PAU będzie organizacją związaną z Polską Akademią Nauk i jako towarzystwo naukowe skoncentruje swoją uwagę na działalności organizacyjnej oraz dyskusyjno-naukowej.

(PAP)

Białystok — Niś

Czy nawiążemy współpracę?

Marzeniem jugosłowiańskiego dziennikarza **Stefana Hofmana** jest doprowadzenie do współpracy Białegostoku i Nisu, miasta w południowej Jugosławii. Nie jest to sprawa prosta, po drodze piętrzą się przeszkody. A to ktoś zgody nie wyraził, to znów zmienił się prezydent miasta. Wygląda jednak na to, że marzenia upartego dziennikarza z pisma „Narodnie Noviny" zostaną wreszcie zrealizowane. Podczas wczorajszego pobytu w naszym mieście Stefan Hofman został przyjęty przez prezydenta Białegostoku **Jerzego Czabana.** Ustalono, że delegacja białostocka w najbliższych miesiącach założy wstępną wizytę w Nisu. Warto dodać, że do tej współpracy gorąco namawia ambasada PRL w Jugosławii. (n)

A. Michnik o PZPR i przyszłości socjalizmu

Potrzebna wspólna strategia

Droga do autentycznej demokracji prowadzi przez kompromis między „Solidarnością" i reformatorami w PZPR, wszystkimi siłami reformatorskimi w Polsce, łącznie z przedstawicielami Kościoła, między polskimi reformatorami i ich odpowiednikami w innych krajach, a przede wszystkim w Związku Radzieckim — oświadczył **Adam Michnik** w obszernym wywiadzie dla tygodnika „Nowoje Wremia".

Płyniemy w jednej łódce — powiedział Michnik — i albo razem przebijemy się przez falę totalitaryzmu, albo razem pójdziemy na dno. Nie brak ludzi, którzy uważają, że kompromis — to komedia, maskująca reakcyjne plany rządu Mazowieckiego. Po co „Solidarności" sojusz z PZPR, jeśli partia jest ostoją socjalizmu — pytają. Jednakże tylko ślepiec może nie dostrzegać komunistów wśród zwolenników reform. Kontakty już nawiązaliśmy dzięki wspólnej pracy w rządzie. Osobiście uważam, że wspólna taktyka — to za mało. Potrzebna jest wspólna strategia.

Zapytany o przyszłość socjalizmu w Polsce, A. Michnik odparł, że wielu Polaków nie chce słyszeć o socjalizmie. Można ich zrozumieć: czyż znamy inny socjalizm niż stalinowski i breźniewowski? Uważam, że powinniśmy prowadzić taką politykę, w której obecne będą wszystkie realne wartości socjalizmu, ale bez słów, powodujących u ludzi negatywne skojarzenia. Osobiście nie chcę prowadzić walki politycznej w imię słów i za pomocą słów, lecz za pomocą faktów i w imię faktów.

Wielokrotnie słyszałem — kontynuował — że Polska odchodzi od socjalizmu. Jeśli system stalinowski był socjalizmem, to nie tylko my od niego odchodzimy. Odchodzą od niego w różnym tempie wszyscy trzeźwo myślący ludzie. Inny socjalizm znamy na razie tylko z książek. (PAP)

Wiatr rozwiewa złudzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

stockim, choć drogowcy stanowczo odradzają jazdę maluchem. Właściwie najlepiej byłoby w ogóle nie wychodzić z domu.

Tej zimy regionalni specjaliści od przecierania szlaków ręczną tylko za drogi tzw. pierwszej kolejności utrzymania: **Zambrów — Białystok — Sokółka — Kuźnica** oraz **Suwałki — Augustów — Grajewo — Łomża — Zambrów.** W sumie jest to 296 km. Pozostałe 7556 km oczyszczane będą sporadycznie lub w ogóle pozostawione samym użytkownikom. W szczególnie niebezpiecznych miejscach służba drogowa obiecuje przygotować pryzmy piasku i kruszywa, z których będą mogli korzystać kierowcy. Dlatego obok pompki i kompletu kluczy w wyposażeniu każdego samochodu powinny znaleźć się kilof i łopata.

Tak poważne ograniczenia wynikają z fatalnej sytuacji finansowej Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych. Koszty budowania i utrzymania dróg pokrywane są z budżetu państwa i kas wojewódzkich. O tym w jakim są one stanie (zarówno skarb państwa jak i szlaki) nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Nie ma żadnego powodu, aby w warunkach powszechnego kryzysu drogowcy mieli się lepiej.

W bieżącym roku w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim na utrzymanie dróg przeznaczono 900 milionów złotych; tymczasem rok wcześniej na ten sam cel wydano 1,5 miliarda. A przecież wiadomo jak bardzo podrożało paliwo, wzrosły płace itp. Samo wynajęcie pługów, piaskarek i ciągników w przedsiębiorstwach kosztuje coraz więcej. Już choćby z tego powodu na drogach będzie znacznie mniej sprzętu.

W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera szybka i rzetelna informacja o stanie szlaków komunikacyjnych.

We wszystkich Rejonach Dróg Publicznych dyżurować będą pracownicy przekazujący wiadomości o przejezdności tras. Oto numery telefonów: **Białystok — 412-676, Bielsk Podlaski — 42-87 do 89, Sokółka — 112-737 i 112-228, Siemiatycze — 552-623 i 552-634, Łomża — 699-71, Grajewo — 30-31 i 31-31, Wysokie Mazowieckie — 22-42 do 43, Zambrów — 33-74 i 32-30, Suwałki — 42-50, Augustów — 34-61 i 40-65, Ełk — 34-30, Giżycko — 23-11, Olecko — 30-15 i 22-24, Pisz — 25-34 i 25-28.**

Ponadto w **Białymstoku można będzie otrzymać informacje o stanie wszystkich dróg pod numerem 972.** W niedziele i święta oraz po godzinach pracy można dzwonić pod numery 510-914 i 510-961. Nie spodziewajmy się jednak radosnych wieści, gdyż cuda na trasach komunikacyjnych zdarzają się nader rzadko.

J. ONISZCZUK

Na święego Andrzeja

Ciąg dalszy ze str. 1

szych czasach rekwizytem do tej wróżby są porcelanowe filiżanki i na wszelki wypadek tylko obrączka.

Gospodynie spod Knyszyna chętnie opowiadają, że kiedyś wróżono z ostrożyn jabłek. Z ich zakrętów dziewczęta starały się zgadnąć początkową głoskę nazwiska przyszłego męża.

Choć wróżenie w wigilię Andrzeja ma wiekową tradycję, okazuje się, że zestaw inwencji niewiele różni się od tych najdawniejszych. Co najwyżej wróżące dostosowują je do dzisiejszych realiów. Ciągle przecież panienki wierzą, że wystarczy włożyć pod poduszkę kartki z imionami swoich kolegów i zaraz po przebudzeniu wyjąć jedną z nich, by wiedzieć kogo się poślubi. W niektórych wsiach trwa zwyczaj ucinania 30 listopada, czyli w imieniny Andrzeja, gałązki bzu, wiśni czy czereśni i wsadzania do flakonu z wodą. Jeśli rozkwitnie do Bożego Narodzenia, jej właścicielka wkrótce wyjdzie za mąż.

I pomyśleć, że do owych wróżb największą wagę przywiązują nie współczesne dwudziestolatki, a kilkunastoletnie dzieci. Zapanował bowiem powszechny zwyczaj robienia szkolnych lub klasowych andrzejek. Dosyć zabawnie wygląda, gdy jedenastoletnie dziewczynki z językami na brodach w rytm „Lambady" ustawiają swoje „jarmilki" — nosek w obcas...

No cóż kto dziś pamięta, że poleskie dziewczęta w wigilię Andrzeja śpiewały: „Andrzeju, Andrzeju, a ty nam powiedz kto naszym mężem będzie..."

(kp)

Chcą Nobla dla Gorbaczowa

Grupa włoskich osobistości ze świata polityki i kultury wystąpiła we wtorek w Rzymie z apelem, by zaproponować kandydaturę **Michaiła Gorbaczowa** do pokojowej nagrody Nobla w 1990 r. Wśród sygnatariuszy apelu znaleźli się znany pisarz **Alberto Moravia,** laureaci nagrody Nobla **Rita Levi Montalcini** i **Renato Dulbecco,** uczeni — atomiści **Edoardo Amaldi** i **Umberto Colombo,** rzeźbiarz **Giacomo Manzu.** (PAP)

Pikietują i głodują

Młodzież z ruchów ekologiczno-pacyfistycznych kontynuowała wczoraj pikietowanie terminalu kontenerowego portu w Gdyni gdzie złożone są elementy reaktora jądrowego dla elektrowni w Żarnowcu. Trwała również, rozpoczęta 19 bm. głodówka 14 młodych ludzi. Obie akcje są protestem przeciwko energetyce jądrowej. (PAP)

Trzasnęło w „Przyjaźni"

Ciąg dalszy ze str. 1

jących się w rurociągu atmosfer zrobiło swoje: droga została zalana na długości ok. 100 metrów, a jej pobocza z obu stron — na przestrzeni dwukrotnie dłuższej. Ustalenia mówią o ok. stu tonach ropy, która „uciekła" z linii przesyłowej.

Przystąpiono do zbierania zalegającej w rowach cieczy specjalnymi beczkowozami, po czym została ona odtransportowana do stacji pomp. Jezdnia została pokryta warstwą ziemi, podobnie — pobocza. Tłustą maź zebrano następnie łopatami w jedno miejsce, szosę powtórnie posypano piaskiem. Krótko po wczorajszym południu przywrócono na drodze z Adamowa do Radziwiłłówki ruch kołowy.

Był to jednak dopiero początek pracy specjalistycznych brygad ratownictwa technicznego z Adamowa. Strażacy pokryli teren, sąsiadujący z miejscem awarii warstwą gaśniczej piany (niby niebezpieczeństwa wybuchu nie ma, ale na zimne lepiej dmuchać!) i czuwać będą nad pracami remontowymi przez cały czas. Spece od usuwania tego rodzaju awarii wzięli się do odkopywania „rury", aby usunąć uszkodzony fragment rurociągu i wstawić na jego miejsce nowy, względnie — zespawać rozerwane miejsce. Oblicza się, że prace powinny zostać całkowicie zakończone już jutro.

Specjaliści z białostockiego Ośrodka Badań Ochrony Środowiska, którzy zjawili się na miejscu awarii jeszcze wczorajszej nocy wraz z szefostwem Wojewódzkiej Komendy Zawodowych Straży Pożarnych w Białymstoku stwierdzili, że wyciek ropy nie stworzył zagrożenia ekologicznego na średnią nawet skalę. Zmarznięta ziemia uniemożliwiła przesiąkanie ropy do gruntu i zanieczyszczanie wód gruntowych. „Dostało" się jedynie kilkunastu rosnącym przy drodze drzewom. Zalana energetycznym surowcem gleba, znajdująca się na poboczach szosy, mimo że ewentualnie przez dwa—trzy najbliższe lata będzie wyjałowiona, nie jest rolniczo zbyt wartościowa i strat — jak twierdzą specjaliści z OBOS — z tego tytułu wielkich nie będzie. (mip)

Cenowy doping?

Ciąg dalszy ze str. 1

uspołecznione, w tym większe ilości **POHZ** w **Grabowie** i **Stacja Nasienna** w **Wasilkowie,** należąca do **BPN „Centrala Nasienna".**

22 listopada do spichrza w **Bielsku Podlaskim, Janusz Wasilewski** ze wsi **Bolesty** przywiózł prawie 20 ton pszenicy i 5600 kg jęczmienia. Również tutaj **Rodian Bobik** z **Krywiatycz** chce sprzedać 10 ton pszenicy wysokojakościowej. Natomiast do punktu w **Grajewie,** w ramach pożyczki, 12 ton ziarna dostarczył pochodzący z tej miejscowości **Rafał Śliwiński,** zaś **RSP** w **Tyniewiczach** — 67 ton żyta. W najbliższym czasie **Kombinat Rolny** w **Michałowie** ma zamiar odsprzedać 100 ton pszenicy. Wielu rolników, którzy nie mogą zbyć zboża na jarmarkach, odwozi je do spichrzy państwowych, jak np. **Tadeusz Żukowski** z **Kamionki Starej** (gmina Sokółka). Sporo gospodarstw indywidualnych i uspołecznionych deklaruje dostawy w najbliższym czasie.

W opinii większości producentów obecne ceny są zgodne z ich oczekiwaniami, tylko, żeby jeszcze wzrosły dostawy środków produkcji. Obecnie wśród jednostek PZZ najwięcej ziarna przyjmuje elewator w Starosielcach — dziennie około 50 ton.

Jednocześnie podrożała mąka i inne składniki piekarnicze. W efekcie podniesiono ceny pieczywa. Na przykład popularny chleb bałtoński kupujemy po 910 zł za bochenek, pszenny (0,7 kg) — 810, razowy na miodzie — 1100, kajzerka — 85 zł sztuka i bułka wrocławska — 92 zł. (gs)

DONIESIENIA AGENCYJNE

ZWYCIĘSTWA GOSPODARZY

I liga hokeja na lodzie: Zagłębie Sosnowiec — Polonia Bytom 3:1 (0:0, 1:0, 2:1). Bramki zdobyli dla Zagłębia — **Płatek** (34 min.), **Morawiecki** (56) i **Klisiak** (57), dla Polonii: **Kądziołka** (59).

GKS Katowice — Towimor Toruń 4:2 (1:0, 1:2, 2:0). Bramki zdobyli: dla GKS Katowice — **Tkacz** — 15 min., **Hachuła** — 26 min., **Płachta** — 43 min., **Trybus** 50 min., dla Towimoru — **Soliński** 25 min., **Stefański** 39 min.

GKS Tychy — Stoczniowiec Gdańsk 10:2 (5:2, 1:0, 4:0), bramki zdobyli: dla GKS Tychy — **Polka 2** (w 31, 60 min.) **Copija 2** (w 7, 41 min.), **Czerkawski 2** (w 15 i 52 min.), **Leksander 2** (w 6 i 50 min.), **Stawowczyk** w 3 min., **Drab** w 5 min., dla Stoczniowca — **Wasiliew 2** (w 12, 17 min.).

Cracovia Kraków — Unia Oświęcim 5:1 (1:1, 1:0, 3:0). Bramki dla Cracovii zdobyli: **Agulin** (14), **Klich** (29), **Roszczyn** (50), **Porzycki** (50), **Steblecki** (51), dla Unii — **Zymankowski** (9).

PORAŻKA SZACHISTÓW

W mistrzostwach Europy drużyn szachowych w Haifie sześcioosobowe zespoły rozegrały już po 4 spotkania spośród 11 (system szwajcarski). Nasza reprezentacja w 4. rundzie grała z jednym z najlepszych teamów świata — Węgrami. Polacy przegrali 2,5:3,5. Po IV rundach nasz zespół utrzymał się w czołówce dzieląc 7 pozycję w gronie 28 drużyn z 27 krajów.

„NIEDŹWIEDZIE" GÓRĄ

Dwa radzieckie zespoły rozegrały w Moskwie pierwszy w ... mecz amerykańskiego futbolu. „Niedźwiedzie" z Moskwy pokonały Charków Atlants 26:0. Spotkanie odbyło się w wypełnionej po brzegi moskiewskiej hali. Zwycięzcy mają za sobą tournee po RFN i Finlandii. Szefem powstałej ligi futbolu amerykańskiego w Związku Radzieckim jest kosmonauta **Aleksander Wiktorenko.**

(opr. jed)

Kronika międzyepoki

POŁNOCNOKOREAŃSKI DZIENNIK „Rodong Sinmun" o uznaniu przez Jugosławię Korei Południowej: „Jest to niemożliwy do usprawiedliwienia fakt, świadczący o tym, że władze jugosłowiańskie weszły — w pogoni za kilkoma dolarami — na drogę wiązania się z lokajami imperializmu USA".

—⊙—

W WYWIADZIE dla „Financial Times" Egon Krenz nie wykluczył możliwości przywrócenia jedności Niemiec. — Oba państwa mogłyby wejść w skład konfederacji, gdyby zostały rozwiązane NATO i Układ Warszawski. Utworzenie w NRD systemu kapitalistycznego nie wchodzi w rachubę — powiedział. Od końca września szeregi NSPJ opuściło 200 tys. osób. 70 proc. z nich to robotnicy.

—⊙—

NOWY SEKRETARZ GENERALNY KC KPCz Karel Urbanek zapowiedział wydanie zdecydowanej walki przejawom arogancji władzy, rozplenionemu wśród kadry kierowniczej łapówkarstwu i nadużyciom, unikaniu bezpośrednich kontaktów z ludźmi pracy, brakowi odwagi i komunistycznej szczerości.

—⊙—

ORGANIZACJA „TARCZA", deklarująca się jako związek zawodowy żołnierzy radzieckich uważa, iż siły zbrojne są konserwatywną przeciwwagą dla reform Gorbaczowa i mogą podjąć próbę odwrócenia przebudowy. Związek zawodowy został powołany do obrony ludzi, którzy chcą udzielić poparcia swojej ojczyźnie i zapobiec wojskowemu zamachowi stanu grożącemu przebudowie.

—⊙—

SZEF ORGANIZACJI PARTYJNEJ w siłach zbrojnych Jugosławii, admirał Petar Szimic, oświadczył, że armia jest przeciwna wprowadzeniu systemu wielopartyjnego w SFRJ. „Wojsko będzie działać na rzecz zapobieżenia ewentualnemu rozpadowi federacji" — dodał.

—⊙—

PRZEDSTAWICIELE NRD potwierdzili na forum komitetu ONZ ds. tortur stosowanie takich praktyk w ich kraju. Stwierdzili, iż doszło do tego w kilku wypadkach i były to raczej ekscesy policji.

—⊙—

NA POSIEDZENIU zarządu Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego wysunięto propozycję utworzenia komisji dla wyjaśnienia sprawy Nikoły Petkowa i innych działaczy związku chłopskiego, którzy padli ofiarą represji politycznych. Po wojnie Petkow był deputowanym ludowym, w 1947 roku został skazany na śmierć.

—⊙—

PRZYWÓDCA KOMUNISTÓW albańskich Ramiz Alia: „Reformy przeprowadzane w Europie Wschodniej zagrażają socjalizmowi. Tylko wierność ideologii proletariatu umożliwia kroczenie drogą socjalizmu".

Jak donosi z Albanii korespondent PAP, na ulicach Tirany i innych miast zdecydowanie dominują dwa kolory: zgniła zieleń mundurów wojskowych i ciemny granat uniformów służby bezpieczeństwa. (opr. jed)

W Hajnówce:

Jak osiągnąć porozumienie

Rada Inicjatyw Obywatelskich przy Tymczasowym Zarządzie Regionu Białostockiego NSZZ „Solidarność" i Grupa Inicjatywna Białoruskiego Komitetu Społecznego „Hromada" na spotkaniu w dniu wczorajszym wymieniły poglądy na temat konfliktu zaistniałego w Hajnowskim Domu Kultury „Górnik".

Zgodnie stwierdzono, że konflikt powinien znaleźć rozwiązanie na drodze kompromisu. Wyrażono przekonanie, że tylko w ten sposób można zapobiec narastaniu konfliktu narodowościowego, który nie leży w interesie zarówno Polaków jak i Białorusinów.

W związku z tym postanowiono wspólnie zwrócić się do uczestników konfliktu z propozycją kompromisowych rozwiązań. Stwierdzono również potrzebę powołania grupy konsultacyjnej zajmującej się problemami stosunków narodowościowych.

Komunikat tej treści otrzymaliśmy wczoraj w godzinach wieczornych. W dniu dzisiejszym udają się do Hajnówki przedstawiciele obu wymienionych grup społecznych. Miejmy nadzieję, że spotkanie to pomoże osiągnąć porozumienie. (dz)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

FIRMA prywatna zdecydowanie zatrudni młodego energicznego lecz z doświadczeniem zaopatrzeniowca. Uwaga! Wysokie zarobki, tel. 75-23-75 w godz. 8—16.
g 7877-1

NYSĘ 522 (rok 1982) po remoncie — sprzedam. Zwycięstwa 53 m 2.
g 7874-1

FIATA 126p (1980) po N.G. — sprzedam. Czesław Czeropka, Kolnica 65, 16-311 Białobrzegi.
g 7872-1

NADWOZIE 126p (1984). 414-537 (po 15).
g 7866-1

SALON gier, gry TV + barakowóz — sprzedam. Łomża, tel. 61-72.
Łg 7469-1

FOTELE wartburga N.T., silnik trabanta 12V. 432-253.
g 7875-1

SOSNĘ — sprzedam. Tel. 434-947.
g 7873-1

KOMUNIKAT

Z powodu awarii dwóch kotłów w EC II w dniach 27 i 28 br. wystąpiło obniżenie temperatury wody w sieci cieplnej m. Białystok.

Za wynikłe utrudnienia PRZEPRASZAMY.

ZEB.
k 6125-1

„TRANSPOL" Spółka z o.o.

ZATRUDNI

◇ przewoźników indywidualnych lub j.g.u. z następującymi pojazdami (oplandekowanymi): Mercedes bagażowy, Awia, Robur, Star 200.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się.

— w Jeziorku, baza magazynowa WPHW w godz. 7.30—11

— w Łomży, ul. Poznańska 122, tel. 50-81 w godz. 17—20.

Ilość miejsc ograniczona.
k 6101-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Szczuczynie tel. 196

ZATRUDNI

◆ inżyniera — mechanika na kierownicze stanowisko.

Warunki pracy, płacy i mieszkaniowe do uzgodnienia.
k 6065-1

PTHW w Białymstoku, ul. Składowa 7 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż nw. pojazdów:

		Nr ew.	Rok bud.	Cena wywoławcza
1.	Awia A-31L	1680	1983	7.000.000 zł
2.	Star W-200	1413	1979	5.500.000 zł
3.	Star A-28F	1404	1979	4.500.000 zł
4.	Star A-38F	1506	1980	4.500.000 zł
5.	Żuk A-06	1612	1981	2.000.000 zł
6.	Żuk A-11B	1768	1985	2.500.000 zł
7.	Star A-38	1552	1980	4.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 1989.12.12 o godz. 10.00 w świetlicy PTHW. Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 8.00—14.00. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy PTHW do godz. 9.00 w dniu przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 6076-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Tow. Lubie Stepaniuk

z powodu śmierci

OJCA

składają:

Sekretariat KW PZPR w Białymstoku oraz współpracownicy

kątemoka

CZY WSZYSCY mogą być jednakowo zamożni, albo — dla przeciwwagi — jednakowo biedni? Zwykłe, potoczne doświadczenie podpowiada, że zawsze, jak świat światem, z jednej strony byli bogaci, bądź względnie tylko bogatsi, z drugiej natomiast ubodzy lub, łagodniej mówiąc, ubożsi. Wśród jednostek i całych narodów, o czym przekonuje najdobitniej przykład Polski.

Warto w tym miejscu zacytować sławną wypowiedź W. Churchilla, że w kapitalizmie występuje nierówny podział bogactwa a w tak zwanym socjalizmie — biedy. Ale „nierówni" byli tu i tam, niewykluczone, że dokładnie w tej samej proporcji.

Czy możemy sobie zatem wyobrazić stan względnej zamożności wszystkich ludzi oraz wszystkich narodów. Pytanie jak najbardziej na czasie. Chciałaby dusza do raju. Niestety, to tylko w dwuznacznych moralnie utopiach mówi się o społeczeństwie równych pod względem materialnym jednostek. Kiedy jednak przechodzimy od teorii (utopii) do praktyki ową postulowaną równość materialną trzeba wprowadzać środkami przymusu fizycznego. Tak to utopia stanowi pożywkę dla totalitaryzmu. I rychło się okazuje, że gwoli równości tych i owych trzeba wyprawić na drugi świat. Albowiem nawet w najbardziej demokratycznym i wolnościowym państwie tylko w przypadku szans można mówić o równości — i to z pewnymi zastrzeżeniami. Cała reszta jest niebezpiecznym złudzeniem albo prymitywną propagandą.

No, tak, łatwo teoretyzować, a przecież każdy z nas wolałby należeć do owych szczęśliwców, ludzi opływających w dostatek. Nikt wszak nie pragnie być biedakiem z wyjątkiem być może paru abnegatów. Wypada więc znów przypomnieć, że szanse są jednakowe dla wszystkich i że każdy jest ponoć kowalem swego losu. Tako rzecze mądrość ludowa na długo przed pojawieniem się socjalistów utopijnych, nie wspominając o „naukowych".

Z tymi równymi szansami nie należy także przesadzać. W sensie prawnym wszyscy są naturalnie w miarę równi, ale zaraz potem występują różnice, ekonomiczne, warunkujące powodzenie na starcie, w kwalifikacjach, zdolnościach itd. Jakież by to nasze życie było jednak szare i pozbawione emocji, gdyby żadnych ale to żadnych różnic między nami nie było?!

Skoro jednak zawsze, jak powiedzieliśmy, w socjalizmie realnym również, społeczeństwo dzieliło się na część zamożniejszą i biedniejszą, niestety liczniejszą, to problem sprowadza się do tego, żeby między tymi biegunami mimo wszystko nie występowała przepaść. Żeby między obu biegunami następowało przyciąganie a nie odpychanie. Innymi słowy, żeby nie powstał stały i trwały podział na z jednej strony biednych, a z drugiej strony bogatych, niby podział na dwie klasy czy nawet na dwa narody. Przeciwnie, żeby między wspomnianymi biegunami zachodziła systematyczna wymiana ludzi i możliwości. Dziś oto jestem biedny, lecz jutro, dzięki własnej inicjatywie i zaradności a także sprzyjającym okolicznościom, potocznie zwanym szczęściem — nie lekceważmy go! — stanę się zamożniejszym a pojutrze jeszcze bardziej. Tylko taka sytuacja mogłaby zweryfikować w sensie pozytywnym ową tezę o równości szans.

Ci wszyscy obecnie mniej zasobni muszą rzeczywiście uwierzyć, że sami trzymają los w swoich rękach. Dziś pod wozem, jutro na wozie. Nic nie jest dane raz na zawsze. W Ameryce ciągle jest żywy mit czyścibuta, który pod koniec życia staje się multimilionerem. I tacy faceci — owi self-made-men — przechodzą po śmierci do panteonu bohaterów narodowych. To nie tylko mit, takie bądź zbliżone kariery mają miejsce również obecnie, o czym przekonuje choćby przypadek rodziny Porczyńskich. I nie jest to żaden wyjątek. Kariery i fortuny wyrosłe bynajmniej nie na cwaniactwie, ale z robienia rzeczy (usług, świadczeń itp.), które są innym potrzebne. Na zasadzie: ja wykonuję coś, co tobie może się przydać, ty zaś, co mnie jest niezbędne. Taka jest najprostsza definicja funkcjonowania gospodarki rynkowej.

Oczywiście te rozważania nie dotyczą chorych, starych i niedołężnych. I tylko wobec nich państwo i społeczeństwo mają obowiązek sprawowania opieki. Reszta musi sobie radzić sama. Tym zaś, którzy podniecają się rozważaniami o jednakowych żołądkach odpowiadam znanym przysłowiem, że jeszcze nikomu pieczone gołąbki same nie wpadły do gąbki.

Tytułem pociechy przypominam, że szczęście jak kobieta zmienne jest. Fortuna wszak kołem się toczy, czyli raz się jest na wozie, raz pod wozem. Po kilku takich doświadczeniach mamy dwie możliwości do wyboru: albo za każdym razem miękko lądować, albo nie dać się zepchnąć z wozu.

NA ZAKOŃCZENIE pod adresem tych, którym się powiodło albo wkrótce poszczęści, zamiast przestrogi — anegdota. W zakładach samochodowych w Detroit jeden z „dynastii" Forda pokazuje znanemu związkowcowi halę pełną robotów. — No, i kto teraz będzie płacił panu składki? — ironizuje. — A kto będzie kupował pańskie auta? — odpowiada przytomnie związkowiec.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Raz na wozie raz pod wozem...

O co idzie ten bój?

Ciąg dalszy ze str. 1

dno mi jednak przekonywać rolników, żeby chcieli mniej, jeśli z wyliczeń wynika, że poniżej 600 zł za litr produkcja mleka się nie opłaca.

— Komu się nie opłaca? Czy można na przykład chcieć, żeby się opłacało znakomitemu rolnikowi, który chowa 12 wydajnych krów i słabemu, który trzyma dwie byle jakie? Komuś się w tej sytuacji musi nie opłacać.

— Ja jestem za tym, żeby opłacało się średniemu. Takich gospodarstw mamy w województwie ogromną większość. Jeśli im się nie opłaci, to przecież ogromna większość padnie. Czy mamy do tego dopuścić?

Zresztą — czy ktoś dobrze policzył jak to jest z opłacalnością tych małych gospodarstw? Nasz obowiązek to bronić wszystkich rolników, nie tylko najlepszych.

— W ten sposób utrwalacie starą, niewydajną strukturę polskiego rolnictwa, która jest powodem małej wydajności. Nie może być tak, że wszystkim się opłaca.

— To już polityka. Faktem jest, że przez wiele lat wieś była niedoinwestowana, że tu się nie opłacało mieszkać. I nie tylko o pieniądze chodzi. W wolny wieczór wiejskie knajpy są pełne starych kawalerów. W tym samym czasie po miejskich kawiarniach przesiadują całe gromady dziewcząt, które uciekły ze wsi. Trzeba sobie zadać pytanie — dlaczego uciekły?

— A jednak nie da się ukryć, że wasze protesty, w wyniku których nastąpiła podwyżka cen skupu żywca, natychmiast odbiły się na cenach w sklepach. W miastach nie kochają was za to.

— Mogę powtórzyć tylko, że naszą rolą jest obrona rolników. Ale trzeba szukać innych rozwiązań. Czy na przykład to my, rolnicy, odpowiadamy za to, że ceny tak rosną w drodze od skupu do sklepu? Czy może być tanio, jeśli zakłady mięsne skupują trzodę w Sejnach, stamtąd świnie jadą do Ełku na ubój i to samo mięso w półtuszach wraca znowu do Sejn? Ile się po drodze traci na transporcie? To samo z mlekiem. Czy to my, chłopi, zamykaliśmy małe rzeźnie, mleczarnie? Czy to my decydowaliśmy o budowie takich gigantów jak zakłady ełckie czy mleczarnia w Suwałkach?

Szukajmy również oszczędności u monopolistów; w organizacji skupu, kosztach transportu, u pośredników, którzy sprzedają, a nie tylko u chłopa. Musi powstać wiele mniejszych zakładów — rzeźni, mleczarni. Tak jak kiedyś było. Nie występujemy przeciw mieszkańcom miast. W porozumieniu z dnia 17 bm. jest punkt 4. który mówi: „Prezydium Rady Wojewódzkiej NSZZ RI „S" w porozumieniu z NSZZ „S" Region Pojezierze podejmie działania w kierunku dystrybucji półtusz z Zakładów Mięsnych w Ełku z dostawą bezpośrednio do zakładów pracy po cenie 5700 zł za kg kl. I". To powinno wpłynąć na niższą cenę mięsa.

— To oczywiście cenna inicjatywa, która jednak nie rozwiąże całego problemu. Ełk obecnie daje rolnikom najwyższe ceny w kraju. Ich produkty będą jeszcze droższe — polędwica już kosztuje prawie 30 tys. za kilogram. Kto to kupi? Przecież już są zatkane magazyny?

— Magazyny dość szybko opustoszeją. Wiadomo, że rolnik jesienią sprzedaje najwięcej. Tak było od zawsze. Zresztą — czy to rolnicy muszą za wszystko odpowiadać? My mamy produkować i chcemy, żeby się to nam opłacało. Otrzymaliśmy także pismo z Ministerstwa Rolnictwa, w odpowiedzi na nasz list otwarty. Jest w nim zapewnienie że rząd wyasygnuje 450 mld zł na wykup zapasów.

Przez 40 lat budowano miasto kosztem wsi. I to widać. Wszyscy uciekają do miasta, na wsi nie ma komu pracować.

— To zależy od punktu widzenia. W krajach rozwiniętych rolę uprawia 5—7 proc. mieszkańców. U nas 37 proc. I pan mówi o wyludnieniu wsi?

— Ale tam miasto pracuje na rzecz wsi! A u nas? Gdzie te maszyny, gdzie urządzenia potrzebne rolnikowi? Tego się po prostu nie da porównać. Wieś jest goła, bez infrastruktury, bez usług. Niech się ludzie z głową do interesów biorą do tego, organizują lepiej wszystko. Niech robią masarnie, ubojnie, punkty usługowe. Dla takich powinny być kredyty. Już są takie możliwości, nawet kredytów dewizowych. A rolnik musi produkować, to jego rola. Butów nie ma, bo nie ma skór. A gdzie one? Czy to rolnik ma załatwiać? Miasto dużo wzięło ze wsi, ale niewiele oddaje.

To jest największy problem. Pewne jest, że rolnicy nie będą produkować, jeśli się im nie opłaci.

— Sytuacja jest jednak taka, że przy każdej okazji, można usłyszeć od rolnika: „Jeśli tak dalej pójdzie, będziemy mniej hodować świń i krów, wtedy ani mleczarnie, ani zakłady mięsne nie będą narzekać na nadmiar mleka i mięsa. Sprzedamy mniej po wyższych cenach, które dostaniemy bez łaski i tak wyjdziemy na swoje".

— Ja sam miałem dokupić jedną lochę, ale w takiej niepewnej sytuacji, zrezygnowałem.

— Więc co — mniej żywności, ale za to droższa?

— To musi rozwiązać rządowa polityka rolna.

— Dziękuję za rozmowę.



O to zlecenie ubiegało się kilka zakładów odzieżowych w kraju. Ostatecznie opracowanie kolekcji ubiorów dla stewardes LOT-u przypadło w udziale łódzkiej „Telimenie". Główny projektant zakładu, Anna Skórska, zaprojektowała bardzo ładną serię ubiorów na wiosnę, lato, jesień i zimę. Są to funkcjonalne bluzki, sukienki, kostiumy i płaszcze, w których polskie stewardesy będą pracowały na pokładach samolotów. Wykonane są z wełny w kolorze granatu „lotowskiego", a płaszcz o nowoczesnej linii uszyty jest z jedwabiu ocieplanego wełną. Pierwsze tysiąc sztuk ubiorów trafiło już do zainteresowanych — pracuje już w nich m.in. obsługa samolotów „Boeing 767".
CAF — Andrzej Zbraniecki



Stacja Meteorologiczna w Dajtkach co godzinę podaje meldunki o stanie pogody. A że na Mazurach prawdziwa zima — dane obecnie stąd przesyłane dotyczą nie tylko temperatury powietrza czy siły wiatru ale m.in. również grubości pokrywy śnieżnej i intensywności opadów śniegu.
CAF — Stanisław Moroz

Przerabiać kina na sale balowe!
Kluby na wsi spisane na straty
Kto będzie dopłacać?

BIAŁOSTOCKIE świątynie różnych muz nie do końca świecą pustkami. Młodzież wali jak w dym na proponowane przez OIRF obrazy balansujące na krawędzi dobrego smaku i zwyczajnego kiczu. Filharmonia do końca roku zaabonamentowała sobie słuchaczy z co zasobniejszych zakładów pracy. Dyrektor Andrzej Jakimiec przenosi się z tratw do spichlerzy i skansenu, skąd daje susa wprost do odnajmowanych przez miasto pałacyków i też się jakoś trzyma. W Białostockim Teatrze Lalek — bo to dla dzieci — nie widać przygnębienia.

A jednak ta sfera naszego życia przypomina z kondycji starą chabetę dorożkarską. Stoi przestępując z nogi na nogę, ma skórę i kości, ale do galopu już nawet batem nie zmusisz. Ożywia się na widok torby z owsem. Gdy się naje, znowu kapcanieje.

— Mamy coraz mniej pieniędzy — słychać zewsząd.

W białostockiej Filharmonii w okresie trzech kwartałów br. wpływy za bilety zasiliły kasę o 21,9 mln zł, ale dotacje z funduszu rozwoju kultury osiągnęły 170 mln zł. Wpływy pokryły zaledwie 10 proc. kosztów istnienia placówki.

W trzech białostockich kinach gościło w tym czasie 1,9 mln widzów, wpływy przekroczyły nieznacznie 460 mln zł przy kosztach wynoszących 685 mln zł. Tu również fundusz FRK dorzucił 100 mln złotych, a na pozostałą część pieniędzy, żebym mógł obejrzeć od czasu do czasu bardziej atrakcyjny obraz niż stać nań OIRF dyrektor Eugeniusz Ejsmont zarabia wypożyczalnią video, reklamą przedsiębiorczych, produkcją w warsztacie niezbędnych dla kinematografii urządzeń.

Muzy nie gardzą datkami

Dyrektor Andrzej Jakimiec w tym roku gościł na swoich spektaklach w październiku blisko 12 tys. teatromanów. Będzie miał — przewiduje — o 140 przedstawień więcej niż zaplanowano, a liczba widzów zbliży się do 100 tysięcy. — Twierdzi — nie bez racji — że jest to chodzenie po linie. Póki co wychodzi z przedstawieniami poza teatr, ale swoją salę oddaje w pacht od czasu do czasu innym, dorabiając na utrzymanie.

W tym roku w okresie 10 miesięcy otrzymał z FRK niebagatelną kwotę 562 mln zł. A rzeczywisty koszt biletu wstępu do teatru zmniejszono dzięki różnym zabiegom z planowanych 4747 zł do 3623. Ale liczy się, ile widz rzeczywiście gotowy jest wyłożyć na zakupienie biletu. Stąd jego cena w granicach 800—1200 zł.

Muzeum Wojska w Białymstoku dzierżawi w sklepie „Finezja" kawiarenkę. Dyrektor **Janusz Figura** nie oczekuje biernie, aż się poprawią finanse. Bo i skąd niby. Na ideologii dzisiaj przestało się zarabiać. **Agencja Usługowa** przy Muzeum Wojska ima się różnych sposobów na zarobienie pieniędzy: wypożycza salę, organizuje projekcje filmowe. Utrzymanie w ruchu muzeum kosztuje znacznie więcej aniżeli wpływy z biletów w cenie 90—180 zł. Muzeum musiałoby odwiedzać dziennie około 1000 osób, zaś odwiedza 150—250. Łatwo obliczyć, że bilet wstępu powinien kosztować w granicach 1 tys. zł. Lawinowy ruch cen spowodował wielokrotny wzrost kosztów utrzymania, a dotacje przekroczyły już sumę 77 mln zł. Tak więc tu też nie ustają w wysiłkach zarówno przyciągnięcia klienteli do muzeum jak i dorobienia pieniędzy na zwyczajne utrzymanie.

— Robię co mogę — powiedział mi rozgoryczony dyrektor jednej z instytucji kulturalnych w Białymstoku, ale jak długo to mi się będzie udawało? Wolałby być rozliczany z dorobku artystycznego. Jest w nim zapewnienie

Ciąg dalszy na str. 4

W administracji państwowej

Ubywa spraw

ADMINISTRACJA państwowa do niedawna w bardzo wielu sprawach wyręczała tych, którzy zajmują się handlem, ubezpieczeniami społecznymi, ochroną przeciwpożarową. Rozpatrywała podania, dzieliła to, co było trudne do podzielenia. Od pewnego czasu urzędnicy powoli wyzbywają się narzuconych im obowiązków. Ubezpieczeniem zwierząt zajęło się już PZU, coraz więcej materiałów budowlanych trafia na wolny rynek, odpada zatem dzielenie ich wśród tych, którzy się o nie ubiegają.

Na niedawnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, powzięto uchwałę o przekazaniu Rejonowej Komendzie Straży Pożarnych spraw z zakresu ochrony przeciwpożarowej. W kwestiach tych RKSP będzie upoważniona do wydawania decyzji administracyjnych i prowadzenia postępowania egzekucyjnego w imieniu prezydenta miasta.

Uchwała weszła w życie z dniem powzięcia i należy spodziewać się tego, iż urzędnicy miejscy będą mieli więcej czasu na zajęcia czysto administracyjne. (ib)

Inflacja po holendersku

W bieżącym roku notowany jest w Holandii „znaczny" wzrost detalicznych cen towarów i usług — za cały rok będzie to prawdopodobnie nieco ponad 1 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Ale też w roku ubiegłym stopa „inflacji" wyniosła w tym kraju 0,7 proc. w stosunku do roku 1987... (PAI)

Zdrowie — najważniejsze

Zdrowie — to stan dobrego samopoczucia fizycznego, umysłowego i społecznego. Taka jest definicja Światowej Organizacji Zdrowia.

Nie dajmy się, brońmy się

NA STAN dobrego samopoczucia z pewnością wpływ mają warunki, w jakich człowiek żyje, a więc środowisko biologiczne i społeczne. I jedno, i drugie — jak wiadomo nie tylko z różnych raportów, ale też z autopsji — staje się coraz bardziej nieprzyjazne człowiekowi. Polska bynajmniej nie znajduje się w czołówce Europy pod względem czystości powietrza, wody i gleby. Mimo że nie należymy do krajów o najwyższym stopniu uprzemysłowienia, to nasze zakłady przemysłowe bardziej niż inne zatruwają środowisko naturalne, dlatego, że nie zawsze stać nas na oczyszczalnie ścieków czy filtry w kominach.

Według raportu o stanie państwa, Polska zajmuje czołowe miejsce w Europie pod względem emisji gazów. W Białymstoku sytuacja pod tym względem jest nieco korzystniejsza, ale istnieje niebezpieczeństwo, że w ciągu najbliższych lat możemy przekroczyć granice normy w stężeniu pierwiastków szkodliwych w powietrzu atmosferycznym. Najbardziej zapylonymi dzielnicami Białegostoku są obecnie Starosielce, Marczuk, Białostoczek, Śródmieście, Zawady i Skorupy.

Wśród innych czynników mających negatywny wpływ na zdrowie białostoczan można wymienić zanieczyszczenia wody, gleby oraz hałas. Na kondycję człowieka wpływa także stan żywienia, higiena osobista i higiena pracy. Uwzględniając to wszystko, lekarz miejski — dr **Andrzej Lipczyński** przygotował próbę oceny stanu zdrowia mieszkańców Białegostoku. Zadanie to nie było łatwe, brakowało bowiem danych statystycznych pochodzących z resortowych służb zdrowia (PKP, MSW, MON) a także spółdzielczości lekarskiej, spółek medycznych i gabinetów prywatnych. Ważne jest jednak, że po raz pierwszy powstała analiza sytuacji zdrowotnej mieszkańców miasta. W skrócie wygląda ona następująco: wskaźnik umieralności ogólnej w roku 1987 wynosił 7,9 na 1 tys. ludności i był korzystniejszy od współczynnika wojewódzkiego (10,4) i krajowego (10,1). W roku ubiegłym nastąpił dalszy spadek umieralności w grodzie nad Białą, sięgał bowiem 7,6 zgonów na 1 tys. mieszkańców.

W latach 1988—89 zaobserwowano mniejsze zagrożenie gruźlicą. Świadczy o tym spadek zapadalności, chorobowości i umieralności na to schorzenie. Niestety, przy mniejszym zagrożeniu dla dorosłych, stwierdzono wzrost chorobowości wśród dzieci i młodzieży. Wzrosła także zapadalność na gruźlicę wśród kobiet. Pogarszające się warunki życia , obciążenie pracą, brak zarządzenia wykonawczego do ustawy przeciwgruźliczej o przymusowym leczeniu chorych prątkujących niezbyt sprzyjają walce z tą chorobą.

W mieście przybywa chorób psychicznych. Dominują wśród nich psychozy schizofreniczne i nerwice. Obserwuje się wzrost zachorowań na nowotwory. Natomiast w roku ubiegłym poprawił się wskaźnik umieralności niemowląt. Był on niższy od wojewódzkiego i krajowego. Od europejskiego jednak odstawał.

Najważniejszymi przyczynami zgonu niemowląt do pierwszego roku życia były choroby związane z okresem okołoporodowym (55 proc.). Wśród wad rozwojowych (35 proc. zgonów) najistotniejszą pozycję stanowiły wady serca.

Choroby serca, a także ośrodkowego układu nerwowego, schorzenia nowotworowe oraz nieszczęśliwe wypadki przyczyniły się przede wszystkim do śmierci dzieci starszych.

W wieku 35—50 lat mieszkańcom Białegostoku zagrażają w dużej mierze choroby układu krążenia. Około 12 tys. osób w latach 1986—88 znajdowało się z tego względu pod opieką podstawowych placówek służby zdrowia w mieście (bez danych PSK, Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, MSW, MON, PKP, spółdzielczości lekarskiej i spółek medycznych). W 1986 roku z chorobą nadciśnieniową zarejestrowanych było ponad 2 tys. osób, niedokrwienną — ponad 6 tys. (w tym ostre i przebyte zawały). W roku ubiegłym zauważało się tendencje wzrostowe tych chorób.

Przybywa też cierpiących na cukrzycę. Rośnie liczba alkoholików, a zwłaszcza osób poddawanych leczeniu przymusowemu, maleje natomiast ilość leczących się dobrowolnie.

Wśród grupy inwalidów niepokojącym jest fakt, że 40 proc. wśród nich to ludzie młodzi.

W 1986 roku na 304 zgony mężczyzn przypadało 127 zgonów kobiet, w 1988 r. zaś odpowiednio: 324 i 155. Mężczyźni — jak z tego wynika — są słabą płcią i ich nadumieralność zaczyna zaznaczać się już między 15 a 29 rokiem życia, a szczyt osiąga w wieku 30—59 lat.

Choroby układu krążenia, nowotwory złośliwe, urazy, wypadki i zatrucia oraz schorzenia układu oddechowego — to główne przyczyny zgonów mieszkańców Białegostoku w latach 1986—88.

Nowotwory złośliwe występują najczęściej u kobiet 30—50-letnich. Wzrost zgonów z powodu nowotworów coraz bardziej widoczny jest zarówno u jednej jak drugiej płci w wieku powyżej 60 lat.

Dane, chociaż niepełne, dają obraz sytuacji zdrowotnej u progu XXI wieku. Każdy z nas powinien wyciągnąć z nich wnioski dla siebie. Jest wiele rzeczy od nas niezależnych, róbmy przynajmniej to, co od nas zależy. Bądźmy chociażby w tych trudnych czasach bardziej życzliwi wobec siebie. To z pewnością poprawia samopoczucie. (ib)

ŚLADEM KRYTYKI

Kalkulacja czy grabież

Po liście opublikowanym w „Gazecie Współczesnej" z 26 października br., „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Podana w notatce kalkulacja na produkcję chleba pomija szereg istotnych składników kosztowych. Sam wypiek zaś autorka sprowadza do warunków domowych wytwarzania jednego bochenka.

Prawdą jest, iż uzyskana ilość chleba jest wyższa od zużytej do wypieku mąki, ale znacznie niższa od podanej w notatce. Wynosi nie więcej jak 1,31 kg chleba uzyskanego z 1 kg mąki przy produkcji podstawowego asortymentu jakim jest chleb baltonowski. Poza mąką w dwóch typach (40 proc. mąka żytnia typ 720 w cenie 497 zł/kg i 60 proc. mąka pszenna typ 850 w cenie 600 zł/kg) do wypieku omawianego asortymentu używana jest sól, drożdże z aktualną ceną 1520 zł/kg oraz mąka ziemniaczana.

W koszcie produkcji pieczywa poza surowcami duży udział ma paliwo (olej napędowy), które używane jest do ogrzewania pieców piekarskich, wytwarzania gorącej wody i pary technologicznej oraz koszty zbytu. Przecież chleb musi być dowieziony do każdego punktu sprzedaży i to kilka razy dziennie. Ponadto w kalkulacji cenowej uwzględnione są ponoszone koszty remontów zakładów, maszyn i urządzeń, jak również koszty osobowe i wartość odtworzenia posiadanego majątku, w tym budowa i modernizacja naszych piekarń.

Reasumując — ceny na pieczywo kalkulowane są na podstawie ponoszonych kosztów i nie są wyższe niż w innych miastach kraju.

Zastępca prezesa
mgr inż. KRYSTYNA SOSIŃSKA

Jarosze z przymusu

W „GW" Nr 262 z 14 listopada br. ukazał się artykuł dotyczący m.in. oferowania konsumentom barów mlecznych wyrobów nieodpowiedniej jakości. Kierownictwo baru „Akademicki" w Białymstoku nie zgadza się z opisanymi zarzutami i prosi o zamieszczenie sprostowania.

Od momentu urynkowienia w zakładzie naszym nie zanotowano żadnych skarg jak też negatywnych wpisów odnośnie oferowania np. kwaśnego, zgotowanego mleka czy też wątpliwej jakości masła. Dostawy nabiału odbywają się codziennie w godzinach rannych. Zakład otrzymuje twaróg tłusty I jakości i mleko zwykłe 2-procentowe w cenie 30 zł za litr. Cena kubka gorącego mleka (250 ml) wynosi 10 zł, kawy — 45 zł, a kakao — 62 zł. Są to ceny stosunkowo niskie i dlatego napoje te cieszą się dużym popytem wśród ludzi starszych, w tym rencistów i emerytów oraz młodzieży szkolnej. Dziennie sprzedajemy około 90 litrów napojów wyprodukowanych z mleka.

Dostawy masła odbywają się raz w tygodniu w ilościach zapewniających utrzymanie go w ciągłej sprzedaży, bez odkładania zapasów. Termin przydatności wynosi 5 lub 10 dni.

Kategorycznie zaprzeczam przedstawionym w artykule faktom, co osobiście wyjaśniłam w redakcji. Uwagi te są przejawem zwykłej ludzkiej złośliwości. Nie zgadzam się, aby w przyszłości informacje nie sprawdzone, podane na zasadzie domysłów, były publikowane na łamach prasy. Bar cieszy się dużą frekwencją konsumentów, o czym świadczą wysokie obroty dzienne, jak też osiągnięte wyniki ekonomiczne. Każda tego rodzaju notatka powoduje spadek frekwencji konsumentów i niepotrzebne ich dyskusje czy uwagi pod adresem pracowników gastronomii.

Kierownik zakładu
LUCYNA CHLABICZ

Rozbójnicze metody

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „Gazecie" z 16 listopada br. Polska Poczta, Telegraf i Telefon Dyrekcja Wojewódzka w Białymstoku informuje, że obecna sytuacja w UPT Jasionówka wynika z faktu braku kandydatów do pracy na stanowisko doręczyciela.

W sprawie umowy dotyczącej warunków prenumeraty na wsi zajmie stanowisko PPTT Dyrekcja Generalna w Warszawie.

Dyrektor
mgr inż. R. MAZGAJSKI

Niefrasobliwość

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Białymstoku chciałby ustosunkować się do listu opublikowanego w „Gazecie Współczesnej" z 2 listopada br.

Podpisany pod tekstem Jacek Jankowski nie figuruje w naszym Oddziale jako rzemieślnik — tym samym jako płatnik składek, z którym prowadzimy rozliczenia z tytułu ubezpieczenia.

Sprawę wypłat zasiłków rodzinnych przez nieuspołecznione zakłady pracy reguluje rozporządzenie ministra Pracy i Polityki Socjalnej z 10 kwietnia 1989 r. w sprawie zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych. Zgodnie z nim — zakłady pracy zatrudniające co najmniej 5 pracowników ustalają uprawnienia do zasiłków rodzinnych i dokonują ich wypłaty. W świetle tych przepisów, wszystkie zakłady pracy sektora gospodarki nieuspołecznionej zatrudniające 5 pracowników i więcej — mają obowiązek wobec swoich pracowników dokonywania wypłat zasiłków rodzinnych, które są refundowane pracodawcom ze środków Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zastępca dyrektora
BARBARA KISIEL

Priorytety

W związku z notatką, która ukazała się w „GW" z 9 listopada br. Urząd Miasta i Gminy w Surażu przesyła wyjaśnienie.

Cezary Manoś wspólnie z matką i braćmi prowadzą gospodarstwo rolne o ogólnej powierzchni 18,25 ha, w tym 14,26 ha — to użytki zielone.

Urząd Miasta i Gminy zgodnie z teleksem Urzędu Wojewódzkiego z 14 listopada 1988 r. wznowił przyjmowanie podań na maszyny rolnicze. Cezary Manoś podanie na zakup ciągnika C-330 złożył 22 listopada 1988 r. Zgodnie z wytycznymi wicewojewody białostockiego z 20 marca 1989 r. został zakwalifikowany do zakupu maszyny. Wykaz rolników, którym przydzielono ciągniki (Cezary Manoś fguruje tam pod pozycją nr 1) został przesłany do Składnicy Maszyn Rolniczych w Białymstoku 8 maja br.

Życzeniem naczelnika i na pewno p. Manosia jest zwiększenie ilości przydzielanego rolnictwu sprzętu, a nawet pełnego pokrycia potrzeb. Niepotrzebne byłyby wówczas żadne priorytety.

Naczelnik miasta i gminy
HENRYK KOSIŃSKI

Urwana droga

List pod powyższym tytułem zamieszczony został w gazetowej rubryce z 16 listopada br.

Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Łomży informuje, iż budowa drogi Rutki—Czochanie podzielona jest na etapy. Wynika to z potrzeby przygotowania dokumentacji techniczno-wywłaszczeniowej oraz możliwości finansowych i wykonawczych. Prace modernizacyjne wykonywane były przez Rejony Dróg Publicznych w Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie.

Do wybudowania pozostał jeszcze odcinek drogi przechodzący przez miejscowość Śliwowo, na który dokumentacja techniczno-wywłaszczeniowa jest obecnie opracowywana. Zgodnie z zapewnieniem Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku prace dokumentacyjne mają być zakończone w przyszłym roku. Dlatego też roboty modernizacyjne na tym odcinku będą ujęte w planie na rok 1990.

Dyrektor wydziału
inż. HENRYK WRÓBLEWSKI

Czym leczyć, jak uczyć, gdy w kasie pusto...

Medycyna wymaga kuracji

816 ŁÓŻEK, 20 tys. osób hospitalizowanych rocznie, ponad 160 tys. porad ambulatoryjnych. Od kilku lat **Państwowy Szpital Kliniczny,** podstawowa jednostka dydaktyczna **Akademii Medycznej,** spełniająca ponadto funkcję diagnostyczną i rolę ośrodka naukowego w regionie — pęka w szwach.

Pacjenci leżą na przystawkach, studenci którzy przychodzą tu codziennie na zajęcia, konsultacje odbywają z konieczności przy łóżku chorego, a w najlepszym przypadku na korytarzu bądź sali dziennego pobytu.

Kliniki Ortopedii, Neurochirurgii, Zakład Intensywnej Terapii, Anestezjologia, Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej — lista newralgicznych punktów szpitala zaczyna się niebezpiecznie wydłużać. Wszelkie możliwości rozwiązań rozbijają się o podstawowe kwestie za mało pomieszczeń, przestarzały sprzęt, niedoinwestowanie

Przed trzema laty rektor prof. **Zbigniew Puchalski** alarmował — białostocka Akademia ma ambicje szkolenia studentów jak najlepiej. Zachodzi jednak niebezpieczeństwo, że jeżeli warunki lokalowe nie ulegną poprawie, to poziom nauczania może się obniżyć. Już dziś trzeba sobie postawić pytanie: kto chce leczyć się u niedouczonego lekarza?

Niestety, nie straciło ono na aktualności i obecnie. Rektor jest nie mniej zaniepokojony, a wątpliwość nabrała ostatnio jeszcze większej wymowy. Pogłębiły ją bowiem trudności finansowe Akademii.

Sytuacja stała się dramatyczna — nie ukrywa dyrektor PSK, dr **Andrzej Gajewski.** Brakuje pieniędzy na aparaturę medyczną, odczynniki, środki i materiały konieczne do badań. Coraz trudniej wygospodarować fundusze na leki i żywność. Szpital nie ma z czego płacić za energię elektryczną, wodę, remonty. Dług sięgał ok. 200 mln zł. Niektórzy dostawcy czekają, inni naliczają odsetki, w każdej chwili należy się liczyć z tym, że wreszcie wymówią świadczenie usług

W połowie listopada zachodziła obawa, że nie starczy na wypłacenie pracownikom poborów. Na pensje trzeba ok. 1 mld zł, natomiast na koncie widniała kwota 300 mln, a wieści z Warszawy nie były pocieszające Cięcia budżetowe nie oszczędziły służby zdrowia. W ostatniej niemal chwili nadszedł teleks — pieniądze na pierwszego będą.

Ale jak długo — zastanawia się dyrektor — można pracować w takich warunkach. Ograniczyliśmy wszelkie zbędne wydatki. Zapasy leków robione są tylko na miesiąc. W Cefarmie mamy mnóstwo złożonych zamówień, których nie możemy zrealizować. Z Cezalu dzwonią, że nie wydadzą nam strzykawek, póki nie odbierzemy innych artykułów zamówionych wcześniej.

W kasie AMB pusto. Kłopoty PSK powiększa fakt, że jest on zdany wyłącznie na ministerstwo, czyli finansowany z budżetu państwa. Nie zasili go więc w trudnych chwilach ani WRN, ani wojewoda. A z kolei szpital jako taki nie może podjąć żadnej inicjatywy gospodarczej, gdyż cały zysk musiałby odprowadzić do resortu. Tzw. szerszy oddech póki co obwarowany jest wieloma przepisami. Do tej pory próbowano sobie radzić żonglując paragrafami. Możliwości zostały jednak wyczerpane. Ministerstwo jest świadome krytycznego stanu białostockiej placówki, gdyż podobna sytuacja występuje w wielu miastach i dotyczy nie tylko akademickiej służby zdrowia. Medycyna wymaga kuracji.

Jak wyleczyć służbę zdrowia? Przede wszystkim należy zmienić przynajmniej część nieżyciowych już dziś zarządzeń, a dyrekcjom szpitali dać wolną rękę. Sposobów na zarobienie pieniędzy jest sporo.

Ot, choćby pierwszy z brzegu — wymienia dyrektor — otwarcie spółdzielni na wzór innych, które już istnieją, gdzie przecież 90 proc. przyjmujących lekarzy to pracownicy PSK. Szpital powinien być jednostką samofinansującą się, z własnym rachunkiem ekonomicznym. Weźmy sprawę podstawową — leczenie. W naszym kraju nie wiadomo dotychczas co ile naprawdę kosztuje, podczas kiedy bogaty Zachód dawno wszystko przeliczył i skalkulował. Są tam ustalone stawki, pacjent opłaca koszty leczenia, kwit przekazuje do ubezpieczalni i stamtąd otrzymuje zwrot gotówki. Nieważne, gdzie kto się kuruje — prywatnie czy w klinice państwowej. Ma możliwość wyboru, działa prawo konkurencji

Drugie źródło finansowania to porady konsultacyjne. Rocznie PSK udziela ich ponad 100 tys. Znowu aż się prosi o porównanie z Zachodem, gdzie każda wizyta u specjalisty ma swój cennik w zależności od kwalifikacji lekarza. Skończyć też należałoby z centralnym rozdzielnictwem aparatury, którego realizacja do tej pory nie zawsze wynikała z rzeczywistych potrzeb. O tym co, który szpital otrzymywał decydowały często układy i dojścia, a nie rzeczywiste potrzeby.

O konieczności zmian w funkcjonowaniu służby zdrowia dyskutuje się od początku lat 80. Wariantów jej uzdrowienia było już kilka. Ostatnio również głośno na ten temat. Nowe warunki stworzyły nowe możliwości, jak też wyostrzyły stare zaniedbania. Kolejny projekt opracowany przez komisję do spraw reformy w służbie zdrowia, którą powołano podczas obrad „okrągłego stołu" zawiera inne niż dotychczas zasady finansowania lecznictwa, zmiany organizacji oraz reformę systemu opieki społecznej i kształcenia kadr.

Oczywiście, przejście na nowy system wymaga skomplikowanej operacji, przygotowania do tego również administracji. Reforma jest jednak niezbędna. Aby służba zdrowia mogła normalnie funkcjonować czas najwyższy uwolnić ją z gorsetu przepisów, zakazów i niemożliwości.

Jest nadzieja, że niebawem tak się stanie. Dokumenty dotyczące jej finansowania trafiły już do sejmowych komisji.

ALICJA ZIELIŃSKA

PS. Już po przygotowaniu tego materiału Ministerstwo Zdrowia przekazało na konto uczelni środki finansowe pozwalające na normalne funkcjonowanie PSK i DSK do końca bieżącego roku. Co przyniesie następny — nie wiadomo.

TELEWIZJA SATELITARNA

ŚRODA
29 listopada

Filmy

15.00 Skm — Sount Of Love
16.00 Skm — George And The Star
17.00 Skm — The Magic Showman
19.00 Skm — komedia
21.00 Skm — The Zoo Gang
23.00 Skm — The Deliberate Stranger

Sport

8.00 Ssp — lista rankingowa w boksie
11.00 Esp — Puchar Świata w łyżwiarstwie
13.00 Esp — zawody hippniczne
14.00 Esp — zapasy
15.00 Esp — Puchar Świata w badmintonie
17.00 Esp — zawody gimnastyczne z Cottbus
17.15 Ssp — Barcelona — Real Sporting
18.00 Esp — Puchar Świata w siatkówce
20.00 Esp — Puchar Świata w badmintonie
21.00 Esp — zawody hippiczne
23.00 Esp — Mundial-90 — eliminacje
24.00 Esp — Mistrzostwa Świata w kolarstwie torowym.

Skąd się bierze paryski szyk?

Z sukien i pantofelków oczywiście. Ale również z galanterii, która od dawna jest jedną z wytwórczych i eksportowych specjalności Francji. W ubiegłym roku na samą tylko galanterię skórzaną wydali Francuzi równowartość prawie miliarda dolarów (936 mld dol.), czyli średnio ok. 17 dolarów w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Na rękawiczki skórzane (produkcja roczna: 31 mln par, w tym sporo na eksport, ale przy niemałym również imporcie) wydano w ub. roku we Francji ok. 2 dolary na mieszkańca, a na damskie torebki — równowartość 9 dolarów i 80 centów średnio na jedną przedstawicielkę płci pięknej wszelkiego wieku. Czy jest to mało, czy dużo — każdy osądzi sam... Eksport galanterii skórzanej przyniósł Francji w 1988 roku wpływy dewizowe w wysokości 576 mln dolarów, a razem z galanterią włókienniczą — ok. 1 miliarda dolarów. (PAI)

W pierwszą rocznicę Sceny Propozycji

Pierwszą propozycją, złożoną 23 XI 1988 r., był monodram wg **„Pociągów pod specjalnym nadzorem" Hrabala** w wykonaniu **Jana Młodawskiego. Łącznie** z nią było ich (nie licząc składanych wspólnie z działem imprez) **11, natomiast** wyjazdowych do teatrów warszawskich **— 4.**



Z twórczynią Sceny Propozycji Wojewódzkiego Domu Kultury w Łomży — MAŁGORZATĄ SAWICKĄ, rozmawia STEFANIA HENCZELOWA.

Teatr trzeba kochać

— Z jakiej inspiracji powstała ta Scena?

— W części jest ona efektem mojego egoizmu, a w części — ambicji. Egoizm polega na chęci zaspokojenia mojej potrzeby częstego obcowania z teatrem, natomiast ambicją jest wzbudzenie tej potrzeby w łomżyniakach i uczynienie z nich (oczywiście, nie ze wszystkich, stawiam tu na młode pokolenie) prawdziwych, czyli rozumnych i wrażliwych odbiorców sztuki scenicznej.

— Żeby innych zarażać, trzeba samemu być ciężko chorym. Kiedy u pani pojawiła się ta słabość?

— Zainteresowanie literaturą wyniosłam ze szkoły podstawowej dzięki polonistce, **Marii Piaścik.** Do teatru zbliżyłam się w Liceum Ogólnokształcącym, także w formie aktywnej: należałam do szkolnej grupy, a także do zespołu **Juliusza Świredy,** działającego przy WDK. Studia wykorzystałam już tylko dla umeblowania własnej głowy; chciałam uzyskać jak najwięcej wiedzy o literaturze i teatrze. Nie opuściłam też żadnej premiery w białostockim Teatrze Dramatycznym. Z tą wiedzą i z rozbudzonym apetytem na sztukę wróciłam po studiach do Łomży i nagle te rodzinne miasto stało się dla mnie za ciasne. Jesienią 1984 roku zatrudniłam się jako instruktor teatru amatorskiego w Wojewódzkim Domu Kultury i... muszę przyznać, że nie bardzo umiałam się znaleźć w tej roli. Wyciągnął mnie z depresji pierwszy wyjazd służbowy: na Festiwal Teatrów Dziecięcych w Łodzi. Poznałam trochę ludzi, popatrzyłam na ich dokonania i pomyślałam, że ja przecież także mogę coś dla miasta i dla siebie zrobić. Zajęłam się upowszechnianiem kultury żywego słowa, a co dwa tygodnie jeździłam do któregoś z warszawskich teatrów. W ubiegłym roku akademickim bywanie na spektaklach ułatwiało mi podjęcie nauki w podyplomowym Studium Kultury Żywego Słowa.

— Jednak, jak widać, nie zaspokajało to ani pani egoizmu, ani ambicji.

— Oczywiście. Tych kontaktów z teatrem wciąż mi było za mało, a poza tym żal mi było młodzieży, która sporadycznie oglądała żywego aktora, a jeżeli już, to najczęściej przy okazji wycieczek szkolnych organizowanych w stylu: „W sobotę klasa Vc jedzie do teatru", mniejsza o jego nazwę i tytuł spektaklu, bo przecież nie wiadomo, na co będą bilety. Scena Propozycji składa konkretne oferty — wyjazdowe i te dotyczące zapraszanych wykonawców. Przyjęcie oferty nie jest obligatoryjne, a mimo to widownia rośnie. Na Opani była prawie pełna sala, ta duża, na 300 miejsc.

— Gdzie indziej takie kolekcjonerstwo widzów zabrzmiałoby śmiesznie. Jak zdobywa się ich w Łomży?

— Wszelkimi możliwymi sposobami: przy pomocy afiszów, pisemnych i telefonicznych powiadomień, zaproszeń do instytucji oraz indywidualnych, a także za pośrednictwem prasy. Przy czym o grupę stałych odbiorców nie trzeba już zabiegać; należy do niej młodzież ze szkół średnich (głównie z LO), niektórzy studenci, kilkoro nauczycieli i dziennikarzy.

— Jakie stosuje pani kryteria repertuarowe?

— Czytam, oglądam „Pegaza", konsultuję się z Towarzystwem Kultury Teatralnej i biorę to z małych form, co jest nagradzane w Toruniu czy we Wrocławiu lub polecane. Te same zasady stosuję przy proponowaniu spektakli wyjazdowych. Nie było dotychczas rozczarowań recitalami czy monodramami prezentowanymi w naszej sali klubowej, natomiast co do wyjazdowych... Sądzę, że opinia przeceniła „Parasolkę" Czechowa w Dramatycznym.

— Czym dla pani jest teatr i czym wprowadzanie innych do sanktuarium tej sztuki?

— Życie poza sztuką, szeroko pojętą, ma niewiele wspólnego z człowieczeństwem. W człowieku musi być pragnienie obcowania z nią, trzeba mu pomóc je obudzić. A teatr należy kochać On, w wielości ukazywanej prawdy, pomaga szukać tej jedynej, ułatwia znalezienie sensu naszych zabiegów i poczynań. Teatr ponadto realizuje nasze marzenie, ujawniane od wieku dziecięcego, za graniem, udawaniem, przeobrażaniem swojej osobowości zależnie od sytuacji, oderwaniem się od tła i roli w codzienności. Teatr umożliwia człowiekowi samookreślenie przez odzwierciedlanie i nazywanie jego odruchów, ale i zmuszanie do ciągłych wyborów. Nie będę mnożyć słów. Teatr trzeba kochać i już.

— Dziękuję za rozmowę.

Fot. Tomasz Nachtman

Tajwan: cztery razy pierwsze miejsce

21-milionowy Tajwan — jeden z nowo uprzemysłowionych krajów Dalekiego Wschodu — dzierży co najmniej 4 pierwsze miejsca w świecie w produkcji lub eksporcie określonych dóbr. Są to: **pieczarki, kamfora naturalna, obuwie i krewetki.** Te ostatnie hoduje się tutaj w płytkich wodach Morza Południowochińskiego i Cieśniny Tajwańskiej oraz poławia w ilości ok. 100 tysięcy ton rocznie. Mniej więcej połowę swych krewetek Tajwan eksportuje, uzyskując za nie ok. 300 mln dolarów rocznie. Na wyspie funkcjonują 2 tysiące „stacji" inkubatorowych i ponad 14 tysięcy ferm krewetkowych, a cały krewetkowy biznes daje zajęcie przeszło 100 tysiącom Tajwańczyków. (PAI)

Dodatek kombatancki nie wystarcza na kilogram cukru

Obszary biedy

75-LETNIA słaba, schorowana kobieta, utrzymuje się z zapomogi, przyznawanej przez urząd gminy. Dlaczego nie ma renty, ani emerytury? W 1939 roku jej mąż poszedł na wojnę i zaginął bez wieści. Poszukiwała go przez PCK, dostała wiadomość, że poległ w walce i spoczywa w zbiorowej żołnierskiej mogile w Piotrkowie Trybunalskim. Ale informacja ta była na tyle nieścisła, że ZUS odmówił przyznania jej na tej podstawie renty po mężu, gdy osiągnęła wiek emerytalny.

Całe życie ciężko pracowała, ale dorywczo, zwykle u rolników. Nie zadbała o pracę stałą, która dawałaby jej prawo do emerytury. Niełatwo zresztą było o takie zatrudnienie na wsi, nawet jeśli jest ona siedzibą gminy. Utrzymywała córkę, kalekę, dziś już ponad pięćdziesięcioletnią, z przyznaną II grupą inwalidztwa. Obie żyją w skrajnie ciężkich warunkach.

Podanie tej kobiety znalazło się wśród ponad setki innych próśb o zapomogę, skierowanych do Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD. Komisja specjalna gminnego koła Związku, która przeprowadzała wywiad, wydała opinię popierającą. Przyznano jej największy zasiłek: 50 tys. zł. Jeden, jedyny. Inne były mniejsze, od 10 tys. zł.

Łącznie przyznano 82 zapomogi. Kto znalazł się na tej liście? Przede wszystkim tzw. podopieczni ZBoWiD. Są to zwykle wdowy po kombatantach, czasem dzieci. Mają najniższe renty, nierzadko żyją na granicy nędzy. Ale są i członkowie organizacji z małymi emeryturami z bardzo starego portfela albo rolniczymi, którzy także potrzebują pomocy.

— Dopóki nie zostałem członkiem komisji socjalnej, nie zdawałem sobie sprawy, w jak trudnych warunkach żyją ludzie — mówi jeden z kombatantów, członek miejskiego koła ZBoWiD w Białymstoku. — Zarówno ci z bloków, jak i starych, drewnianych domków. Ale o pomoc ubiegają się na ogół podopieczni; byli żołnierze są ambitni, nie chcą wyciągać ręki po datki.

Organizacja ZBoWiD na Białostocczyźnie liczy 12,5 tys. członków zwyczajnych i ok. 3 tys. podopiecznych. Według **Stanisława Wojtkowiaka,** który w Zarządzie Wojewódzkim zajmuje się sprawami socjalnymi, **połowa z nich wymaga obecnie pomocy**

Dla niezorientowanych stwierdzenie to może wydać się zaskakujące. Mówi się przecież o przywilejach kombatanckich, które jakoby zapewniały środowisku dostatek. A jak jest w istocie?

Prezes **Zdzisław Nowakowski** wymienia te przywileje. Najistotniejszy z nich to **dodatek, nie przekraczający 3 tys. złotych miesięcznie.** Kiedyś ta kwota liczyła się, dziś nie starcza na kilogram cukru. Jest jeszcze dodatek energetyczny 1.500 zł, zniżki komunikacyjne i w opłatach telefonicznych oraz bezpłatny abonament RTV. Oczywiście, w wypadku osób najgorzej sytuowanych liczy się każda złotówka, ale przy gwałtownym wzroście cen wszystkiego, te istotne kiedyś dodatki coraz bardziej się dewaluują.

Zmniejszyły się też sumy na zapomogi. Poprzednio Zarząd Wojewódzki otrzymywał na ten cel miesięcznie 2,5 mln zł, obecnie — 1,2 mln zł. Co to znaczy, wiadomo: mniej pieniędzy, za które jeszcze mniej można kupić. O ile w lutym przyznano np. 134 zapomogi, w marcu — 154, to w listopadzie — 82.

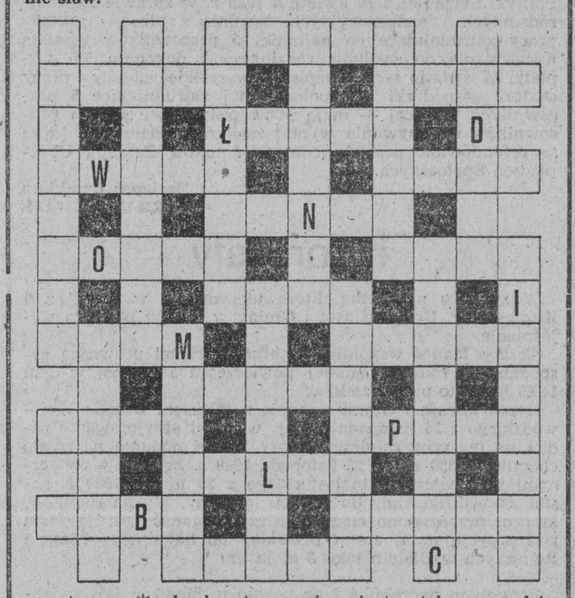
Sytuację materialną wszystkich emerytów wyznacza w dużej mierze stan rodzinny. Gdy żyją oni przy dzieciach, wnukach — jest im o wiele lepiej niż ludziom samotnym (pomijając stany patologiczne, gdy młodzi znęcają się nad starymi, a których — niestety, coraz więcej). Dzieci „na odległość" za często nie pomagają rodzicom, żdani są oni na siebie i łaskę obcych.

Nie zdarzyło się jeszcze, aby wystąpiono o alimenty dla żyjących w biedzie rodziców: oni po prostu tego nie chcą. Ale komisja socjalna przyznająca zapomogi, stara się przestrzegać zasady nieudzielania zasiłków rolnikom, którzy przekazali gospodarstwo dzieciom, a nie za rentę.

Odrębna sprawa to pomoc niematerialna, potrzebna ludziom chorym, niedołężnym. Próbuje się to rozwiązać jak w wypadku wszystkich ludzi chorych: siostry PCK, opieka koleżeńska, sąsiedzka. Członkowie komisji socjalnych zwracają uwagę na jeszcze jedno groźne zjawisko: **coraz mniejsze zaangażowanie młodzieży w pomoc ludziom starym:** harcerstwa, PCK, szkół. Nawet jeśli chodzi o zwykłe odwiedziny. A średni wiek kombatantów dawno przekroczył siedemdziesiątkę, coraz trudniej wychodzić im do ludzi. (a)

JOLKA

Objaśnienia podano w innym szyku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.



✲ straganiarz ✲ bankructwo, upadek firmy ✲ dwu- lub trzyletni samiec dzika ✲ z szybą ✲ mielizna na rzece ✲ figura geometryczna ✲ miasto z krzywą wieżą ✲ mały pawilon ✲ na czele wyższej uczelni ✲ arbiter ✲ miasto wojewódzkie ✲ pojazd zimowy ✲ ciarki, dreszcze, ✲ tkanina z Torunia ✲ nazywana dawniej żywym srebrem ✲ zrównanie dnia z nocą ✲ element ✲ rodzaj potrawy mięsnej ✲ ptak z rodziny kruków ✲ kulista odrobina ✲ zawiadomienie o nadejściu przesyłki ✲ wielka pustynia w Azji ✲ cięgi, razy ✲ automat zastępujący człowieka ✲ korab ✲ Beata Tyszkiewicz ✲ zaleta, przymiot ✲ zuch, śmiałek ✲ mocno wypalona glina odporna na wysokie ciśnienie ✲ zespół 9 instrumentalistów, ✲ bunt, powstanie ✲

KUPON
29 listopada
1989
„GW"

Pomiędzy Czytelników którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy bony oszczędnościowe PKO po 500 złotych. Do odpowiedzi dołączyć należy naklejony na karcie pocztowej lub kopercie kupon Rozwiązanie „Jolki" i listę nagrodzonych zamieszczać będziemy w wydaniu czwartkowym.

Ciąg dalszy ze str. 3

go nie zaś z bilansu, którym powinni zajmować się buchalterzy.

Minister Kultury i Sztuki **— Izabella Cywińska** powiedziała niedawno publicznie, że będzie więcej przedszkoli niż filharmonii. Poseł **Jacek Szymanderski** w trakcie dyskusji na forum Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu wyraził przypuszczenie, że — być może — **trzeba będzie przeznaczyć domy kultury na... knajpy.** Idąc tym tropem można już zacząć przerabiać kina choćby na sale balowe, gdyż spośród około 1700 istniejących w Polsce, niespełna setka jest rentownych.

W jednym z pierwszych wystąpień minister Cywińska nie ukrywała, że interesują ją przede wszystkim najwyższe piętra kultury... i parter, czyli działalność amatorska. Zrobię dużą voltę przyrównując czytelnictwo książek do działalności amatorskiej. Jest nadzieja, że będzie ono pod specjalną ochroną resortu. Książki stają się coraz droższe.

W siłę rosnąć powinne biblioteki ogólnodostępne i zakładowe. Już teraz więcej niż połowa Polaków nie czyta książek, a w co piątym domu nie uświadczysz żadnej książki. Ludzie coraz więcej czasu spędzają na zamartwianiu się troskami brużdżącymi twarze smutkiem, niż oddawaniu lekturze chociażby dzieł J. I. Kraszewskiego.

W tym roku **Wojewódzka Biblioteka Publiczna** otrzymała na różne wydatki, łącznie z podwyżkami płac, 326,3 mln zł. **Wojewódzki Dom Kultury** w Białymstoku zainkasował w tym czasie ponad 193 mln zł. Ale groźba likwidacji zawisła nad klubami **„Ruchu".** W woj. **suwalskim** spośród 25 klubów „Ruchu" piętnaście zniknie wkrótce z mapy placówek upowszechniających kulturę we wsi. W bliższej stolicy regionu gminie **Bielsk Podlaski,** stawianej do niedawna za wzór pod względem upowszechniania kultury na wsi, do zamknięcia przygotowanych jest następnych piętnaście klubów. W tym roku jeszcze w całym województwie na utrzymanie Gminnych Ośrodków Kultury wyasygnowano niebagatelną sumę 1,6 mld zł.

Muzy nie gardzą datkami

Larum dla kultury staje się coraz głośniejsze nie dlatego, że jest tak niewydolna, lecz dlatego że staje się coraz bardziej bezbronna, narażona na samolikwidację.

W tym roku **Muzeum Okręgowe** otrzymało niebagatelną kwotę 298 mln zł, **Biuro Wystaw Artystycznych** — 48,7 mln, natomiast dotacja na działalność **Białostockiego Teatru Lalek** w okresie 10 miesięcy br. zamknęła się sumą 419,3 mln zł.

Po to, żebyśmy mogli realizować potrzeby wyższego rzędu, do których zalicza się życie kulturalne, bez zbytniego nadszarpnięcia własnego portfela, instytucje artystyczne oraz jednostki upowszechniania kultury, poza Miejskim Domem Kultury, otrzymały potężny zastrzyk finansowy w łącznej kwocie 3.711 mld zł.

Kto będzie je dotować od nowego roku — nie do końca jest powiedziane. Chętnych z otwartymi portfelami — jak na razie — jakoś nie widać. Lansowany w minionej dekadzie „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką" jawi się dzisiaj niczym obrazek z innego świata. Oczywiście otwartą kwestią pozostaje pytanie: **czy pieniądze łożone na kulturę w każdym przypadku były wydawane sensownie?** Dzisiaj, jeśli ktoś zechce bawić się w mecenasa, może to czynić wyłącznie na własny rachunek. Państwo — jak widać — będzie dzielić kulturę na lepszą i gorszą, robotniczą i elitarną.

Za rok może być gorzej bo niektórych placówek nie stać będzie w ogóle na działalność artystyczną.

JÓZEF MAKOWIECKI

Pola i słowa

Cenowa migrena

Obecnie można zachowywać się różnie: bić głową w stary beton udawać naiwniaka (że życie płynie właściwie tym samym korytem), zachować piórka dżentelmena (jak na hucznym weselu, lub nie mniej uroczystej stypie), przybrać szaty męczennika (bardzo słusznej acz wypaczonej sprawy), być człowiekiem nawiedzonym, prorokiem, wieszczem i zbawicielem Ojczyzny. Dzisiaj wszystko można — taki jest syndrom przemian.

JUŻ ujawniły się w całej krasie i okazałości artystyczne dusze wielu rodaków, zwłaszcza menedżerów wyrwanych z przydługiej drzemki. Doszli oni do wniosku, iż ciemne chmury rozwiał wiatr historii, a zbrojne zapory runęły pod lawiną zdarzeń. Na przetartym horyzoncie pokazały się całe zastępy fachowców nowej specjalności, czyli cenotwórców. Ależ są pilni i zdolni — do wszystkiego. Z niebywałym zapałem przystąpili do pisania dzieła, które stanie się zapewne zbiorem rekordów w codziennym podnoszeniu ciężarów przez miliony mało wytrenowanych obywateli.

KIEDY to było, no kiedy? Królewska polędwica miała cenę co najmniej dziesięciokrotnie niższą niż obecnie. Szampańskie mleko sprzedawano po 19 złotych za litr, a śmietankowe masło super ekstra — 185 złotych za kostkę. Biały ser (tłusty) kosztował 150 złotych. To nie było przed potopem, najazdem szwedzkim czy niemieckim, rozbiorami — czyli gdzieś na manowcach mrocznej historii. To było w anno domini **1989!**

OD DAWNA wiadomo, że jesteśmy zdolnym narodem. W poezji cenowej osiągnęliśmy szczyty Parnasu; w codziennej prozie — rozległe niziny Bangladeszu. Kto żyw chwyta za pióro i tworzy... najbardziej cenne ceny. Wszyscy oglądają je, cmokają podniecają się na widok mini i maxi. To co oni zaproponują jest ze wszech miar słuszne i pożądane, a co dyktują inni działa mniej więcej tak, jak czerwona płachta na byka. Każda sroka swój ogonek chwali — stara śpiewka. Były nawet apetyty, aby wycofać wszystkie dopłaty do żywności, lecz sprawa wróciła na wysokie forum i stała się tematem gorących dyskusji. W dodatku wszyscy skarżą się, że dotacyjne pieniądze dostały obstrukcji i nie chcą przepływać z kont na konta.

DZISIAJ nikt nie wie czy cenowa twórczość ma opierać się na formule kosztowej czy na zasadach popytu i podaży. Jedna i druga metoda ma swoje zalety oraz wady. Ponadto okazało się, iż najlepszym weryfikatorem radosnej twórczości jest... portfel konsumenta. Szefowie mleczarskich ciągów, którym tylko uszy wystawały spoza gór masła, doszli do wniosku: jeśli dalej tak pójdzie — zginiemy śmiercią tragiczną. Przejechali się więc po cenach skupu i sądzili, że już po strachu. Gdzież tam — sprawa wraca jak bumerang i nie widać końca tych miejsko-wiejskich sporów.

TRUDNO powiedzieć na ile ostatnia determinacja sejneńskich rolników — hodowców bydła rogatego miała uzasadnienie ekonomiczne i logiczne. Takie są czasy, iż łatwiej zrozumieć strajk filozofów, niż filozofię strajków. Chodzi bowiem coraz częściej o rozwiązywanie dylematów z pogranicza kwadratury koła. Jest nadmiar produktów mleczarskich (nie tyle faktyczny, ile pozorny). Bezwzględne prawa rynku dyktują konieczność zmniejszenia cen skupu; wcale nie z powodu monopolistycznych fanaberii, jak usiłują sugerować niektóre tytuły prasowe. Ciach — rolnik otrzymuje mniej. Krzyk i lament. Strajk i blokada. Pertraktacje i porozumienie. Stawki idą w górę. Zwycięstwo! Czy jednak nie pyrrusowe? Znów wzrosną zapasy. Niebawem będą góry towaru, ale zabraknie pieniędzy. Więc co — pożyczki, bankructwo, ograniczenie lub wstrzymanie skupu? Znów supermigrena, żółć, złorzeczenia i może... następny protest. Przeciw komu i czemu?

KORZYSTNE dla siebie ceny zaczęli dyktować głównie właściciele małych i słabych gospodarstw uważając, że każdy ma prawo do życia we względnym dobrobycie. W efekciarskiej pogoni wymyślono relację cen produktów rolnych do... ropy naftowej, chociaż jej udział w kosztach zielonej produkcji wynosi mniej niż 10 proc. Jeszcze raz okazało się, że pomysłów nam nie brakuje; zakwitają w chatach, willach i gabinetach. Gdyby tak dalej płynęła ta wzburzona fala, to pewnie szybko minęłaby era cenotwórców, a zaczęlibyśmy wierzyć w nadprzyrodzoną moc cudotwórców.

CZY TO wszystko wyjdzie nam na zdrowie? Może tak (w dalszej przyszłości), a może nie Ufamy jednak mądrości zawartej w przysłowiu: kto raz daje i zabiera, ten się w piekle poniewiera. **Migrena dokucza nam nadal, zwłaszcza gdy idziemy na rynek, który wykazuje często oznaki nerwowego rozstroju.**

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE „HEKAM" PILNIE ZATRUDNI

w Zakładzie Konfekcji Wzorcowej w Białymstoku przy ul. Boya Żeleńskiego 22
— Kierownika Zakładu
— krawcowe
— szwaczki.

Informacja w Biurze Przedsiębiorstwa PPU „Hekam", Białystok, ul. Białostoczek 22, IX p., tel. 349-84. k 5709-0

SPÓŁKA zakupi pilnie
— maszyny dziewiarskie firmy Brother i Passap.
Telefon 349-84. k 5708-0

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. Eugeniuszowi Piechowskiemu

z powodu zgonu

MATKI

składają: Dyrekcja i współpracownicy Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Białymstoku

k 6068-1

Wyrazy szczerego współczucia

pielęgniarce Wierze Prokopiuk

z powodu zgonu

MĘŻA

składają: pracownicy II Chirurgii Dziecięcej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku

g 7824-1

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Kol. Janowi Mozolewskiemu

z powodu zgonu

SYNA

składają: Dyrekcja, POP, NSZZ i współpracownicy PEUiM w Białymstoku

k 6072-1

Wyrazy żalu i szczerego współczucia

RODZINIE

tragicznie zmarłego

mgr. Kazimierza Domzalskiego

członka KG PZPR i długoletniego Inspektora Oświaty i Wychowania Gminy Kruklanki

składają: I sekretarz KG PZPR, Naczelnik Gminy i pracownicy Urzędu

k 6081-1

Wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI i BABCI

Kol. Barbarze Klimowicz i Kol. Dorocie Bogusłowicz

składają: Rada Nadzorcza, Zarząd, Związki Zawodowe i współpracownicy MUSI w Białymstoku

k 6077-1

RÓŻNE

NAJSZYBCIEJ i najtaniej w załatwianiu wiz do USA, RFN, Turcji, Kanady, Belgii, Holandii i innych krajów pośredniczy Biuro Wizowe „JJ" Białystok — ul. Jurowiecka 33, tel. 752-246 oraz Sienkiewicza 3, Łomża — Plac Zeglickiego, tel. 23-30, Sokółka — ul. Wojska Polskiego 3, tel. 34-41, Mońki — ul. Białostocka 25, tel. 24-64, Zambrów — Plac Sikorskiego, tel. 26-52, Wysokie Mazowieckie — ul. Mickiewicza 1a, tel. 26-40. k 5591-0

TELENAPRAWA. 234-13. Zamajtys. g 6934-00

WIEDEŃ — najtańszy przejazd. Kraków, tel. 555-671, 669-436. k 5772-0

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Koleżance Marii Gryka

z powodu zgonu

OJCA

składają: nauczyciele i pracownicy Zespołu Szkół Zawodowych ZE Białystok

k 6073-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu kolegi i pracownika

Czesława Pułkowskiego

składają: Naczelnik Gminy i pracownicy Urzędu Gminy w Korycinie

g 7819-1

Wyrazy szczerego współczucia

Kol. Nadziei Juchimowicz

z powodu śmierci

OJCA

składają: Zarząd, Rada, Związki Zawodowe, POP oraz współpracownicy Spółdzielni Krawieckiej „Pokój" w Białymstoku

k 6078-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Iwonie Jarych

z powodu śmierci

OJCA

składają: Dyrekcja i współpracownicy RPGKiM w Białymstoku

k 6082-1

Wyrazy głębokiego współczucia Dyrektorowi Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Białymstoku

mgr. Zygmuntowi Antonowiczowi

z powodu śmierci

MATKI

składają: Rada Pedagogiczna, młodzież i pracownicy Administracji

g 7823-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „ARKA" w Studziankach

ZATRUDNI

- szwaczki wykwalifikowane
- młode dziewczyny do przyuczenia zawodu
- brakarki i krojczych

z Białegostoku, Supraśla, Czarnej Białostockiej, Sokółki i okolic.

OFERUJEMY:
— wysokie płace
— bardzo dobre warunki pracy
— dojazd autobusem zakładowym.

Prosimy o kontakt telefoniczny z Dyrekcją.
Telefony: 85-177, 85-499, 85-599. k 5660-0

WIZY do: USA, RFN, Kanady, Belgii, Szwecji, Holandii i innych krajów najkorzystniej w Agencji Maxim. Białystok, Manifestu Lipcowego 13/15, tel. 271-00 w. 33 (10—16), Rzemieślnik II lub w naszej filii Mońki, ul. Białostocka 26, tel. 25-27. g 6518-0

PRZESTRAJANIE odbiorników zachodnich. Krauze 236-36. g 6745-00

KOLOR — naprawa. 216-33 Konończuk. g 7110-1

SERWIS — przestrojenia pal-secam — NTSC, UKF. Wasilkowska 47, Hojna. g 6894-0

PAL przestrajanie. 221-57 inż. Sokół. g 7166-1

WYKONUJĘ instalacje sanitarne, ogrzewania z materiałów własnych i powierzonych. Juchnickiego 2/14 (po 16). g 7815-1

AUTOALARMY, alarmy, domofony. Łomża 26-33. Łg 7444-0

WYKONAM siatkę z powierzonego drutu. Białystok, Astronautów 9. g 7153-1

ATRAKCYJNI Włosi czekają „Edma", Szczecin 39, skrytka 19. k 5209-0

M-3 w Ełku — kupię. Wiadomość: tel. 25-47 Ełk (do godz. 15). p 1258-1

„ASTRĘ" — kupię. 511-677. g 7836-1

POLONEZA (rok 1981) stan dobry — sprzedam. Olecko, Dzierżyńskiego 4/3, tel. 29-93. p 1236-1

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE „A R B O R" Spółka z o.o. Białystok, ul. Grażyny Bacewicz 15, tel. 75-48-11

ZAKUPI

— każdą ilość drewna w różnych gatunkach. k 5479-0

POLONEZA (X 1989) najnowszy model zamienię na 126p nowy lub C-330, C-360 lub sprzedam. Helena Sobolewska, Straż 15, gm. Sokółka. g 7117-1

DZIAŁKI pod budowę domków jednorodzinnych (teren uzbrojony) — sprzedam. Mońki, Małynicza 20. p 1267-0

CIĄGNIK C-330 — sprzedam. Wanago, 11-420 Srokowo, woj. olsztyńskie. p 1245-1

PRZYCZEPĘ dłużyce 10T — sprzedam. Krajewski, Czyżew Ruś 16, 18-220 Czyżew. p 1230-1

KOMBINAT METALURGICZNY HUTA KATOWICE ZAKŁAD — PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY 16-400 Suwałki, ul. 23 Października 31

JAKO Autoryzowana przez WSK Poznań Stacja Obsługi Nr 31

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

◇ napraw gwarancyjnych, bieżących i głównych rozdzielaczowych pomp wtryskowych DPA silników spalinowych „Perkins"

Gwarantujemy krótkie terminy i konkurencyjne ceny. Informacja: tel. 32-61 wewn. 33. k 5794-00

NACZELNIK GMINY W SIEMIATYCZACH ZAWIADAMIA, ŻE

przystępuje się do okresowej oceny aktualności miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Siemiatycze, uchwalonego uchwałą Nr XXXV/24/84 z dnia 21 marca 1984 r. i w zależności od wyników do jego ewentualnej aktualizacji.

W związku z powyższym w terminie do 20 grudnia br. zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zgłaszać wnioski dotyczące potrzeb zmian ustaleń ww. planu pod adresem:

Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego ul. Mickiewicza 3, 15-213 Białystok.

k 5990-1

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNE „I N T O R" Spółka z o.o. j.g.u w Białymstoku, ul. Wasilkowska 47

OFERUJE

∇ drukarki
∇ dodatkowe wyposażenie drukarek: podajniki, papier, głowice
∇ wkłady i kasety z taśmą barwiącą do drukarek: STAR NEC EPSON PANASONIC
∇ akcesoria bhp: ekrany antystatyczne, przeciwodblaskowe, jonizatory powietrza
∇ systemy zabezpieczeń i separacji od sieci:
- zasilacze z podtrzymaniem napięcia
- automatyczne stabilizatory napięcia
- listwy zasilające

∇ materiały i akcesoria komputerowe: dyskietki, pojemniki na dyskietki, kable, pisaki do plotterów ROLAND, papier do drukarek.

Szczegółowe informacje: tel. 754-520, 754-485, 414-692 telex 852664. k 6004-0

BIURO POŚREDNICTWA SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW AUTOMOBILKLUBU PODLASKIEGO ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

1. samochód wołga gaz 24, rok prod. 1980, nr rej. BKB 907G,
   cena wywoławcza 13.500.000 zł
   Pojazd jest własnością PHSR „Agroma" i można go oglądać codziennie w godz. 8—14 w Dyrekcji Okręgowej PHSR „Agroma" w Czarnej Białostockiej.
2. samochód fiat 125p, rok prod. 1983, nr rej. BKB 490V,
   cena wywoławcza 3.500.000 zł
   Pojazd jest własnością Państwowej Inspekcji Pracy i można go oglądać w poniedziałki, wtorki i środy w Okręgowym Inspektoracie Pracy w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 3.
3. samochód dostawczy tarpan S-237, rok prod. 1985, nr rej. BKD 229B,
   cena wywoławcza 912.000 zł
   Pojazd jest własnością ZRMPMs „Metalowiec" i można go oglądać codziennie w godz. 8—14 w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 39.
4. samochód ciężarowy star 3W 200, rok prod. 1981, nr rej. BKB 808R,
   cena wywoławcza 10.900.000 zł
5. samochód ciężarowy star 3W 200, rok prod. 1979, nr rej. BKB 172Y,
   cena wywoławcza 7.500.000 zł
   Pojazdy wymienione w poz. 4 i 5 są własnością Zakładu Remontowo-Budowlanego przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. J. Śniadeckiego i można je oglądać codziennie w godz. 12—14 w Białymstoku, ul. Wiewiórcza 64 (końcowy przystanek 4).
6. samochód fiat 126p, rok prod. 1987, nr rej. BKD 905E,
   cena wywoławcza 5.500.000 zł
7. nadwozie poloneza bez osprzętu, rok prod. 1980, nr fabr. 035696,
   cena wywoławcza 550.000 zł
   Sprzęt wymieniony w poz. 6 i 7 jest własnością Automobilklubu Podlaskiego i można go oglądać codziennie w godz. 12—14 w Białymstoku, ul. Lenina 19.

Przetarg odbędzie się dnia 14 grudnia 1989 r. o godz. 10 w Automobilklubie Podlaskim w Białymstoku, ul. Lenina 19.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy Automobilklubu Podlaskiego lub na konto NBP O/O Białystok 5021-3580-132.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 6008-1

Kopalnia węgla kamiennego „Marcel"

44-310 WODZISŁAW ŚLĄSKI, KORFANTEGO 52

zatrudni natychmiast

MĘŻCZYZN W WIEKU 18-45 LAT DO PRACY POD ZIEMIĄ W CHARAKTERZE:
∇ młodszy górnik
∇ ślusarz
∇ górnik
∇ oraz pracowników nie posiadających zawodu.

PRACOWNIKOM ZATRUDNIONYM POD ZIEMIĄ ZAPEWNIA SIĘ:
▼ kandydatom bez zawodu i posiadającym inne zawody, możliwość zdobycia w systemie szkolenia zawodowego kwalifikacji w zawodach górniczych
▼ wynagrodzenie na dniówkę wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego
▼ dodatek stabilizacyjny przez 5 lat
▼ bezzwrotną pożyczkę na zagospodarowanie dla młodych małżeństw
▼ premie regulaminowe i uznaniowe
▼ deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie (dla pracowników żonatych)
▼ wynagrodzenie z Karty Górnika
▼ nagrody jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50 lat pracy.

Zamiejscowym zapewnia się zakwaterowanie w Domu Górnika z całodziennym wyżywieniem.

Kandydaci na pracowników zobowiązani są przedłożyć następujące dokumenty:
☆ dowód osobisty
☆ książeczka wojskowa
☆ legitymacja ubezpieczeniowa
☆ świadectwo ukończenia szkoły
☆ świadectwa pracy.

Nie przyjmujemy osób zwolnionych dyscyplinarnie i tych, którzy porzucili pracę.

Przy kopalni „Marcel" istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza, która przyjmuje do nauki w zawodach górniczych młodzież w wieku 15—18 lat na korzystnych warunkach.

Wyróżniający się uczniowie mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym.

Młodzież zamiejscową kwaterujemy w Internacie.

Kandydaci do pracy winni mieć dokonane skreślenie tylko z ewidencji w książeczce wojskowej we właściwym WKU.

Bliższych informacji udziela Dział Zatrudnienia kopalni „Marcel", Korfantego 52 oraz Sekretariat ZSG w Wodzisławiu Śląskim, Orkana 2.

Dojazd do kopalni „Marcel"
PKP: Katowice—Rybnik—Radlin—Śl. Obszary
PKS: Katowice—Rybnik—Wodzisław Śl.
WPK: Rybnik—Marcel, Wodzisław Śl.—Marcel.

k 6069-0

NACZELNIK GMINY W DROHICZYNIE ZAWIADAMIA, ŻE

przystępuje się do okresowej oceny aktualności miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Drohiczyn, uchwalonego uchwałą Nr XXVII/ /83/84 z dnia 23 lutego 1984 r. i w zależności od wyników do jego ewentualnej aktualizacji.

W związku z powyższym w terminie do 20 grudnia br. zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne i osoby fizyczne mogą zgłaszać wnioski dotyczące potrzeb zmian ustaleń ww. planu pod adresem:

Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego ul. Mickiewicza 3, 15-213 Białystok.

k 5989-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Białostocki Teatr Lalek — „Pan Fajnacki Dwa", godz. 17.

KINA

„Pokój" — „Ludzie-koty" (USA, l. 15), godz. 10.30, „Ostatni dzwonek" (polsk., l. 15) godz. 13, „Galimatias" (polsk., l. 15) godz. 15, 17, 19. Seans nocny: „Emmanuelle I" (franc., l. 18) godz. 21.

„Ton" — „Krzyżacy" (polsk., b.o.), godz. 9, „Lawa" (polsk., l. 15), godz. 13, „Moonraker" (USA, l. 15), godz. 16 i 18.30, (ostatnie dni). Seans nocny: „Seks-telefon" (USA, l. 18), godz. 21.

„Syrena" — „Księżniczka na grochu" (radz., b.o.) godz. 9, „Mistrzyni Vu-Dang" (chińsk., l. 15) godz. 11, „Lalka" (polsk., l. 12) godz. 12.30. Polski film archiwalny — melodramaty: „Wrzos" (l. 15) godz. 15.30 i 17.30, „Dawno temu w Ameryce" (USA, l. 15) godz. 19.15.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Śmiercionośna ślicznotka" (USA, l. 18).
Dąbrowa Białostocka — „Mściciel znad Żółtej Rzeki" (Hongkong, l. 15).
Hajnówka — „Wiza USA" (kolumb., l. 15).
Łapy — „Cienie" (ang., l. 15).
Siemiatycze — „Dom gry" (USA, l. 18).
Sokółka — „Most na rzece Kwai" (ang., l. 15).
Suchowola — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Wpływ księżyca" (USA, l. 15).
Łomża „Kadr" — „Dreszcze" (polsk., l. 15).
Grajewo — „Konsul" (polsk., l. 15).
Kolno — „Gry wojenne" (USA, l. 12).
Wysokie Mazowieckie — „Mucha" (USA, l. 18).
Zambrów — „Podejrzany" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wall Street" (USA, l. 15).
Suwałki „Barnaba" — „Piłkarski poker" (polsk., l. 15).
Augustów — „Jeniec Europy" (polsk.-franc., l. 15).
Biała Piska — „Dom przy Carrol Street" (USA, l. 15).
Ełk „Orzeł" — „Stan wewnętrzny" (polsk., l. 15).
Ełk „Polonia" — „Wirujący seks" (USA, l. 15).
Ełk „Studio" — „Desperacja" (polsk., l. 15). KF: „Kornblumenblau" (polsk.).
Ełk „Zorza" — „Gry wojenne" (USA, l. 12).
Giżycko — „Telepasja" (USA, l. 15).
Gołdap — „Nocny jastrząb" (USA, l. 15).
Kowale Oleckie — „Commando" (USA, l. 15).
Mikołajki — „Gwiazda Piołun" (polsk., l. 18).
Olecko — „Gdziekolwiek jest, jeśliś jest" (polsk.-RFN., l. 18).
Orzysz — „Droga Jeleno Sierglejewna" (radz., l. 15).
Pisz — „Nocnę gry" (USA, l. 18).
Prostki — „Cobra" (USA, l. 15).
Ryn — „Interkosmos" (USA, l. 12).
Sejny — „Gonza wojownik" (USA, l. 15).
Węgorzewo — „Rybka zwana Wandą, czyli jak odzyskać łup" (ang.-USA, l. 15).
Wydminy — „Krótkie spięcie" (USA, l. 12).

MUZEA

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria malarstwa polskiego". Wystawy czasowe: „Malarstwo i rzeźba Stanisława Żywolewskiego", „Dzieje biblijne w polskiej sztuce ludowej" — z kolekcji Ludwiga Zimmerera i Mariana Pokropka.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Wojska pancerne i motorowe 1939".

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne w godz. 10—17. Wystawy czasowe: „Mennica warszawska poprzez wieki", „Wrzesień 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—15.30 (wstęp do godz. 15). Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Polski Wrzesień", „Dokumenty ze zbiorów bielskiego muzeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa, Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica", „Nabytki z ostatnich lat", „Tykocin — dzieje miasta".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

Ekspozycja wnętrz Pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki i niedziele w godz. 10—15.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawy czasowe: „Wojna obronna 1939", „Higiena i profilaktyka produkcji mleka w gospodarstwach indywidualnych — zdrowe mleko".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — zwiedzanie tylko po telefonicznym uzgodnieniu: Nowogród, tel. 62, z Łomży, tel. 765-62.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ. SUWALSKIM

Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9—16. Wystawy: „Kultura materialna wsi okolic Augustowa", „Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu — czynne w godz. 10—17. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej", „Piśmiennictwo na Mazurach", „Z dziejów oręża polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego, Leśniczówka Pranie — czynne w godz. 9.30—16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego".

WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18. Wystawa: „Rzeźba poplenerowa Hajnówka '89", „Współczesna tkanina unikatowa ze zbiorów Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi".

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa współczesnych gobelinów, ceramiki i szkła pochodzących z pracowni plastyków kowieńskich.

Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18. Wystawy: Malarstwo Tadeusza Gajla. Malarstwo i rysunek Georgi Andreewa.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa rysunku Michała Walickiego pt. „Bojary '89". Wystawa fotografii Andrzeja Kozłowskiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10—16. Wystawa malarstwa Urszuli Nowocień-Stewuli.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu. Poplenerowa wystawa malarstwa Ciechanowiec '89.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz. 9—16. Masakatsu Tagami (Japonia) — grafika.

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00; Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Pan Zdzich w Kanadzie" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 „Five o'clock" — The Beatles"; 17.30 Radio Artel przedstawia; 17.50 Kto tak pięknie gra — A. Makowicz; 18.05 Problem dnia; 18.20 Piosenki trochę zapomniane; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Jeden dzień Iwana Denisowicza" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Piosenka nie jest mi obca; 22.05 Religie i wierzenia; 22.15 Encyklopedia wielkich głosów; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Granie jak z nut; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Bilet do Singapuru" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi K. Janda; 9.50 „Mój syn mordercą" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop.; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Chóry Radia i Telewizji Krakowskiej; 13.05 Program lokalny; 13.20 Godzina w stylu country; 14.20 Folklor na mapie świata; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Muzyczna Fiesta — Przeboje z Ameryki Łacińskiej; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Mój syn mordercą" — odc. pow.; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Piosenka jest dobra na wszystko; 21.25 Rzecz gustu; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza B. Fabiański; 23.00 „Bilet do Singapuru" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Świat będzie nucił piosenkę francuską; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Dziś w starożytnym Rzymie; 8.30 „Dr No" — odc. pow.; 9.05 „Saldo" — errata do magazynu „Winien i Ma"; 10.00 Jazz lat 80; 10.30 „Kompleks Polski" — odc. pow.; 10.40 Muzykobranie; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 „Wielkie oczy strachu"; 11.20 Muzyka z przełomu wieków; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Dr No" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Muzyka na dworze Tudorów i Stuartów; 15.05 Rock pod prąd; 15.40 Herbatka przy samowarze; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Klub Trójki cz. I; 19.15 Klub Trójki cz. II; 19.30 Złote lata swinga; 19.50 „Kompleks Polski" — odc. pow.; 20.00 Trzy kwadranse jazzu; 20.45 „Drugi dom"; 21.00 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 21.30 „Przyszedłem dać wam wolność" — odc. pow.; 22.00 24 godziny w 10 minut; 22.10 W kręgu ballady; 22.45 Nowy numer „Literatury na świecie"; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Falstaff"; 23.17 Elektroniczna fantazja; 23.50 „Zwrotnik Koziorożca"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Piosenki do słów W. Jagielskiego; 6.30 Język niemiecki; 6.45 Liryka nutami zapisana; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Muzyczna encyklopedia Czwórki; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Tydzień z Ewą Bem; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka dla kl. I—II; 9.35 Na szerokim świecie; 10.00 Geografia dla kl. VI; 10.30 Jazz tradycyjny; 11.05 Dom i świat; 11.55 Antologia sonaty; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Muzyka dla kl I—II; 13.25 „Reflektor" — radiowy tygodnik dla dzieci; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.00 Współczesne partytury; 17.10 Język polski dla kl. lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język rosyjski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Piosenki Jacka Mikuły; 20.25 Gra o przyszłość; 20.40 Zespoły instrumentalne J. Mikuły; 20.50 Audycja publicystyczna; 21.10 Interpretacje chopinowskie; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Śpiewa Bob Dylan; 23.35 W poszukiwaniu wartości; 23.50 Muzyka przed północą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 6.15 „Gminna demokracja" — aud. G. Walczak; 7.30 „Czy szczury lubią cukier" — aud. S. Kuraka; 13.05 Piosenka jest dobra na wszystko; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.20 Z muzycznego archiwum; 16.30 „Małe, piękne i niełatwe" — aud. L. Kubickiego; 16.45 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.35 „Domator" — Nasza poczta, Każda mama szyje sama
8.50 „Domowe przedszkole"
9.15 DT — Wiadomości
9.25 „Lęk przestrzeni" — film fab. TP
10.15 „Domator" — Przyjemne z pożytecznym
11.10 Najnowsze dzieje Polski: „Polacy na frontach II wojny światowej"
12.00 Spotkania z literaturą kl. II lic.
12.50 Fizyka — Względność ruchu
13.30 i 14.00 TTR — Semestr I
14.30 TKR — „Motylkowe na pasze"
15.00 Współczesna genetyka kl. I—IV lic.
15.30 NURT — Człowiek i jego świat wartości
16.20 Program dnia — Telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: „SOS — sami o sobie"
16.50 „Cojak" — teleturniej dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.30 „Gry wojenne" — militaria współczesnej doby
17.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.15 „Dawniej niż wczoraj"
18.45 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Porwanie Baltazara Gąbki"
19.10 Oferty „Pegaza"
19.30 Wiadomości
20.00 Nowy ład gospodarczy, czyli jak wykorzystać szansę
20.15 „Bez znieczulenia" — film fab. prod. polskiej
22.25 Sport
22.35 „Powstanie listopadowe" — dokument fabularyzowany
0.15 DT — Echa dnia
0.35 Język angielski

PROGRAM II

16.55 Język francuski
17.25 Program dnia
17.30 Nagrody za najlepsze wideoklipy MTV
18.00 Program lokalny
18.30 „Piosenki naszych pokoleń" — program rozrywkowy
19.00 „Hotel Zacisze" — ang. serial komediowy
19.30 „W Skępem nad Siewną" — reportaż
20.00 Nie tylko muzyka: „Śpiewy historyczne Powstania Listopadowego"
21.00 „Ze wszystkich stron" — „Spór o Jugosławię"
21.30 Panorama dnia
21.45 „997" — kronika kryminalna
22.45 „W labiryncie" — serial TP
23.15 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 „120 minut" — program inf.-muz.
6.35 „O czym śpiewają dzieci świata"
7.20 „Pory roku": listopad
8.20 Występ A. Dikiego
9.35 „Dookoła świata" — magazyn geogr.
13.30 „Skarbnica muzyczna": sonaty L. van Beethovena w wyk. G. Sokołowa (fortepian)
14.10 Filmy dokumentalne
14.40 Lekcja języka angielskiego
15.35 Program telewizji jugosłowiańskiej
16.45 Dziś na świecie
17.00 „Postęp. Informacja. Reklama"
17.30 „Stopnie"
19.00 Dziennik „Czas"
19.50 „Ojciec w podróży służbowej" cz. 3 — film fab.
20.50 Dziś na świecie
21.05 „Asaf Messerer" — film muz.
22.00 „Sherlock Holmes i doktor Watson" odc. 1 „Spotkanie"
23.07 Wiadomości
23.12 „Gwiezdny dysk" — pr. estradowy

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę:
— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego,
— ul. Nowotki 21, tel. 202-07 — internistyczne gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA

(ostry dyżur)

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53.

Informacja o lekach tel. 219-04.

PUNKTY KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Dąbrowskiego 14, tel 203-53 — dyżuruje w poniedziałki, środy i czwartki w godz 17—20.

„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul M Skłodowskiej-Curie 26, tel 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul Manifestu Lipcowego 3, tel 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14 — do godz 15 tel 417-694 i 417-570, po godz 15 tel 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny dorosłych gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel 357-71.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 29.XI.1989 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im J Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14, tel. 417-553.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel 24-01.

Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999.

Woj Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel 62-546.

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel 988 — czynny codziennie w godz 17—6.

Łomża — tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok — tel 209-03
Giżycko — tel 24-56

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex: 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 59-12 i 54-94). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadząca numer — Dorota Wysocka
Redaktor dyżurny — Zofia Jadczuk
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. T-6

Na linii urzędnik — petent

— Co oni tam robią w tych urzędach? Nic, tylko kawę i herbatkę popijają. Takie mniej więcej opinie daje się najczęściej słyszeć o urzędnikach. Mało kto jednak zdaje sprawę z tego, co by się działo, gdyby tak pewnego dnia urzędy zostały zamknięte na cztery spusty. One to bowiem dzielą mieszkania, naliczają podatki, wydają zezwolenia na budowę domów czy też stodół, przyznają zasiłki dla biednych, udzielają ślubów, wypisują dowody osobiste, dzierżawią i sprzedają ziemię państwową, itp. itd.

Inna sprawa, czy robią to dobrze i czy wszystkim tym powinny się zajmować. Myślę, że odpowiedź na to pytanie, wbrew pozorom, nie jest wcale taka łatwa. Ten, kto otrzymał przydział na mieszkanie czy też ciągnik, powie, że dobrze, ten zaś, któremu nie poszczęściło się, odpowie zapewne, że „do kitu z takim urzędem". Prawda zaś jest taka, że przy braku wielu dóbr, bez względu na to jak sprawiedliwie by je podzielić, to i tak większość będzie niezadowolona.

W **Urzędzie Wojewódzkim w Suwałkach** policzono, że tylko w I półroczu br. urzędy miejskie i gminne wydały 98.946 decyzji administracyjnych oraz przyjęły w sprawach interwencyjnych prawie 3 tys. obywateli. Tak w ogóle to do urzędów trafia wielokrotnie więcej osób. Trzy tysiące „przyszło do władzy", aby prosić o pomoc, interwencję czy wręcz skarżyć się na urzędników różnych przedsiębiorstw i spółdzielni. Co prawda, administracja państwowa nie jest już władną ingerować w pracę np. GS-u czy też SKR-u, ale przyzwyczajenia pozostały. Nadal więc, w potocznej opinii, administracja państwowa obarczana jest odpowiedzialnością za pracę placówek handlowych, usługowych oraz innych samorządnych instytucji. Bywa i tak, że rolnik marnuje cały dzień na złożenie wizyty wojewodzie, by dowiedzieć się, że najwyższą władzą spółdzielni kółek rolniczych jest rada nadzorcza, którą kieruje inny rolnik, czasami sąsiad skarżącego.

O poziomie pracy urzędów świadczy jednak nie ilość wydanych, ale ilość uchylonych decyzji oraz skarg. Na pracę urzędników miejskich i gminnych złożono 56 skarg, z których tylko osiem było uzasadnionych, natomiast liczba uchylonych decyzji wyniosła 140.

Można dyskutować, czy 140 nietrafnych decyzji dużo to, czy mało. Jestem zdania, że mało. Faktem jest jednak bezspornym, że za każdą decyzją kryje się człowiek, który za swoje podatki (inna sprawa, że akurat w bieżącym roku najczęściej nie opłacone) może domagać się sprawnej i rzetelnej obsługi. Stąd też wojewoda zobowiązał naczelników do przeanalizowania procesu powstawania uchylonych decyzji administracyjnych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na to, kto przygotowywał projekt, co było powodem błędnego rozstrzygnięcia czy np. brak kwalifikacji, czy też zwykła nieudolność lub nieodpowiednio zorganizowane zastępstwo, itp. **Polecił też zwiększyć nadzór oraz organizować więcej szkoleń specjalistycznych nowo zatrudnionych pracowników, a także upowszechniać orzeczenia i sygnały Naczelnego Sądu Administracyjnego o popełnianych błędach i uchybieniach. Ma to uchronić pracowników przed powieleniem błędów kolegów.**

Należy mieć nadzieję, że suwalscy urzędnicy wezmą te zalecenia do serca. Chociaż, moim zdaniem, podstawową przyczyną popełnianych błędów są zawiłe oraz nazbyt często zmieniane przepisy prawne, a także brak stabilizacji kadry urzędniczej. Jeszcze się urzędnik nie nauczy jakiegoś przepisu, a już go ustawodawca zmienia, a jak go zmieni to zmieni się pracownik załatwiający akurat te sprawy. Nowy (nim się przyuczy) zdąży w międzyczasie popełnić kilka błędów. I tak w kółko. Proszę tylko przyjrzeć się, kto nas obsługuje w urzędzie miejskim czy też gminnym. Przeważnie młode dziewczyny — bez jakiegokolwiek przygotowania zawodowego! Może i mają szczere chęci, ale te nie wystarczają do poruszania się w gąszczu przepisów. Natomiast, o ile przez przypadek trafi do urzędu absolwent np. wydziału prawa czy też architektury, to raczej długo w nim miejsca nie zagrzeje. Niski prestiż zawodu, takież płace, a z drugiej strony duża presja społeczna, sprawiają, że pracownicy zmieniają się jak rękawiczki. Nie jest moim zamiarem wylewanie krokodylich łez nad losem urzędników, ale takie są fakty.

W urzędach ze świecą można szukać specjalistów od architektury, geodezji, budownictwa, nie mówiąc już o prawnikach. Bez fachowej zaś kadry nie można zapewnić fachowej obsługi. Zamiast więc mechanicznego — wzorem lat ubiegłych — zmniejszania lub dla odmiany zwiększania stanu zatrudnienia, należałoby raczej poszukać zachęt, które skłoniłyby adeptów sztuki prawnej lub przynajmniej administracyjnej do podejmowania pracy w administracji. W przeciwnym razie wciąż będziemy narzekać na panią Kasię czy Basię z urzędu gminy, ale od tego narzekania nic, albo niewiele się zmieni.

JAN WYGANOWSKI

Rozmaitości

ŁOMZA

Z budynku Urzędu Miejskiego zostanie zdjęta tablica poświęcona Feliksowi Dzierżyńskiemu. Na razie brak propozycji na zapełnienie elewacyjnej luki.

ŁOMŻA

Do wyremontowanego przez KW PZPR budynku przy ul. Wojska Polskiego, przeniosło się Państwowe Biuro Notarialne. Jest bliżej, mniej tłoczno i łatwiej znaleźć akta.

ZAMBRÓW

Wszystko wskazuje na to, że BPRI nie sprawi mieszkańcom gwiazdkowego prezentu w postaci czystej wody, chociaż jest jeszcze nadzieja na przystąpienie w tym roku do rozruchu nowego ujęcia. Póki co utopić się można w zalewie usterek i uzgodnień.

ŁOMŻA

W sobotę zaczęła funkcjonować przy masarni PSS ubojnia. Pod nóż trafiło 30 tuczników. Czekamy na tańsze i lepsze niż z mrożonego mięsa wędliny.

KOŁAKI KOŚCIELNE

Z inicjatywy naczelnika gminy rozpoczęli tu uwiarygadniać się podlegli mu pracownicy. Przez zdanie legitymacji partyjnej ma podobno poprawić się fachowość i rzetelność obsługi petenta.

ŁOMŻA

„Nie daj się ogłupić, ten jeden chce cię sprzedać, ten drugi chce cię kupić". Cytowany za wydawanym przez MDK-DŚT biuletynem „Brukowiec" fragment tekstu piosenki zespołu „Brygada kryzys" polecamy nie tylko młodzieży. (jtb)

PROSTKI

Istnieją ponad 550 lat, dokładnie 557. W dokumentach historyka niemieckiego Mnelverstada czytamy, że w 1412 roku Grzegorz Landheim w zamian za ziemię w Drygałach otrzymał trzy włóki (75 hektarów) niedaleko granicy polsko-krzyżackiej, a 14 km od Ełku. Ziemię tę od Landheima kupili trzej bracia Prostkowie — Jan, Kacper i Mikołaj. W 1432 roku założyli osadę, która ówczesnym zwyczajem została nazwana nazwiskiem właściciela. (cis)



Łomża w zimowej szacie



Siła rozpędu

„Narada" to magiczny klucz do rozwiązywania wszelkich problemów, który w wielu przypadkach przesłania same problemy. Po naradzie następuje sprawozdanie. Ten typ działania zakorzenił się dość głęboko. Czytam oto „Ocenę pracy służb rolnych w zakresie upowszechniania wiedzy i postępu rolniczego Wydziału Rolnictwa UW w Łomży" i od razu natykam się na ocenę uczestnictwa w naradach. Ta instytucja uczestniczy, owa — nie i organy administracji mają kłopot z koordynowaniem i sprawozdaniem. Bije w oczy ubolewanie, że nie można podać liczby demonstracji, pokazów i szkoleń przeanalizowanych w pionie, poziomie i na skos. Zabrakło tylko analizy dlaczego na naradach nie ma frekwencji. Może po prostu stały się zbyteczne. Może dlatego, że i formy upowszechniania wiedzy straciły rację bytu. Bo sam postęp rolniczy chyba nie.

W tejże bowiem „ocenie" znaleźć można jakby potwierdzenie owej tezy. Bowiem z roku na rok rośnie zasięg oddziaływania organizowanego przez WOPR w Szepietowie, PPS w Łomży, cukrownie, centrale nasienne, Związek Kółek Rolniczych i Związek Producentów Roślin Okopowych tzw. sekcji branżowych i wdrażania kompleksowych technologii produkcji.

Dla przykładu w ciągu dwóch lat powierzchnia kompleksowej uprawy ziemniaka pod nadzorem instruktorów wzrosła z 1792 ha w 1987 r. do 8570 ha w bieżącym. Nic dziwnego skoro rolnik ma tu do czynienia z konkretnym efektem postępu rolniczego w postaci ewidentnego wzrostu plonów o kilkadziesiąt kwintali z ha. W przypadku zbóż średnie plony z ha (na powierzchni ponad 9 tys. ha) były wyższe o 8,5 q.

To przekonuje. Idące siłą rozpędu tradycyjne szkolenia seminaryjne — już nie. (jtb)

Suwalczanie o sporcie, Smutne podsumowanie sezonu

To nie było najweselsze podsumowanie. Z dwóch powodów. Raz, że suwalski sport (tak zresztą jak i krajowy) szczególnymi osiągnięciami nie może się poszczycić; dwa, że najbardziej żywotni działacze — w czasach ogólnego marazmu — zaczęli jakby opuszczać ręce. To zniechęcenie odzwierciedlała choćby frekwencja. Zebrania podsumowującego rok suwalskiego sportu nie raczyli zaszczycić swoją obecnością nawet ci działacze, którym wojewoda zamierzał wręczyć — skromne, bo skromne, ale jednak — nagrody pieniężne.

Kilka osób wszakże przybyło. Przywitał ich zastępca dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UW — **Tadeusz Kotarski,** który zaproponował, aby pamiętając o obecności wicewojewody **Stefana Lenkowskiego** i wiceprzewodniczącego WRN — **Jerzego Broca** wykorzystać spotkanie do rzeczowej dyskusji o przyszłości suwalskiego sportu. Wcześniej jednak przedstawiciele władz wręczyli zasłużonym działaczom dyplomy, uznania podpisane przez wojewodę.

Potem rozpoczęła się dyskusja. Gdyby próbować podsumować ją jednym zdaniem, to najwłaściwszym określeniem byłoby stwierdzenie, że sport jest chory na brak... pieniędzy. Brak pieniędzy zaś sprawia, iż wiele zamierzeń, z których — mimo wszystko — mogą być dumni Suwalczanie, stoi pod znakiem zapytania.

W tym roku w rubryce „plus" należy zapisać kilka znaczących sukcesów. Mówimy m.in. o medalach kajakarzy Sparty Augustów na mistrzostwach świata juniorów, o starcie Andrzeja Liminowicza z Węgrii Węgorzewo w mistrzostwach Europy, o piątym miejscu Władysława Stefanowicza z MKŻ Mikołajki w bojerowych mistrzostwach świata.

Nikogo jednak nie natchnęło to specjalnym optymizmem. Było raczej odwrotnie. Fakt bowiem, że nawet w niełatwych czasach stać suwalskich sportowców na znaczące osiągnięcia, rodził różne skojarzenia. Niestety, znowu pieniężne. Aby bowiem znaczyć coś na sportowym firmamencie, nawet najbardziej oddany zawodnik musi mieć stworzone przynajmniej minimum warunków do uprawiania wybranej dyscypliny. A to kosztuje.

— Gdyby nie bezinteresowna pomoc różnych instytucji — mówił jeden z działaczy — niemożliwy byłby ani jeden wyjazd na jakiekolwiek zawody. Transport dzisiaj kosztuje krocie. Jak długo jednak będą pomagać? Dzisiaj każda firma skrupulatnie liczy każdą złotówkę.

I jest to rzeczywiście problem. Na dobrą sprawę nikt teraz nie wie, kto ma finansować sport. Mówi się wprawdzie o rozwijaniu działalności gospodarczej, kluby jednak — jak ktoś to słusznie zauważył — muszą się na coś zdecydować — działalność sportowo-rekreacyjną, czy też na przekształcenie się w instytucje dochodowe.

Zgodzono się natomiast co do jednego. Nawet te pieniądze, które jeszcze są, nie zawsze dzieli się racjonalnie. Po co — pytano — funkcjonują Wojewódzkie Federacje Sportu, których działalność, w praktyce, ogranicza się wyłącznie do dzielenia pieniędzy przekazanych przez wojewodę lub z funduszy centralnych. A za pośrednictwo też trzeba płacić.

Dyskusja, chociaż prowadzona w małym gronie, dała jednak wiele do myślenia. Pieniędzy jednak od niej nie przybyło, bo i przybyć nie mogło. Wskazywano wprawdzie na potencjalne źródła dochodów (spółki, firmy zagraniczne) więcej w tym jednak było nadziei niż konkretnych pomysłów na pozyskanie nowych sponsorów.

To zrozumiałe. Na świecie różne firmy finansują wprawdzie kluby sportowe, tylko dlatego jednak, że przynosi to im wymierne korzyści. U nas, w dobie permanentnych braków, każdy towar sprzeda się bez dodatkowej reklamy. I na to stwierdzenie pozwolę sobie zwrócić szczególną uwagę. Tak długo bowiem animatorzy sportu będą narzekać na brak pieniędzy, jak długo bonzowie przemysłu nie dostrzegą przydatności tej dziedziny dla własnych interesów. A stanie się to wtedy, gdy oni zaczną zabiegać o klientów. Ot, normalna światowa tendencja.

Rzecz jednak w tym, że wówczas liczyć się będą tylko te kluby, które coś znaczą w świadomości ogółu. Krótko mówiąc — dzisiaj wszelkie zabiegi powinny zmierzać do tego, aby nie stracić niczego, co już osiągnięto. I tu znowu dotykamy problemu finansowego. Na okres przejściowy należałoby wymyślić jakiś sposób finansowania sportu. Z kulturą sobie poradzono. Co roku ileś tam procent z budżetu państwa trafia do jej kas. Sport okazał się mniej ważny...

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Uporządkować handel w Grajewie!

Dla mieszkańców **Grajewa** dobrą okazją do uzupełnienia zapasów mięsa (często tańszego niż w sklepie!) są zakupy na piątkowym targu. Wielu okolicznych rolników przywozi mięso i sprzedaje je w specjalnie wzniesionych budkach. Co piątek przy każdym z czterech okienek jest spory tłumek kupujących.

Ale kiedy już rozpoczyna się sprzedaż, powstaje duży bałagan, któremu winni są głównie sprzedający mięso rolnicy. Spowodowane jest to tym, że lepsze i tańsze kawałki sprzedawane są różnym osobom od tyłu budki.

Warto więc by czasami grajewski rynek odwiedzili przedstawiciele Wydziału Handlu UMiG i sanepidu, by wprowadzili trochę porządku... (wj)

Drogie, ciasne i nie własne (3)

Dziś zamieszczamy kolejną porcję pytań związanych z ostatnimi podwyżkami czynszów za mieszkania. Odpowiada na nie prezes ŁSM, FRANCISZEK EUGENIUSZ POREDA.

— Czy można przejąć w ajencję jeden z bloków?

— Bardzo proszę. Jeżeli lokatorzy uważają, że stać ich na samodzielne prowadzenie gospodarki zasobami mieszkaniowymi — poprę każdy taki wniosek. Mieszkańcy będą jednak musieli wykupić wszystkie mieszkania na własność, bo bank nie będzie miał gwarancji spłaty kredytów zaciągniętych na wzniesienie budynku.

— Ile będzie wynosić czynsz za mieszkanie, gdy w spółdzielni wszystko będzie grało jak w zegarku?

— Łomża jest w szalenie trudnej sytuacji. Brakuje ciepła. Prowadzona jest rozbudowa kotłowni, ale często dochodzi do zakłóceń w dostawie ciepłej wody, a należy się spodziewać podobnych perturbacji z ogrzewaniem. W Łomży brakuje także wody. Gdyby te dwa problemy udało nam się rozwiązać — nie widzę innych zagrożeń w prawidłowym funkcjonowaniu spółdzielni.

— Czy to prawda, że w grudniu czeka nas kolejna podwyżka czynszu?

— Nic mi w tej chwili na ten temat nie wiadomo.

— Gdzie można ubiegać się w sprawie ulg w opłatach czynszowych?

— Podania przyjmuje Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej UM. 50-procentową ulgę otrzymać mogą samotni, których dochody w ostatnich 12 miesiącach nie przekroczyły 50 proc. średniej płacy krajowej. 30 proc. obniżki może otrzymać każda inna rodzina, jeżeli dochód na jednego członka rodziny nie przekracza kwoty 15.927 zł. Problem ten dotyczy około stu rodzin w ŁSM.

— Płacę czynsz, a potem jeszcze muszę płacić np. elektrykowi czy hydraulikowi za każde machnięcie kluczem lub śrubokrętem...

— Lokator płaci za naprawę wszystkiego, co znajduje się wewnątrz jego mieszkania. Nie ma tu prywatnych interesów hydraulika czy elektryka. Tak stanowią przepisy CZSBM, a szczególnie uchwała nr 81 i wytyczne do niej.

— Dlaczego tak długo trwa wykup mieszkania na własność? Tyle tych formalności, papierów...

— W całym ubiegłym roku sprzedaliśmy 122 mieszkania. W tym — do początku listopada — prawie dziesięciokrotnie więcej. Na rozpatrzenie oczekuje jeszcze 800 podań. Formalności jest rzeczywiście wiele, bo takie są wymogi — każde mieszkanie „przechodzi" przez posiedzenie zarządu, trzeba wyliczyć jego wartość i indywidualnie rozliczyć z bankiem. Na załatwienie tych spraw mamy — zgodnie z przepisami — od 3 do 6 miesięcy. U nas najdłużej załatwialiśmy jedną ze spraw półtora miesiąca. Więc: długo to czy krótko.

— Wiele było skarg na pomyłki w naliczeniu nowych należności czynszowych...

— Proszę zainteresowanych o zgłoszenie się do księgowości, wszystkie sprawy zostaną wyjaśnione dokładnie. (cdn.)

(kłos)

Umowy bez pokrycia

Ekspozytura **„Centrali Nasiennej" w Augustowie** zawarła wiosną 1988 r. z rolnikami gminy Lipsk wieloletnie umowy kontraktacyjne na wyprodukowanie ziemniaczanych sadzeniaków. Instruktor z centrali pięknie agitował, mówiąc — jakie to korzyści ta produkcja przyniesie producentom.

Stało się jednak inaczej. Jesienią tego roku rolnicy mieli bardzo duże trudności ze zdaniem sadzeniaków. Ziemniaki wykopano we wrześniu. I tu zaczęły się kłopoty. „CN" w Augustowie nie wywiązała się z terminów odbioru.

Rolnik STANISŁAW SIDOROWICZ z kolonii Lipsk wykopał ziemniaki 20 września. Ponieważ nie odebrane zostały w terminie, zmuszony był zmagazynować je na klepisku w stodole, wskutek czego zzieleniały i wyschły. Poniósł stratę na co najmniej 500 kg.

26 października nastąpił odbiór sadzeniaków Przedstawiciel „Centrali Nasiennej" osobiście liczył worki i wyrywkowo sprawdzał, czy waga odpowiada normie. Wszystko się zgadzało.

S. Sidorowicz zakontraktował sadzeniaki o nazwie „Dukat", cena zaliczkowa 12 tys. zł. Po sprawdzeniu siły kiełkowania „CN" miała dopłacić rolnikowi różnicę 2.400 zł. W sumie sadzeniaki kosztować miały 14.400 zł.

Od 26 października br. pan Sidorowicz wydeptuje ścieżki do „CN" w Augustowie. Nie może otrzymać rozliczenia, gdyż nie zgadza się na powstałe braki 3 worków ziemniaków o wadze 150 kg. Podobne braki wystąpiły i u rolników z ROGOŻYNA, KURIANKI, SKIEBLEWA.

Z wyliczeń rolników wynika, że naciągnięto ich na... 500 kg ziemniaków wartości 60.000 zł. Gdzie wyparowały? — nie wiadomo. Przy odbiorze wszystko było w porządku.

Pan Sidorowicz czuje się oszukany. Nie ma rozliczenia, ani należnej mu kwoty za ziemniaki. Nie wiadomo, jak długo jeszcze będzie czekał na wywiązanie się Ekspozytury „CN" w Augustowie z warunków umowy kontraktacyjnej. (ul)

Z życia wzięte

Ludzie jak kamienie

Coś się z narodem dzieje niedobrego. Zawiść, zazdrość, zaglądanie — jeden drugiemu — do garnka, prześciganie się w „pomysłach" i stanie posiadania. Sąsiad położył glazurę w łazience — ja będę miał ładniejszą. Znajomy kupił malucha, w dodatku w tym samym odcieniu co ty — dekorujesz swego plastikowym „ołtarzykiem" z kwiatków, bo musi być lepszy. Kowalska nabyła futro z nutrii — już ci ślubna głowę skubie o lisa. Nie ścierpi tej wydry inaczej!

Nie ma sentymentów i współczucia. Ojciec wspominając niedawno przedwojenne czasy wprawił mnie w prawdziwe osłupienie, twierdząc że kiedyś kobieta na „tłoce" przez cały dzień kopała motyką ziemniaki i była wdzięczna, jeśli gospodarz pozwolił jej nazbierać „ulęgałek" z rosnącej na polnej miedzy gruszy. Dziś za dniówkę przy zbieraniu ziemniaków za kopaczką zapłacić trzeba kwintalem bulw — około 16 tys. złotych! I jeszcze gospodarz musi nisko kłaniać się, prosić, bo nikt do roboty się nie rwie. Zniknęła ze wsi tzw. środowiskowa solidarność. Niejednokrotnie właściciel np. kombajnu zbożowego żąda od swego sąsiada zza miedzy znacznie więcej pieniędzy za usługę, niż SKR... Nie ma sentymentów, liczy się portfel!

Rosną pokolenia zrujnowane psychicznie — dewianci, złodzieje, hochsztaplerzy i... Są to stałe elementy naszego dnia powszedniego. W sobotę, 28 października zwierzał się pewien czytelnik z Łomży:

— Było ok. godz. 15, w piątek 27, października. Przechodziłem ul. Mickiewicza obok Szkoły Podstawowej nr 7. W pewnym momencie zamarłem. Obok szkoły sześciu uczniów z 7—8 klasy okładało pięściami może 40-letnią kobietę. Zza płotu szkoły zdarzeniu przyglądały się panie nauczycielki. Gdy zapytałem — czemu nie reagują — rozłożyły bezradnie ręce. A przecież byli to najprawdopodobniej pojeździć. Czy nie dojdzie do sytuacji, że bez broni i kamizelek kuloodpornych nie będzie można pokazać się na ulicy?

Tego samego dnia inny czytelnik alarmował: — Dziś w nocy ktoś potłukł wszystkie latarnie w miejskim parku. Róbcie coś, panowie, bo żyć już nie idzie...

Ano — rzeczywiście — nie idzie! Milicjanci „na zgłoszenia" — awanturujących się rodzin, okradzionych sklepów, wypadków drogowych już zaczynają chodzić pieszo, bo tabor samochodowy sypie się w gruz. Szans na poprawę tu nie widać, bo właśnie ostatnie słowo co do budżetu MSW powiedział Senat. Ojciec i matka harują od rana do nocy, bo za 8 godzin pracy trudno połączyć początek miesiąca z jego końcem. Nie obchodzi nas cudzy problem — perspektywa zmniejszyła się wszystkim do czubka własnego nosa. Mijają nam dni szare, zwariowane bezduszne i płytkie. Sąsiad mówił: robimy się jak kamienie.

Coś się z narodem dzieje niedobrego.. (kłos)

SPORT

Refleksje zmarzniętego kibica

Już w trakcie dojazdu na stadion można było zauważyć, że tym razem frekwencja będzie raczej licha. Mróz był siarczysty, jednak pustka na trybunach miała też inną przyczynę. Po prostu Jagiellonia od pewnego czasu przestała grać. I tyle.

O samym meczu z poznańską Olimpią nic właściwie nie da się powiedzieć, bo w gruncie rzeczy żadnego meczu nie było. Płyta stadionu przypominała bardziej lodowisko niż boisko. Tym niemniej takie same warunki miały obie drużyny i na własną porażkę Jagiellończycy całkowicie sobie zasłużyli. Podsumujmy zatem: nie było warunków, nie było meczu, no i nie było białostockiej drużyny.

Wszystko na to wskazuje, że główną przyczyną kilku ostatnich dotkliwych porażek jest totalny rozpad zespołu. Najlepsi piłkarze zostali bezmyślnie sprzedani za grosze liche, i — jak wieść gminna głosi — nie istniejące. Chodzi mianowicie o to, że kupcy jak dotąd forsy nie zapłacili i czy zapłacą, tego nie wie nikt. No więc najlepsi piłkarze wybyli, pomoc zagraniczna okazała się mocno statyczna, pewnie ze względu na podeszły wiek owych zawodników. Mamy więc drużynę ligowa bez ligowych piłkarzy. Co będzie dalej? Właściwie może być tylko jedno — kompletny kalapitus. Prawdopodobnie ubędzie kibiców, kasa stanie się pusta, zabraknie forsy na milionowe wypłaty dla tak zwanych zawodników a może i dla działaczy. To wszystko. Zakłady pracy nie chcą płacić, manna z nieba nie spadnie, zatem bardzo szybko będzie po wszystkim. Czeka nas trzecia, no najwyżej druga liga.

KIBIC

2—3 grudnia w hali SP 36

Finał mistrzostw SZS w szczypiorniaku juniorek

Przez dwa dni hala sportowa Szkoły Podstawowej nr 36 w Białymstoku (ul. Upalna 26) gościć będzie cztery najlepsze zespoły w piłce ręcznej juniorek. O medale mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego walczyć będą: **MKS Jerzyce Poznań, MKS Płock, MKS Lublin i MKS Juvenia Białystok.**

W sobotę o godz. 10 odbędzie się uroczyste otwarcie turnieju. Następnie o godz. 10.30 Juvenia zmierzy się z MKS Jerzyce i o godz. 11.45 grać będzie MKS Lublin z MKS Płock.

Po południu zmierzą się: godz. 16.30 MKS Poznań — MKS Lublin; godz. 17.45 MKS Płock — Juvenia B-stok.

W niedzielę początek spotkań o godz. 9.30. Grać będą: MKS Płock — MKS Jerzyce i MKS Lublin — Juvenia B-stok.

Siatkówka dla wszystkich

Do piątku 1 bm. Ognisko TKKF „Gencitus" w Białymstoku (ul. Tuwima 1/3, tel. 510-251) przyjmuje zgłoszenia drużyn, które zechcą startować w wojewódzkim pucharze siatkówki mężczyzn. Rozpocznie się on 10 grudnia w sali SP 15 w Białymstoku. Prawo udziału mają wszyscy chętni. Nie mogą tylko startować zawodnicy zrzeszeni w OZPS i PZPS w sezonie 1987/88 i później. Wpisowe od zespołu wynosi 7000 złotych.

Informujemy, że zespoły które zgłosiły się do tegorocznych mistrzostw TKKF walczą w pucharze nieodpłatnie.

Liga międzyuczelniana

Wkrótce rozpocznie się w Białymstoku kolejna edycja ligi międzyuczelnianej. Wystartują trzy białostockie uczelnie: Politechnika Białostocka, Filia Uniwersytetu Warszawskiego i Akademia Medyczna. Przed tymi rozgrywkami, które będą toczone w sześciu dyscyplinach sportu w kategorii kobiet i mężczyzn, w Zarządzie Środowiskowym AZS podsumowano poprzednią edycję ligi. W punktacji łącznej kobiet i mężczyzn zwyciężyła Akademia Medyczna, drugie miejsce przypadło Filii, a trzecie Politechnice.

Wśród kobiet zwyciężył AZS FUW przed AZS AMB i AZS PB. W kategorii mężczyzn triumfowała Akademia przed Filią i Politechniką.

„Grand Prix" w warcabach

Niedawno odbyła się X runda turnieju warcab 100-polowych z cyklu „Grand Prix". Zawody rozegrano w klubie „Ziemowit" w Białymstoku.

Kolejność po dziesięciu kolejkach: 1. Wojciech Borys — 82 pkt., 2. Mikołaj Krupicki — 77 pkt. (LZS Augustowo), 3. Józef Tolwiński i Władysław Bortniczuk — po 63 pkt., 5. Władysław Legun — 55, 6. Zenon Opacki (LZS Sidra) — 53 pkt.

Ostatni turniej i podsumowanie „Grand Prix" odbędzie się 3 grudnia br. w klubie „Ziemowit" przy ul. Warszawskiej 81 w Białymstoku.

Karnawał po białorusku

W miniony piątek, 24 listopada z inicjatywy studentów krajowej organizacji BAS — **Białoruskiej Organizacji Studentów** — z okazji kończącego się jesiennego karnawału, w BDK w **Bielsku Podlaskim** odbyła się bardzo ciekawa impreza. Obok dużego grona członków tej organizacji wzięła w niej również udział młodzież liceów ogólnokształcących z białoruskim językiem nauczania z Hajnówki i Bielska. Ponad 200 uczestników tego spokania bawiło się wspaniale.

Współzawodnictwo między przedstawicielami poszczególnych środowisk — dwóch szkół średnich i studentów — obfitowało w wiele ciekawych i pocieszntych sytuacji. Wystąpiły grupy z Hajnówki — „Kaliłaska", z Bielska — „Reforma", i BAS — „Baspieka". M.in. przedstawiono historię Białorusina od pradawnych czasów aż do dziś, pantomimę na kanwie wyjątków z utworu „Słowo o pułku Igora". Była też degustacja (kto szybciej skonsumuje) tołkanicy — potrawy białoruskiej z ziemniaków tłuczonych ze skwarkami i popijanych zsiadłym mlekiem, wreszcie „przekupywanie" komisji. Nie ogłoszono zwycięzców i pokonanych. W nagrodę wszyscy otrzymali smaczne jabłka. A na koniec uczestników zabawy porwała ognista dyskoteka.

Impreza organizowana po raz drugi w tym rejonie Białostocczyzny (poprzednia odbyła się w ubiegłym roku w Hajnówce) niewątpliwie zbliżyła młodzież pochodzenia białoruskiego i pozwoliła jej wesoło spędzić wolny czas.

(fal)

Handel w przewlekłej „zaprawie"

Restrykcje finansowe dotknęły hurtowników
Świąteczne zakupy zaczynamy już... dzisiaj
Jest pociecha: podbijamy „średnią"

Jaki jest handel — każdy widzi. Wprawdzie sklepowe półki wyglądają ostatnio jakby trochę mniej ubogo, ale do normalności i stabilizacji droga jeszcze daleka. Do tego nasz handel cierpi nie tylko na chroniczny brak towarów, lecz także na irytujący niedowład organizacyjny. W jednym sklepie sera jest w bród i psuje się, w innym zaś bywa rzadko; gdzieś najtańsze wędliny sprzedawane są cały dzień, gdzie indziej znikają zaraz po południu. Ot, typowe wschodnioeuropejskie problemy.

Przeprowadzona niedawno w Białymstoku kontrola Państwowej Izby Handlowej zwróciła uwagę na jeszcze jedno zjawisko. Otóż kierownicy sklepów nie wykazują chęci do szybkiego reagowania na sygnały rynkowe. Chodzi tu przede wszystkim o niekorzystanie z prawa do przeceny łatwo psujących się towarów. Dotyczy to zwłaszcza mięsa i garmażerki, no i oczywiście artykułów mleczarskich.

Uczestnicy poniedziałkowego spotkania tzw. **rady rynku przy wojewodzie białostockim**, w większości szefowie firm handlowych, tłumaczyli to przyzwyczajeniem swoich podwładnych do starych reguł gospodarowania oraz paraliżującą obawą przed ryzykiem. Przy okazji przedstawili mało optymistyczny obraz sytuacji finansowej swojej branży. Po pierwsze zysk w handlu spożywczym jest wciąż bardzo niski — średnio nieco ponad 2 proc. ceny sprzedawanego towaru. Jest to co prawda mało, ale źródeł prawdziwych kłopotów należy szukać gdzie indziej. Największe zagrożenie stanowi restrykcyjna polityka finansowa rządu. Po prostu nie ma kredytów na finansowanie nowych zakupów. Najbolesniej dotknęło to hurtowników, którzy z istoty swej funkcji gromadzą duże zapasy, aby je później odsprzedać do sklepów. Między kupnem a sprzedażą upływa nieraz sporo czasu, a odsetki od kredytów pożerają coraz więcej zarobionych pieniędzy. Białostocka „Społem" wstrzymała w ogóle zakup towarów do magazynów.

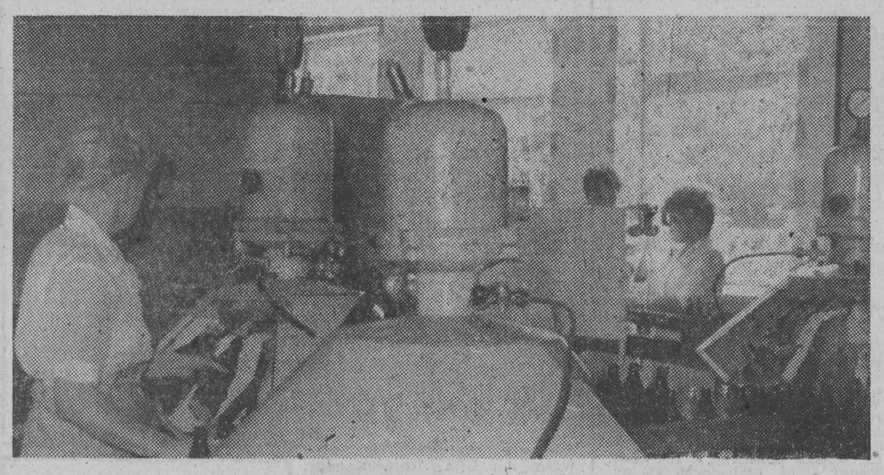
Taka sytuacja powoduje, że handlowcy tracą wiele dogodnych okazji do kupienia czegoś taniej. Ze wszystkich stron sypią się na przykład propozycje różnych spółek, gotowych sprzedać każdą ilość szampanów i zagranicznych win. A tu nie ma za co kupić.

Kilka słów o zaopatrzeniu świątecznym. Właściwie termin ten jest nie na miejscu, ponieważ firmy handlowe — w odróżnieniu od poprzednich lat — nie przygotowują w tym czasie niczego specjalnego. Niemniej w grudniu trzeba kierować się następującą wypróbowaną zasadą: kupować natychmiast, gdy się coś wartościowego pojawi, bo następnego dnia może już nie być. Handel nie ma możliwości magazynowania świątecznych rarytasów. Zresztą nie będzie tego wiele.

Jeśli wierzyć zapowiedziom hurtowników, w sklepach nie powinno zabraknąć cukru (tańszego — po ok. 2300), olejów rzepakowych i sojowych, owoców cytrusowych, kawy i herbaty oraz rodzynek. Przy odrobinie szczęścia klient może trafić na ryż po 2000 zł za kilogram, tańsze szampany, likiery kubańskie i węgierskie wina. Znacznie trudniej będzie o proszki do pieczenia, aromaty i przyprawy. Podobno eksportowane są prywatnie na wschód. Na dostatek konserw rybnych nie ma co liczyć. Centrala Rybna zapowiada 210 ton karpia po 4100 zł oraz względny dostatek solonych śledzi. I to w zasadzie wszystko.

Na pocieszenie można przypomnieć opinię, która padła na poniedziałkowej radzie rynku, że zaopatrzenie w Białymstoku jest i tak lepsze od średniej krajowej.

J. ONISZCZUK



W michałowskiej rozlewni wód gazowanych dominują panie.

Suwalskie czy dojlidzkie?

Już od dawna mieszkańcy MICHAŁOWA narzekają na jakość „złotego" płynu z pianką, który w tamtejszych sklepach im się serwuje. Ani on bowiem złoty w kolorze, ani śnieżnopienisty. A piwo to rodem wprost z Suwałk.

Do niczego ten suwalski import, tylko wylać — mówi **Mirosław Bogdanowicz.** — Jak tylko jestem w Białymstoku, to kupuję to piwo z Dojlid. Nie wiem, dlaczego naszą GS nie sprowadza białostockiego. Przecież taka decyzja obniżyłaby również koszty transportu, a co za tym idzie i cenę butelki piwa.

— Trzeba koniecznie zmienić producenta — dodaje **Leszek Karanowski** — gdyż to suwalskie nie nadaje się często do picia. Każdy mieszkaniec naszej gminy to samo panu powie. Dajcie białostockiego piwa!

Jakie argumenty kryją się za suwalskim „chmielem"?

— Uważam, że jakość piwa suwalskiego wcale nie odbiega od tego z Dojlid — mówi kierownik rozlewni GS w Michałowie, **Arkadiusz Niepłoch.** — Kiedyś nie miałem etykiet piwa Wigry i dałem zastępczo dojlidy złote. Klienci zachwycali się, że takie dobre, nie wiedząc, że piją suwalskie. Dostajemy głównie Wigry w beczkach.

— Co przeszkadza sprowadzać do Michałowa poszukiwane u was piwo z Białegostoku?

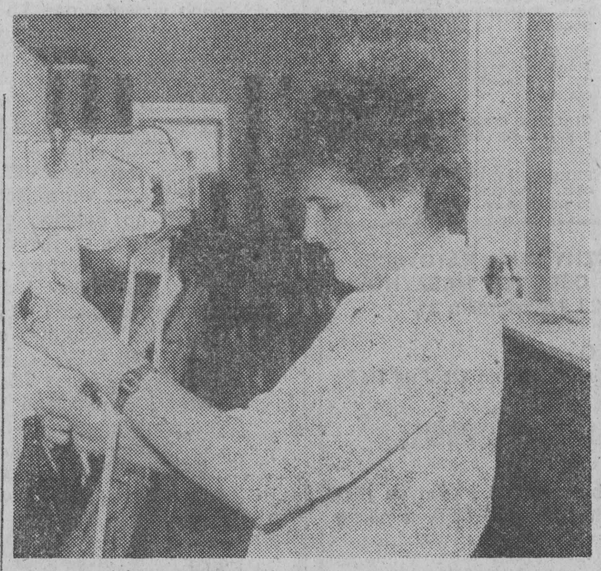
— Jest to związane głównie z tym, że nie mamy tanków, w których mieści się od 5 do 7 tysięcy litrów piwa. W 1985 roku złożyłem na nie zamówienie do ZRM w Zaściankach, ale jak dotąd nie zostało ono zrealizowane.

— Chętnie przyjmiemy piwo z Białegostoku, ale pod warunkiem, że będzie ono w beczkach. Oczywiście, że zmniejszy się wówczas koszt transportu, a więc i cena — tak przypuszczam — winna być nieco niższa.

Michałowska rozlewnia zatrudnia 12 pracowników. Najczęstszym gościem na taśmie produkcyjnej są piwo i woda sodowa. Póki co, rozlewają suwalskie, zaś piwosze dalej psioczą.

Co na to dyrekcja Zakładów Piwowarskich w Białymstoku? Czy możliwa jest podaż dojlidzkiego piwa do Michałowa? (des)

Fot. S. Dworakowski



Każda butelka musi być czysta. Toteż, pod wprawnym okiem JOLANTY BERKOWSKIEJ kontrola jest niezawodna.

Psy szczekają — ludzie się boją

Mieszkańcy Bielska Podlaskiego od szeregu lat narzekają na wałęsające się po mieście psy. Strach przed wędrującą z jednego końca miasta na drugi gromadą powoduje, że dzieci a nawet starsi boją się chodzić ulicami. Plaga rozprzestrzenia się z dnia na dzień. Są to niejednokrotnie psy niczyje, często przywożone ze wsi i wypuszczane przez byłych właścicieli, aby ktoś się nimi zaopiekował. Karmią je więc dzieci przed szkołami kanapkami przygotowanymi przez mamy na drugie śniadanie. Są dożywiane przez wielu mieszkańców. Te, które nie nie dostały — wygłodzone szukają wyrzuconych resztek jedzenia na śmietnikach. Złe, zziębnięte, bez właścicieli, zagrażają mieszkańcom.

Ostatnio został ugryziony w nogę w biały dzień jeden z mieszkańców ulicy Szkolnej. A przecież takich wypadków było już więcej. Trzeba wówczas odnaleźć ewentualnego właściciela psa, a jeśli takowego nie ma — przyjąć serię zastrzyków przeciw wściekliźnie.

Gdy zwróciliśmy się do naczelnika miasta z pytaniem, dlaczego ten problem nie został dotychczas rozwiązany (a przecież był nawet już tematem na jednej z sesji MRN) — bezradnie rozkłada ręce. Na jego zlecenie wałęsającymi się psami zajmuje się Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Dyrektor PGKiM — **Andrzej Kłoczko,** bezradnie rozkłada ręce. — Owszem, jeszcze przed rokiem zajmowano się zwalczaniem tej plagi. W latach 1987—88 osoba zatrudniona w Przedsiębiorstwie odłowiła 413 bezpańskich psów, otrzymując za każdą sztukę około 1.000 zł. Psy były przetrzymywane w specjalnie przygotowanym punkcie przez 14 dni i odpowiednio karmione. Jeśli w tym okresie po ich odbiór nikt się nie zgłosił, były humanitarnie przez służbę weterynaryjną usypiane. Część żywych psów była przekazywana do Białostockiej Akademii Medycznej do celów naukowych.

Od sierpnia ubiegłego roku człowiek, który zajmował się łapaniem jak również sprawował opiekę w punkcie zatrzymań poszedł na „urlop" za naruszenie prawa. I od tego czasu nikt biednymi psiskami już się nie zajmował. Wszelkie ogłoszenia o zatrudnieniu kogoś na to stanowisko (z dość wysokimi zarobkami), spełzły na niczym. Tymczasem plaga psów z miesiąca na miesiąc przybiera na sile. Wszyscy psioczą na magistrat, istna kołomyja. Kto się podejmie pomóc?!

(fal)

Refleksje zmarzniętego kibica

Już w trakcie dojazdu na stadion można było zauważyć, że tym razem frekwencja będzie raczej licha. Mróz był siarczysty, jednak pustka na trybunach miała też inną przyczynę. Po prostu Jagiellonia od pewnego czasu przestała grać. I tyle.

O samym meczu z poznańską Olimpią nic właściwie nie da się powiedzieć, bo w gruncie rzeczy żadnego meczu nie było. Płyta stadionu przypominała bardziej lodowisko niż boisko. Tym niemniej takie same warunki miały obie drużyny i na własną porażkę Jagiellończycy całkowicie sobie zasłużyli. Podsumujmy zatem: nie było warunków, nie było meczu, no i nie było białostockiej drużyny.

Wszystko na to wskazuje, że główną przyczyną kilku ostatnich dotkliwych porażek jest totalny rozpad zespołu. Najlepsi piłkarze zostali bezmyślnie sprzedani za grosze liche, i — jak wieść gminna głosi — nie istniejące. Chodzi mianowicie o to, że kupcy jak dotąd forsy nie zapłacili i czy zapłacą, tego nie wie nikt. No więc najlepsi piłkarze wybyli, pomoc zagraniczna okazała się mocno statyczna, pewnie ze względu na podeszły wiek owych zawodników. Mamy więc drużynę ligową bez ligowych piłkarzy. Co będzie dalej? Właściwie może być tylko jedno — kompletny kalapitus. Prawdopodobnie ubędzie kibiców, kasa stanie się pusta, zabraknie forsy na milionowe wypłaty dla tak zwanych zawodników a może i dla działaczy. To wszystko. Zakłady pracy nie chcą płacić, manna z nieba nie spadnie, zatem bardzo szybko będzie po wszystkim. Czeka nas trzecia, no najwyżej druga liga.

KIBIC

SPORT

2—3 grudnia w hali SP 36

Finał mistrzostw SZS w szczypiorniaku juniorek

Przez dwa dni hala sportowa Szkoły Podstawowej nr 36 w Białymstoku (ul. Upalna 26) gościć będzie cztery najlepsze zespoły w piłce ręcznej juniorek. O medale mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego walczyć będą: **MKS Jerzyce Poznań, MKS Płock, MKS Lublin i MKS Juvenia Białystok.**

W sobotę o godz. 10 odbędzie się uroczyste otwarcie turnieju. Następnie o godz. 10.30 Juvenia zmierzy się z MKS Jerzyce i o godz. 11.45 grać będzie MKS Lublin z MKS Płock.

Po południu zmierzą się: godz. 16.30 MKS Poznań — MKS Lublin; godz. 17.45 MKS Płock — Juvenia B-stok.

W niedzielę początek spotkań o godz. 9.30. Grać będą: MKS Płock — MKS Jerzyce i MKS Lublin — Juvenia B-stok.

Siatkówka dla wszystkich

Do piątku 1 bm. Ognisko TKKF „Gencitus" w Białymstoku (ul. Tuwima 1/3, tel. 510-251) przyjmuje zgłoszenia drużyn, które zechcą startować w wojewódzkim puchacie siatkówki mężczyzn. Rozpocznie się on 10 grudnia w sali SP 15 w Białymstoku. Prawo udziału mają wszyscy chętni. Nie mogą tylko startować zawodnicy zrzeszeni w OZPS i PZPS w sezonie 1987/88 i później. Wpisowe od zespołu wynosi 7000 złotych.

Informujemy, że zespoły które zgłosiły się do tegorocznych mistrzostw TKKF walczą w puchacie nieodpłatnie.

Liga międzyuczelniana

Wkrótce rozpocznie się w Białymstoku kolejna edycja ligi międzyuczelnianej. Wystartują trzy białostockie uczelnie: Politechnika Białostocka, Filia Uniwersytetu Warszawskiego i Akademia Medyczna. Przed tymi rozgrywkami, które będą toczone w sześciu dyscyplinach sportu w kategorii kobiet i mężczyzn, w Zarządzie Środowiskowym AZS podsumowano poprzednią edycję ligi. W punktacji łącznej kobiet i mężczyzn zwyciężyła Akademia Medyczna, drugie miejsce przypadło Filii, a trzecie Politechnice.

Wśród kobiet zwyciężył AZS FUW przed AZS AMB i AZS PB. W kategorii mężczyzn triumfowała Akademia przed Filią i Politechniką.

„Grand Prix" w warcabach

Niedawno odbyła się X runda turnieju warcab 100-polowych z cyklu „Grand Prix". Zawody rozegrano w klubie „Ziemowit" w Białymstoku.

Kolejność po dziesięciu kolejkach: 1. Wojciech Borys — 82 pkt., 2. Mikołaj Krupicki — 77 pkt. (LZS Augustowo), 3. Józef Tolwiński i Władysław Bortniczuk — po 63 pkt. 5. Władysław Legun — 55, 6. Zenon Opacki (LZS Sidra) — 53 pkt.

Ostatni turniej i podsumowanie „Grand Prix" odbędzie się 3 grudnia br. w klubie „Ziemowit" przy ul. Warszawskiej 81 w Białymstoku.

Gwarancje? To z darów!

Chciałem kupić kostkę margaryny. Poszedłem więc do sklepu. Zobaczyłem margarynę w okrągłych pudełkach. „Linco" — nazwa wskazywała, że pewniktem zagraniczna. A i cena 4 tysiące złotych raczej to potwierdzała.

Innej nie było. Zdecydowałem się więc na „Linco". Drogo bo drogo, ale zagraniczna, to może i dobra Spytałem tylko, czy jeszcze na gwarancji, a więc nie przeterminowana Sprzedawczyni spojrzała na mnie jak na raroga.

— To z darów! — burknęła.

— I co z tego?

— To proszę nie pytać o gwarancje.

— Ale dlaczego?

— Bo z darów!

I tak w kółko. Zrezygnowałem więc z gwarancji. I margaryny. Wyszedłem ze sklepu w poszukiwaniu rodzimej „Słonecznej", „Sawy", „Palmy". Po drodze jednak pomyślałem: jeśli z darów i bez gwarancji, to dlaczego po cztery tysiące złotych? Kto to kupi po takiej cenie? I czy „Linco" nie podzieli losu różnych gatunków masła?

Cóż, trzeba się rozglądać po śmietnikach. Może tam wkrótce znajdzie się darmowa czyli darowa margaryna „Linco". Niech zginie i zjełczeje, ale my ceny nie obniżymy.

(świer.)

W Hajnówce warto inwestować

W grudniu br. minie rok od uchwalenia przez Sejm PRL ustawy stwarzającej korzystne warunki do podejmowania w celach zarobkowych działalności wytwórczej, handlowej, budowlanej lub usługowej. Jedynym warunkiem, któremu sprostać ma kontrahent rozpoczynający działalność gospodarczą, jest zagwarantowanie ochrony przed zagrożeniem życia i zdrowia ludzi, a także zapewnienie właściwych warunków sanitarnych, przeciwpożarowych i ochrony środowiska.

Do końca października br. w Hajnówce zarejestrowano ogółem 386 jednostek gospodarczych. Od początku roku przybyło w tym mieście 116 nowych podmiotów gospodarczych. Najczęściej (bo aż w 188 przypadkach) podejmowaną działalnością są zakłady i usługi przemysłowe, w tym branży stolarskiej, a to ze względu na bliskość Puszczy Białowieskiej — źródła drewna. Ponadto w mieście funkcjonuje między innymi: 47 zakładów budowlanych, 50 transportowych, 42 placówki handlowe i trzy gastronomiczne.

Niestety, bardzo mało osób (albo nikt) podejmuje się działalności, na którą jest największe zapotrzebowanie, tj. przetwórstwa owocowo-warzywnego, piekarnictwa, usług pralniczych, szklarskich, naprawy sprzętu zmechanizowanego gospodarstwa domowego, produkcji materiałów budowlanych, ściennych, pokrywowych i wykończeniowych.

Ponadto w mieście działa już sześć spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Miejska Rada Narodowa na ostatniej sesji zaakceptowała przedsięwzięcia administracji zmierzające do stworzenia lepszych warunków rozwoju działalności gospodarczej, które uwzględniają między innymi: kształcenie kadr przez Zakład Doskonalenia Zawodowego, Cech Rzemiosł Różnych, Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce oraz zapewnienie terenów pod lokalizację obiektów produkcyjnych, handlowych, gastronomicznych i usługowych, a także stosowanie ulg podatkowych.

Warto więc inwestować w Hajnówce, bo potrzeby są tu jeszcze duże.

JÓZEF KOZAK

NA FALI

Kierowca nauczycielem? — niedoczekanie!

To, że się przez pierestrojkę ludziom w głowach poprzewracało — można jeszcze zrozumieć. Jakąż jednak należy sobie wyrobić opinię o człowieku, który nawet „za starej" władzy próbował pouczać urzędników i to nie byle jakich, bo ministerialnych?

Teraz niby władza nowa, ale tylko ta „na wiechuszce". Podległy jej personel nadal z błogością tkwi w czasach, kiedy to pracowano wyłącznie z myślą o „dobru" człowieka. A że dzisiaj chodzi o to, aby owe „dobro" zastąpić rozsądną normalnością — o co ciągle trudno — to i Wiesław Rutkowski (bo o nim mowa) ciągle ma z czym walczyć.

Czytając jego pisma i słuchając argumentów mimowolnie (w głębi duszy, żeby nie wydało się, żem beton) wzdycham: Rację miał batiuszka Stalin, że twardą ręką trzymał za twarz socjalistyczne społeczeństwo. Jeszcze — głupcy — naprawdę uwierzyliby, że w tym ustroju najważniejszy jest człowiek! Zabrakło jednak tej ręki i co się porobiło? Kierowca, długoletni praktyk jeżdżący autobusami MPK próbuje pouczać — ni mniej ni więcej — tylko dyrektora departamentu Ministerstwa Transportu Żeglugi i Łączności!

Twierdzi, że jazda autobusami staje się coraz mniej bezpieczna, przede wszystkim dla pasażerów. Taki niby zrobił się troskliwy — pomyślałby kto. A stała się mniej bezpieczna — dowodzi pan Wiesław — m.in. dlatego, że wejścia do pojazdów są praktycznie nie oświetlone. Ruszający rukowoditiel wozu nie widzi ciągnie już za sobą przyciętego drzwiami pasażera czy jeszcze nie.

Pan Rutkowski, w imieniu tysięcy kierowców, zaczął więc domagać się należytego oświetlenia. Czyni to szczególnie natarczywie od paru lat. Wówczas omal nie rozjechał wsiadającego do autobusu człowieka, którego — w ciemnościach — nie dostrzegł w lusterku. Zabrakło światła!

Kiedyś w autobusach starszego typu ten problem był doskonale rozwiązany. Nowsze konstrukcje, w ramach wszechogarniającej oszczędności, takiego oświetlenia już nie posiadają. Ściślej to ono niby jest, tyle że pasażer widzi kawałek opromienionego schodka, ale kierowca nie widzi pasażera.

Radzą więc sobie szoferzy jak potrafią. Najczęściej ruszają po prostu z niedomkniętymi drzwiami z obawą wyczekując — rozwrzeszczy się ktoś ciągnięty za pojazdem, czy nie?

To wszystko starał się wytłumaczyć ministerialnym urzędnikom pan Rutkowski. Odpowiedziano mu: Bezpieczeństwo osób znajdujących się na przystanku (...) powinno być zapewnione w pierwszym rzędzie przez należyte oświetlenie przystanku oraz ostrożność i rozwagę kierowcy...

Jasne? Dla wszystkich, tylko ten Rutkowski się uparł. Bo on nadal zatrzymuje się na ogarniętych ciemnością przystankach (znowu oszczędność) i dlatego uważa, że to ministerstwo powinno w skali globalnej sprawić, aby wejścia do autobusów zostały należycie oświetlone. Tak jak się to dzieje na całym świecie. Kierowcy białostockiego MPK przygotowali nawet skuteczny projekt techniczny takiego oświetlenia, w kilku pojazdach został on już wypróbowany. Firmy nie stać jednak na wprowadzenie poprawek do wszystkich autobusów, w tym — mocą urzędu — powinno pomóc Ministerstwo.

A Ministerstwo nie chce. I słusznie. Jakiś tam kierowca będzie pouczał władzę. Urzędnik przecież wie lepiej. Nic to, że — prawdopodobnie — żaden z urzędników za kierownicą autobusu nie spędził ani minuty. To nie ważne On ma za to przepisy, a jakaż praktyka może się równać z jasnym, miłym dla oka paragrafem?

Dlatego pan dyrektor departamentu postąpił — sądzę — jak najbardziej słusznie. Zbył sprawę z godną uznania urzędniczą wprawą. Przecież to on wie lepiej, czego pragnie pasażer i jak pomagać w pracy kierowcom.

A pan Rutkowski niech sobie walczy Jak ma czas i cierpliwość... On jest nawet potrzebny. Zawszeć to miło wiedzieć, że najżarliwsza nawet pierestrojka musi klęknąć przed urzędniczą mocą.

GRZEŚ

Wytnij, zapamiętaj!

Nocnym mikrobusem...

Dziś drukujemy szczegółowy rozkład jazdy nocnej linii MPK Nr „52", która, przypomnijmy, rozpocznie działalność 1 grudnia br. W jutrzejszym numerze „GW" — rozkład jazdy nocnych mikrobusów linii „53" oraz szczegółowa mapka, obrazująca przebieg tras nocnych mikrobusów.

DWORZEC PKP — Antoniukowska — Antoniuk Fabr. — Konstytucji 3 Maja — Swobodna — Jarzębinowa — Gajowa — Berlinga — Dziesięciny — Sz. Pln.-Obw. — Al. 1000-lecia PP — Sokólska — Zagumienna — Radzymińska — — Jurowiecka — Sienkiewicza — Warszawska — Marchlewskiego — Al. 1 Maja — Dworzec PKP.

Linia „52"

Nazwa przystanku	Odjazdy w dni robocze i świąteczne					Tylko w św.
Dworzec PKP	0.05	1.15	1.45	2.45	4.00	4.45
Antoniukowska przy Świętokrzyskiej	0.07	1.17	1.47	2.47	4.02	4.47
Antoniuk Fabr. przed Berlinga	0.09	1.19	1.49	2.49	4.04	4.49
Konstytucji 3 Maja przed Swobodną	0.10	1.20	1.50	2.50	4.05	4.50
Swobodna przed Antoniukiem Fabr.	0.12	1.22	1.52	2.52	4.07	4.52
Gajowa kr. „16", „19"	0.13	1.23	1.53	2.53	4.08	4.53
Berlinga przy Palmowej	0.15	1.25	1.55	2.55	4.10	4.55
Berlinga kr. „5", „11"	0.16	1.26	1.56	2.56	4.11	4.56
Al. 1000-lecia PP za Sz. Pln.-Obw	0.18	1.28	1.58	2.58	4.13	4.58
Zagumienna	0.20	1.30	2.00	3.00	4.15	5.00
Jurowiecka (Plac Zgromadzeń)	0.23	1.33	2.03	3.03	4.18	5.03
Warszawska (szpital)	0.24	1.34	2.04	3.04	4.19	5.04
Al. 1 Maja (ZURT)	0.25	1.35	2.05	3.05	4.20	5.05
Al. 1 Maja (przy Fabrycznej)	0.27	1.37	2.07	3.07	4.22	5.07
Al. 1 Maja (przy Botanicznej)	0.29	1.39	2.09	3.09	4.24	5.09
Dworzec PKP	0.32	1.42	2.12	3.12	4.27	5.12

REPORTER zanotował

Śnieg spragniony miotły i łopaty

Niemal przez całą noc padał wczoraj w Białymstoku śnieg. Przy dość silnym wietrze wdzierał się we wszystkie zakamarki, pokrywając również szczelnie ulice, drogi osiedlowe i chodniki.

Jak poinformował nas dyżurny synoptyk Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Białymstoku, **Wiesław Winnicki,** w nocy spadło na miasto 8 cm śniegu. Jego obecna pokrywa sięga już 22 cm i jest wyższa od średniej w poprzednich latach (dotyczy oczywiście listopada).

W godzinach rannych udaliśmy się na zimowy rekonesans po mieście. Niestety, w wielu osiedlach drogi wewnętrzne nie były jeszcze odśnieżone i ludzie, którzy rano szli do pracy, przecierali szlak własnymi nogami. Tak było chociażby w rejonie bloków usytuowanych między **Placem Wolności** i ul. **Jagienki** oraz przy wieżowcach na ul. **Fabrycznej.** Podobnie wyglądały niektóre fragmenty ul. **Radzymińskiej** i osiedla **Dziesięciny** (w sąsiedztwie sklepu spożywczego „Leśny").

Trzeba obiektywnie przyznać, że białostockie ulice (te główne) już rano były odśnieżone, ale rozjeżdżony śnieg utrudniał znacznie jazdę. Tym bardziej, że znajdowała się pod nim warstwa lodu.

Na niektórych skrzyżowaniach, gdzie piasek wymieszał się ze śniegiem, pojazdy „tańczyły" przy skręcie. U zbiegu ul. **Fabrycznej** z **Jurowiecką** nasz redakcyjny samochód też o mało nie zatrzymał się na słupie.

Przy ul. **Jurowieckiej 46,** a także na wysokości kaplicy **Adwentystów Dnia Siódmego,** wzorowo odśnieżone chodniki. Przy sąsiednich budynkach — śniegu po same kostki.

Jurowiecka 50. Z dużą drewnianą łopatą uwija się pani Krystyna Lipińska. — Odśnieżałam już o dwunastej w nocy — mówi — ale do rana znów nawiało.

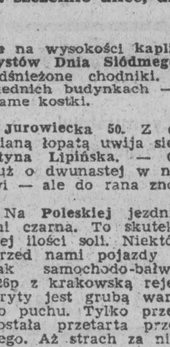
Na **Poleskiej** jezdnia miejscami czarna. To skutek zwiększonej ilości soli. Niektóre jadące przed nami pojazdy wyglądają jak samochodo-bałwany. Fiat 126p z krakowską rejestracją pokryty jest grubą warstwą białego puchu. Tylko przednia szyba została przetarta przez kierującego. Aż strach za nim jechać.

I znów centrum. Dobrze odśnieżone, **Aleja 1 Maja, Dzierżyńskiego, Mazowiecka, Mickiewicza, Lipowa.** Przy „Turoblance" dwóch mężczyzn sprawnie przegarnia śnieg przed restauracją. To częsty wczorajszy obrazek.

Zdecydowanie gorzej było jednak na peryferiach. Nawet na tych niezbyt odległych. Widzieliśmy ulice, gdzie nie dotarły jeszcze pługi, a na poboczach leżała gruba warstwa śniegu. I co smutne, ani jednej osoby z łopatą, miotłą.

Trzeba przyzwyczaić się do zimy. Także do obowiązków, które ciążą na ludziach odpowiedzialnych za odśnieżanie ulic i chodników. Bardziej operatywna musi być też w tym czasie miejska służba porządkowa i inne instytucje powołane do egzekwowania magistrackiego prawa. (des)

Komunikat MO



⊙ 3 listopada br. ok. godz. 22.00 w B-stoku na ul. Sienkiewicza przy skrzyżowaniu z ul. Ryską, na przejściu dla pieszych prawdopodobnie samochód „fiat 126p" potrącił mężczyznę w wieku 47 lat. Osoby będące świadkami tego wypadku, a w szczególności mężczyzna, który udzielił pomocy poszkodowanemu, proszone są o kontakt z RUSW w Białymstoku, ul. Bema 4, pok. 116, w godz. 8.00—15.30, tel. 772-368 i 772-536.

— * —

⊙ Osoby, które z 10 na 11 października br. w godz. od 23.00 do 5.15 rano widziały mężczyznę zamieszczonego na zdjęciu, a w szczególności kierowcę taksówki wiozący wymienionego w okolicy ul. Podedwornego, proszone są o zgłoszenie się do Komis I MO w B-stoku przy ul. Lipowej 20, pok. 7, tel. 772-613 i 772-651.

Wypadki, wypadki, przypadki

- **Milionowy towar z Towarowej**
- **Witaminy w butelkach**
- **Mniej (odpukać) wypadków drogowych**

◆ Duże opady śniegu nie odstraszyły drobnych złodziei. Największe włamanie — pod względem wielkości strat — zanotowano przy **ul. Towarowej** w Białymstoku. Sprawcy dostali się do mieszkania po uprzednim wyłamaniu drzwi. Wynieśli złotą biżuterię, kożuch, radiomagnetofon i inne przedmioty wartości 2,5 mln zł i 100 USD.

◆ Przy **ul. Zamenhofa** nieznani sprawcy obrobili sklep owocowo-warzywny należący do „Witaminy". Najpierw wybili szybę wystawową, a następnie zabrali wina importowane, piwo w puszkach i gumę do żucia znacznej wartości.

◆ **Z kolei w Bielsku Podlaskim** ktoś włamał się do piwnicy należącej do **Wiktorii B.** Zimowe zapasy uszczuplity się o sok agrestowy, wino domowej produkcji i inne artykuły wartości 200 tys. zł.

◆ Włamanie ujawniono również na budowie szpitala położniczego w Białymstoku przy ul. **Ogrodowej.** Z magazynku podręcznego skradzione zostały nożyce hydrauliczne, komplet kluczy i inne przedmioty wartości ponad półtora miliona zł.

◆ Zaśnieżone jezdnie przerzedziły znacznie zmotoryzowanych. Na parkingach wiele okrytych grubą warstwą śniegu pojazdów i — co za tym idzie — radykalny spadek liczby wypadków. Tylko na skrzyżowaniu ulic **Włókienniczej i Alei 1 Maja** 25-letni **Mirosław M.** kierując fiatem 126p, skręcił na lewą stronę jezdni i zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwka dużym fiatem. Pasażerka tego ostatniego pojazdu doznała ogólnych obrażeń ciała. (des)

ZUKOSA

Rajd „Barbórka '89"

Zgodnie z tradycją, w niedzielę, 3 grudnia Automobilklub Podlaski w Białymstoku organizuje rajd samochodowy — takie barbórkowe ściganie się!

Tegoroczna impreza zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie. Swój udział w rajdzie „Barbórka '89" zgłosiły załogi z Litwy, Łotwy i Białorusi — łącznie 10 samochodów. Oczywiście, na starcie pojawiają się także zawodnicy krajowi.

Mając na uwadze cenę paliwa organizatorzy ograniczyli trasę rajdu do 60 km. Są w tym trzy odcinki specjalne (OS), a jednym z nich będzie wyścig uliczny na Szosie Północno-Obwodowej.

Do udziału w imprezie zapraszamy wszystkich chętnych, kierowców posiadających licencję, jak i tych bez uprawnień sportowych; słowem, mile widziani są wszyscy kierowcy ze sportowym zacięciem.

Zgłoszenia na „Barbórkę '89" przyjmuje sekretariat AP, **Białystok, ul. Lenina 19, tel. — 41-76-85.** (jag)